ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku

NR 278 R PIĄTEK, 25 LISTOPADA 1977 R. CENA 1 ZŁ

Podstawowe zadanie: działanie na rzecz realizacji postanowień IX Plenum KC PZPR

Przed wyborami do rad narodowych

Narada przewodniczących i sekretarzy wojewódzkich komitetów FJN z udziałem Henryka Jabłońskiego

(P) Główne kierunki działania komitetów FJN i samorządu mieszkańców w 1978 r., z uwzględnieniem ich zadań w kampanii wyborczej do rad narodowych stopnia podstawowego, były tematem narady przewodniczących i sekretarzy wojewódzkich komitetów FJN 24 bm. w Warszawie w Sali Kolumnowej Rady Państwa.

W naradzie uczestniczył przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu FJN — Henryk Jabłoński.

Referaty poświęcone działalności komitetów FJN wygłosili sekretarze OK FJN: Witold Jarosiński i Edward Milczarek.

W referatach i w dyskusji wskazywano, że wkroczyliśmy w okres szczególnej intensyfikacji działalności politycznej, w którym podstawowym zadaniem komitetów FJN jest działanie na rzecz pełnej i konsekwentnej realizacji postanowień IX Plenum KC PZPR. Chodzi o skuteczną pracę ogniw FJN i samorządu mieszkańców we wprowadzaniu w życie aktualnej polityki partii, w mobilizowaniu aktywności ludzi pracy, w urzeczywistnianiu na co dzień strategii nakreślonej na VII Zjeździe PZPR, która — jak wskazywano w toku narady — odpowiada potrzebom budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Chodzi o tworzenie takiego klimatu politycznego, który sprzyjać będzie osiąganiu celów społeczno-gospodarczych, kształtowaniu postaw osobistego zaangażowania, pracowitości, oszczędności, obywatelskiego zdyscyplinowania.

Zwracano uwagę w dyskusji, że ogniwa samorządowe powinny w różnych środowiskach, przy omawianiu aktualnych zagadnień, rozwijać wiedzę o zasadach gospodarowania, o prawidłowościach rządzących gospodarką. Stale należy pogłębiać zrozumienie zasadniczej prawdy, że od wysokiej efektywności gospodarowania zależy pomyślność całego narodu. Komitety FJN i samorządu powinny w codziennej pracy na swym

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

★ ★ ★

(P) Najbliższe tygodnie i miesiące — ze względu na II Krajową Konferencję Partyjną oraz odbywające się po raz pierwszy w nowym układzie administracyjnym wybory do rad narodowych stopnia podstawowego — zapowiadają się jako okres szczególnego ożywienia życia politycznego, wzmożonej aktywizacji i dyskusji we wszystkich środowiskach. Nie tylko w fabryce, instytucji, biurze, ale i w osiedlu.

Tu bowiem — w miejscu zamieszkania — zbiegają się wszystkie poczynania dotyczące poprawy warunków życia obywateli; tu, jak nigdzie, wyraźne stają się wszelkie przejawy troski o młode pokolenie, o całość i interesy rodziny, widoczne dowody opieki nad tymi, którzy mają za sobą wieloletnią, uwieńczoną emeryturą pracę.

Osiedle staje się w coraz większym stopniu tym terenem działania, który stwarza szanse kształtowania charakteru współczesnego, żyjącego w ustroju socjalistycznym człowieka, jego postawy społecznej i obywatelskiej.

Wielką w tym rolę odgrywa samorząd mieszkańców. Od aktywu i działaczy Komitetów Osiedlowych i Frontu Jedności Narodu w znacznej mierze zależy stworzenie takiej atmosfery w miejscu, gdzie się miesz-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Kolejne rozmowy Edwarda Gierka z Helmutem Schmidtem

(P) W godzinach wieczornych 24 bm. kanclerz RFN Helmut Schmidt udał się z Gdańska do woj. olsztyńskiego, gdzie odbyło się jego kolejne spotkanie z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem. W spotkaniu uczestniczyli Piotr Jaroszewicz i Edward Babiuch, a także minister spraw zagranicznych Emil Wojtaszek. (PAP)

22 — 27 grudnia przerwa świąteczna Terminy ferii

(P) Jak podaje Ministerstwo Oświaty i Wychowania, ustalono terminy przerw lekcyjnych podczas bieżącego roku nauki.

Przerwa świąteczna dla wszystkich szkół przypada w okresie od 22 do 27 grudnia br.

Ferie zimowe dla szkół podstawowych w terminie od 23 stycznia do 4 lutego 1978, a dla szkół średnich od 6 do 18 lutego 1978.

Przerwa wiosenna dla wszystkich szkół od 23 do 28 marca 1978. (PAP)

Wypoczynek dla 3 mln uczniów

(A) Ponad 600 tys. dzieci i młodzieży wyjedzie na tegoroczne ferie zimowe do miejscowości wypoczynkowych na wczasy i obozowiska. Ogółem z różnych form wypoczynku — półkolonii w miastach itp. skorzysta ok. 3 mln dzieci i młodzieży.

Wypoczynek zimowy uczniów staje się coraz popularniejszy. Zwłaszcza wyjazdy w góry, na narty, cieszą się dużym powodzeniem. W porównaniu z okresem sprzed 4—5 lat wyjeżdża obecnie blisko 3-krotnie więcej młodzieży szkolnej. (PAP)

Helmut Schmidt w towarzystwie Piotra Jaroszewicza zwiedził zabytkowe centrum Krakowa

Kanclerz RFN i premier PRL na Wybrzeżu Gdańskim

Wizyta w Stoczni im. Komuny Paryskiej ◆ Zwiedzanie Gdańska ◆ Hołd pamięci bohaterów Westerplatte

(P) 24 bm. kanclerz Helmut Schmidt z małżonką w towarzystwie premiera Piotra Jaroszewicza i jego małżonki zwiedził zabytki krakowskiego Starego Miasta. Fot. CAF — Sochor — telefoto

(P) 24 bm. był czwartym dniem oficjalnej wizyty, którą na zaproszenie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, wystosowane w imieniu najwyższych władz PRL, składa w Polsce kanclerz federalny RFN Helmut Schmidt.

Tego dnia w województwie olsztyńskim odbyło się kolejne spotkanie Helmuta Schmidta z Edwardem Gierkiem.

W czwartek Helmut Schmidt kontynuował podróż po Polsce. Towarzyszyli mu Piotr Jaroszewicz i Edward Babiuch.

Sprawozdawcy PAP piszą:

24 bm. w godzinach porannych kanclerz federalny RFN Helmut Schmidt z małżonką w towarzystwie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza i jego małżonki zwiedził zabytkowe centrum Krakowa.

Pobyt w Krakowie

Goście obejrzeli zabytkowe budowle znajdujące się w Rynku Głównym, najściślej związane z historią i tradycjami miasta. Informując o dziejach tych obiektów, główny konserwator zabytków Krakowa Jerzy Kosowski, mówił również o pracach rewaloryzacyjnych i przywracaniu dawnej świetności XIV-wiecznej wieży ratuszowej, Sukiennicom i innym perłom architektury.

Zainteresowanie gości wzbudziły m. in. Sukiennice, a w ich wnętrzu — tradycyjne kramy, które czynne są od XIV w. (pierwsze powstały w 1358 r). Przywileje nadawane kupcom zapewniły miastu rozwój handlu i rzemiosła. Obecnie w Sukiennicach sprzedawane są artykuły pamiątkarskie, eksponują wyroby twórcy ludowi oraz najlepsze warsztaty rękodzieła artystycznego. Turyści krajowi

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Od specjalnego sprawozdawcy „Życia" ADAMA W. WYSOCKIEGO

(P) Stary Kraków i wskrzeszony z wojennych ruin stary Gdańsk, nowa Gdynia, Stocznia im. Komuny Paryskiej, Westerplatte. Po drodze Port Północny — nowa porcja wrażeń, obserwacji i refleksji nasuwających się nam wszystkim, podczas podróży kanclerza federalnego, któremu po pożegnaniu z Edwardem Gierkiem w Oświęcimiu towarzyszy premier Piotr Jaroszewicz.

Kanclerz Helmut Schmidt, który pochodzi z Hamburga i jest zamiłowanym żeglarzem, miał okazję obejrzeć z bliska stocznię, gdzie powstają stutysięczniki, a z nieco dalszej odległości również i oba wielkie porty polskie gdyński i gdański, gdzie zawijają także liczne statki bandery RFN. Rozmach i potęga naszego przemysłu stoczniowego wywarły duże wrażenie. Poważnie wzbogaciły obraz Polski jako liczącego się nowoczesnego partnera.

Do refleksji natury historycznej pobudziło wszystkich Westerplatte, gdzie kanclerz federalny i inni członkowie delegacji minutą milczenia uczcili pa-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Troska o jakość i dyscyplinę pracy

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w PZPR

(P) Programy działania organizacji partyjnych uwzględniające m.in. działania w celu poprawy jakości wyrobów, dyscypliny pracy i efektywnego wykorzystania potencjału wytwórczego omawiane są w wielu organizacjach PZPR w toku odbywającej się partyjnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

24 bm. obradowała konferencja sprawozdawczo-wyborcza 2,3-tysięcznej organizacji partyjnej Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta. W obradach konferencji uczestniczył sekretarz KC PZPR — Zdzisław Żandarowski. W dyskusji omówiono m.in. kierunki działania produkcyjno-ekonomicznego tego największego na Lubelszczyźnie zakładu przemysłowego w najbliższych latach, jak również związane z tym zadania członków PZPR i całej fabrycznej organizacji partyjnej. M.in. podkreślono potrzebę modernizacji produkowanego przez FSC samochodu dostawczego „Żuk", która powinna uwzględnić zarówno życzenia odbiorców krajowych jak i zagranicznych.

Konieczność podnoszenia jakości produkcji, zarówno samochodów jak i wytwarzanych tu zespołów, części i urządzeń przeznaczonych dla wielu innych fabryk, powinna — zdaniem uczestników dyskusji — stale znajdować się w centrum uwagi. Dotyczy to również oszczędzania materiałów i surowców. Wiele miejsca poświęcono też problemom sprawnej realizacji fabrycznych inwestycji, a zwłaszcza budowanej w Lublinie odlewni dla potrzeb przemysłu motoryzacyjnego i ciągnikowego.

Szereg dyskutantów podjęło zagadnienia rozwoju pracy ideowo-wychowawczej i wewnątrzpartyjnej, zwracając uwagę na znaczenie dalszego rozwoju szeregów partyjnych zwłaszcza wśród robotników i młodzieży. Przedyskutowano też sprawy związane z dalszą poprawą warunków socjalnych i bytowych załogi.

W toku obrad Zdzisław Żandarowski wręczył legitymacje kandydackie PZPR 15 członkom ZSMP.

Na konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w poznańskich Zakładach Przemysłu Metalowego „H. Cegielski" 24 bm. omówiono program działania zakładowej organizacji partyjnej na najbliższe lata. W obradach uczestniczył członek sekretariatu, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR — Zbigniew Zieliński. W dyskusji podkreślono, że członków partii — pracuje ich prawie 4 tysiące w tym największym zakładzie województwa poznańs-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dziś 8 stron

Podpisanie planu współpracy szkół wyższych PRL i NRD

BERLIN (PAP) W dniach 23 i 24 bm. odbyło się w Berlinie czwarte posiedzenie komisji do spraw szkolnictwa wyższego obu krajów, poświęcone podsumowaniu całokształtu współpracy między wyższymi uczelniami PRL i NRD.

Komisja wysoko oceniła rezultaty rozwijającej się w różnorodnych formach współpracy w okresie minionych dwóch lat. Dokonano też oceny współdziałania placówek szkolnictwa wyższego na podstawie sprawozdań przedstawionych przez rektorów Politechniki Wrocławskiej, Akademii Rolniczej w Szczecinie, Uniwersytetu Technicznego w Dreźnie i Uniwersytetu im. Wilhelma Piecka w Rostocku.

Na posiedzeniu komisji podpisany został plan współpracy między Ministerstwem Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki PRL a Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego i Zawodowego NRD oraz porozumienie w sprawie kształcenia i doskonalenia kadr na lata 1978—1980. (P)

Autobusy napędzane skroplonym gazem

Seryjna produkcja w ZSRR

MOSKWA (PAP). Jak poinformowała agencja TASS, we Lwowie rozpoczęto seryjną produkcję autobusów, których silniki napędzane będą skroplonym gazem ziemnym. Paliwo to znacznie mniej zanieczyszcza powietrze, a ponadto jest tańsze od tradycyjnego.

W obecnej pięciolatce planuje się duży rozwój produkcji tego rodzaju pojazdów mechanicznych. Jeszcze dwa zakłady przestawiają się obecnie na produkowanie autobusów i samochodów ciężarowych napędzanych ciekłym gazem. Środki transportu o napędzie gazowym zostaną zastosowane przede wszystkim w Moskwie. Za dwa — trzy lata stolica stanie się pierwszym w ZSRR miastem, gdzie wszystkie autobusy będą miały napęd gazowy. Mimo iż do tego czasu liczba autobusów w Moskwie wzrośnie o kilka tysięcy, specjaliści są zdania, że zanieczyszczenie powietrza spalinami zmniejszy się o połowę. (P)

Na przykład w województwie miejskim łódzkim

Plon społecznego przeglądu służby zdrowia

Rozmowa ŻYCIA z dr. med. Janem Matczakiem - lekarzem wojewódzkim Urzędu Miasta Łodzi

(P) W czerwcu odbył się społeczny przegląd wszystkich zakładów służby zdrowia i opieki społecznej, do którego Prezydium Rządu zobowiązało wojewodów. Przegląd miał na celu ocenę działalności tych placówek i ewentualne wykrycie rezerw. O tym, jakie wyniki dał on w miejskim województwie łódzkim, rozmawiam z dr. med. Janem Matczakiem.

— Panie doktorze, zdobył Pan duże doświadczenie, pracując przez 20 lat na różnych stanowiskach w lecznictwie. Czy uważa Pan, że powszechny przegląd zakładów służby zdrowia i pomocy społecznej okazał się owocny? Czy np. w Łodzi pozwolił wykryć niedociągnięcia i rezerwy, które przed tym były Panu nieznane?

— Przyznam, że zanim ta akcja została przeprowadzona, miałem wątpliwości, czy przyniesie pozytywne rezultaty. Okazało się jednak, że wysiłek około 800 osób, które w czerwcu i w lipcu skontrolowały kilkaset placówek w naszym województwie był pożyteczny. Przyczynił się do tego fakt, że w przeglądzie brali udział ludzie różnych zawodów, przedstawiciele władz terenowych i partyjnych, komisji radnych i związków zawodowych, którzy świeżymi oczami przyjrzeli się zakładom służby zdrowia i opieki społecznej, zatrudniającym około 30 tys. osób (łącznie z Akademią Medyczną, PKP i innymi służbami), ocenili ich stan, działalność i gospodarkę.

Stwierdzili oni szereg niedociągnięć i wskazali możliwości ich usunięcia oraz usprawnienia funkcjonowania bez potrzeby inwestycji i zabezpieczenia finansowo-kadrowego.

— Poproszę o przykłady...

— Okazało się, że z pomieszczeń administracji służby zdrowia można wygospodarować około 2000 m kw. powierzchni, którą już przeznaczyliśmy bezpośrednio dla lecznictwa, względnie dla poprawy warunków socjalno-bytowych pracowników.

Społeczny przegląd uwidocznił także rezerwy w organizacji pracy lecznictwa rejonowego, przemysłowego i specjalistycznego. Zatrudniając na przykład tę samą liczbę lekarzy, ale część

(E) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Handel w okresie zakupów grudniowych

Obrady Sekretariatu KW PZPR w Radomiu

Informacja własna

(R) Krajowy, w tym również radomski handel wkracza w okres szczególnie intensywnej pracy. Grudniowe święta nakładają na kierownictwa przedsiębiorstw, służby zaopatrzeniowe oraz sprzedawców dodatkowe obowiązki.

Problemowi mobilizacji handlowców dla sprawnej obsługi klientów w okresie przedświątecznym poświęcone było 24 bm. posiedzenie Sekretariatu KW partii w Radomiu, któremu przewodniczył I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak.

Jak wynikało z informacji złożonej przez przedstawicieli poszczególnych przedsiębiorstw handlowych, opracowany został szczegółowy harmonogram dostaw towarów do sklepów. Przewiduje on, że zaopatrzenie sieci detalicznej w artykuły masowe zakończone zostanie około 10 grudnia br. Późniejsze dostawy będą miały jedynie charakter uzupełniający w towary już typowo świąteczne.

Dla lepszej obsługi klientów radomska WSS zorganizuje w okresie przedświątecznym liczne kiermasze ciast i wyrobów garmażeryjnych, a WPHW — roznoszenie upominków przez Mikołaja oraz kiermasze z zabawkami.

Wydłużeniu ulegnie czas pracy zarówno sklepów spożywczych, jak i przemysłowych.

Podczas obrad Sekretariatu zwrócono uwagę na konieczność lepszej współpracy hurtu z detalem. Zdarza się często — stwierdził w swoim wystąpieniu wojewoda radomski Roman Maćkowski — że operatywność zaopatrzeniowców, penetrujących z dobrym skutkiem rynek produkcyjny niweczy niewłaściwa dystrybucja wewnętrzna. Poszukiwane artykuły zamiast na sklepowych półkach są... w magazynach hurtowych.

Niezbędne jest stworzenie — i to nie tylko w Radomiu, lecz również w pozostałych miastach województwa — odpowiedniej reklamy sprzyjającej tworzeniu się atmosfery świątecznych zakupów. Mówi o tym I sekretarz KW partii, Janusz Prokopiak. W parze z właściwym klimatem, nastrojem i estetyką winna iść też kultura obsługi. Jest to zadanie tym ważniejsze, że obecna sytuacja rynkowa nie jest łatwa, a podaż niektórych grup asortymentowych nie pokrywa popytu. Życzliwość, umiejętność fachowego poradnictwa mają w tym przypadku podwójną wagę. (am)

Prognoza pogody

(P) IMiGW przewiduje dziś w Warszawie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Okresami słabe opady. Temperatura maksymalna 6 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane, przejściowo dość silne, porywiste z kierunków południowo-zachodnich. (PAP)

KALENDARIUM

● *Piątek jest 329 dniem 1977 r. Do końca roku pozostało 36 dni, w tym 30 dni roboczych.*

● *Imieniny obchodzą Katarzyna i Erazm.* (J. L.)

Trwa wielki finał

Międzynarodowego Konkursu im. H. Wieniawskiego

Korespondencja własna

(P) Za nami trzy finałowe wieczory VII Międzynarodowego Konkursu im. H. Wieniawskiego. Sześciu — spośród jedenastu — skrzypków zaprezentowało dotąd jurorom i publiczności swój kunszt muzykowania z orkiestrą.

Trzeci, ostatni etap turnieju, wymaga od młodego artysty już nie tylko talentu, ogromnej pracy przygotowawczej i odporności psychicznej, lecz także iście sportowej kondycji. Wykonanie bowiem — omal za jednym wyjściem na estradę — dwóch czasem bardzo trudnych koncertów — jest zadaniem wprost morderczym. Czy wszyscy należycie sobie z nim poradzili? Raptem o dwóch, trzech solistach można na razie powiedzieć, że oba punkty swego programu wykonali z równym emocjonalnym napięciem i ku pełnemu zadowoleniu przynajmniej słuchaczy.

Z finałowej estrady słyszeliśmy już całą trójkę skrzypków radzieckich: Michaiła Wajmana, Zachara Brona i Wadima Brodskiego. Warto przy okazji powiedzieć, że zostali oni wybrani drogą trzystopniowych eliminacji — spośród około 70 młodych wiolinistów, ubiegających się o prawo startu w poznańskim konkursie. Można sobie zatem wyobrazić, jak świetnie są przygotowani i co sobą reprezentują.

Grało już także dwoje Japończyków: Kazuhiko Saw i Asa Konishi a także — cieszący się bodaj największą popularnością

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Wypowiedzi Herberta Wehnera i Bertholda Beitza dla „Życia Warszawy"

(P) Wraz z Helmutem Schmidtem przybyło do Polski wielu wybitnych działaczy politycznych, państwowych i gospodarczych z Republiki Federalnej Niemiec. Jakie są ich osobiste wrażenia, co uderzyło ich najbardziej podczas tej doniosłej podróży? Co uważają za szczególnie istotne? — oto pytania, które zadał sprawozdawca „Życia" naszym prominentnym gościom.

Z Herbertem Wehnerem, przewodniczącym frakcji parlamentarnej SPD w Bundestagu i jednym z najwybitniejszych przedstawicieli zachodnioniemieckiego ruchu socjaldemokratycznego rozmawialiśmy w starym gdańskim ratuszu.

— Jako stary działacz robotniczy, patrzę na wszystko może nieco inaczej niż młodsza generacja — powiedział Herbert Wehner — głębiej porównuję przeszłość z teraźniejszością i staram się zawsze wyciągnąć z niej wnioski na jutro. Głęboko przeżywam to wszystko, co widzę u was, choć przecież nie jestem w Polsce po raz pierwszy.

Jestem pełen podziwu i szacunku dla tego wspaniałego dzieła, którego dokonaliście ogromnym wysiłkiem i bohaterstwem całego narodu polskiego.

Jeśli miałbym w jednym zdaniu streścić to wszystko, co uważam za najbardziej istotne dla tej doniosłej podróży, to wskazałbym przede wszystkim na dwa elementy: po pierwsze na szczerość i otwartość, z jaką dyskutuje się nad sprawą dalszego pogłębienia naszych wzajemnych stosunków, a po drugie na przeświadczenie, iż nie wolno poprzestać na tym, co już wspólnie osiągnęliśmy, że trzeba myśleć twórczo o dniu jutrzejszym.

Berthold Beitz, szef znanego koncernu i fundacji Krupna rozmawiając z nami w Stoczni Gdyńskiej, powrócił wspomnieniem do niedawnego pobytu w hucie „Katowice".

Podszedłem do Edwarda Gierka — mówi Berthold Beitz — i powiedziałem, że mieszkam już tyle lat w Nadrenii, zajmuję się przemysłem stalowniczym i znam się trochę na tych sprawach. Tym serdeczniej gratuluję Polsce takiego niezwykłego dzieła, jakim jest huta „Katowice"...

Dziękując za tę wypowiedź dla „Życia" przypomnijmy, że Berthold Beitz zalicza się do tych wybitnych działaczy gospodarczych Republiki Federalnej, którzy są rzecznikami współpracy gospodarczej oraz dalszej normalizacji stosunków z Polską.

Rozmawiał: **ADAM W. WYSOCKI**

Inauguracja roku oświatowego TWP w woj. radomskim

Informacja własna

(R) Towarzystwo Wiedzy Powszechnej skupia w woj. radomskim ponad 1,1 tys. prelegentów i obejmuje zasięgiem swego oddziaływania szerokie grono mieszkańców wsi i miast. W ciągu ostatniego roku oświatowego 1976/77 w różnorodnych imprezach, spotkaniach i dyskusjach uczestniczyło ponad 50 tys. osób co dowodzi zainteresowania problematyką proponowaną przez towarzystwo.

24. bm. odbyła się w Radomiu uroczysta inauguracja nowego roku oświatowego 1977/78. W trakcie uroczystości Srebrnym Krzyżem Zasługi udekorowany został działacz TWP, prezes Sądu Rejonowego w Radomiu — Włodzimierz Frania, a Marian Kwapień — wizytator Kuratorium Oświaty i Wychowania otrzymał „Medal Komisji Edukacji Narodowej". Ponadto wręczono 1 złotą i osiem srebrnych, honorowych odznak TWP. W czasie spotkania referat: „Kultura polityczna" wygłosił kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — prof. dr Jarema Maciszewski a wiceprezes ZG TWP prof. dr Janusz Tymowski mówił o zadaniach Towarzystwa po IX Plenum partii. W inauguracji uczestniczył wicewojewoda radomski — Eugeniusz Jędrzejewski. (tmz)

Z KRAJU ■ Z KRAJU ■ Z KRAJU ■ Z KRAJU ■ Z KRAJU ■ Z KRAJU

Z ustaleń Głównego Inspektoratu Pracy CRZZ

* Nie wykorzystana szansa szkolenia bhp * Brak nawyków bezpiecznej pracy * Chaos programowy i organizacyjny

Informacja własna

(A) O stanie bhp w zakładzie pracy decyduje nie tylko samo zabezpieczenie maszyn, nie tylko nakłady pieniężne na odzież roboczą i ochronną. Równie ważne jest powszechne i skrupulatne przestrzeganie przepisów. Nawyku bezpiecznej pracy można ludzi nauczyć, jeśli mądrze prowadzi się szkolenie bhp. Z tym jednak bywa różnie. Często szkolenie się odfajkowuje, ogranicza do czystej formalności.

Główny Inspektorat Pracy CRZZ przeprowadził kontrolę szkolenia bhp w 27 zakładach różnych branż w woj. wrocławskim, poznańskim, bydgoskim i olsztyńskim. Oto wyniki:

W kontrolowanych zakładach fluktuacja załogi dochodzi (średnio) do 20 proc. Szkolenie powinno być więc tam permanentne, bo ludzie przeszkoleni odchodzą z zakładów, a przychodzą ze wsi całkiem „surowi", względnie absolwenci szkół, którzy wprawdzie teoretycznie powinni wiedzieć co to bhp, ale którzy praktycznie bardzo niewiele wiedzą o tych sprawach.

Na 27 skontrolowanych przez GIP zakładów, w 26 zakładach tzw. instruktaż wstępny prowadzą behapowcy, w 1 zakładzie — referent techniczny. W trzech przypadkach współuczestniczą w prowadzaniu owego instruktażu społeczni, zakładowi inspektorzy pracy. W 12 zakładach szkoli się ludzi tylko indywidualnie, w miarę jak przybywają do zakładu. W 5 zakładach szkoli się ich tylko zbiorowo, w 9 — występują obie formy szkolenia. W 10 zakładach nauka odbywa się codziennie, w 15 — w najrozmaitszych, nie ustalonych z góry terminach. Na instruktaż wstępny przeznacza się od 1 do 6 godzin łącznie.

Po „instruktażu wstępnym" następuje instruktaż na stanowisku pracy. W jednych zakładach zajmuje się tym majster, w innych brygadzista, rzadko kierownik działu lub instruktor zawodu. Talenty dydaktyczne tych „nauczycieli" pozostawiają wiele do życzenia. Niekiedy nie jest najlepiej także z ich wiedzą teoretyczną o sprawach bhp...

Czas szkolenia na stanowisku pracy jest również ogromnie zróżnicowany, od 15 minut do 3 dni! Bydgoska Fabryka Kabli stworzyła u siebie specjalną komórkę szkolenia przywarsztatowego. W Poznańskim „Stomilu" przywarsztatowy instruktaż z bhp prowadzą instruktorzy zawodu pod nadzorem majstra zmianowego. Po 8 godzinach nauki nowi pracownicy oddawani są pod opiekę starych fachowców, którzy dostają premie, jeśli po 4 tygodniach ich wychowankowie zdadzą przed komisją egzamin z wyróżnieniem.

Niestety, niewiele zakładów traktuje bhp z należytą powagą. Tylko 7 spośród badanych przez GIP robi komisyjne egzaminy. W wielu fakt szkolenia stwierdza swym podpisem sam szkolący.

Kiepsko przedstawia się sprawa dokumentacji w zakresie szkolenia. Jedne zakłady prowadzą dzienniki zajęć szkoleniowych, inne odnotowują szkolenie w kartach obiegowych, na jakichś drukach, w kartach ewidencyjnych, a czasem na świstku wydawanym pracownikowi. W rezultacie trudno uchwycić stan faktyczny. Zakłady, poza wstępnym instruktażem ogólnym, poza późniejszym instruktażem przywarsztatowym mają obowiązek prowadzić dla wszystkich swoich pracowników okresowe szkolenia bhp. Tyczy się to zarówno robotników, jak też dozoru średniego i kierownictwa. Okazuje się jednak, że w tych kursach, które w badanych zakładach trwają od 8 godzin do 92 godzin, udział bierze najwyżej połowa osób zobowiązanych do udziału w szkoleniu.

Jeśli chodzi o program nauczania, to teoretycznie powinien być on dla kursów opracowany przez branżowe ministerstwo czy instytucję centralną wspólnie z zarządem głównym związku zawodowego. Praktycznie jest inaczej. W 16 zakładach program kursów ułożyli urzędnicy działów bhp, w 3 — korzysta się z programów zjednoczenia, w 1 — autorem jest kierownik działu kadr, w pozostałych — jeszcze inne instytucje i osoby.

Jak widać w dziedzinie tak ważnej jak szkolenie z zakresu bhp panuje nieopisany chaos, improwizacja, bywa, że i lekceważenie. Nic dziwnego, że wdrażanie nawyków bhp idzie tak opornie. Jeśli nie zmieni się radykalnie i szybko tej sytuacji, szkolenie nadal będzie fikcją. Kosztowną, bo wymagającą pieniędzy a nie przynoszącą oczekiwanych efektów.

IRENA BAŃKOWSKA

Włoskie wydanie „Perspektyw polskich"

(P) Ukazało się specjalne wydanie — w języku włoskim — „Perspektyw polskich".

„Prospettive Polacche" poświęcone są w całości prezentacji czołowych zjawisk współczesnego życia naszego kraju — ze szczególnym uwzględnieniem kontaktów polsko-włoskich. Numer otwiera artykuł ministra spraw zagranicznych Emila Wojtaszka pt. „Pokojowe współistnienie: teoria i praktyka". Czasopismo publikuje również m. in. wywiady z ambasadorem Włoch w Warszawie Mario Profilim i ambasadorem Polski w Rzymie Stanisławem Trepczyńskim. (PAP)

Trwa wielki finał

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

publiczności — Amerykanin Peter A. Zazofsky. Po jego występie trwała najdłuższa dotąd owacja.

W środę ukazały się w sprzedaży w auli UAM kasety warszawskiego „Wifonu" ze 120 min. wybranych nagrań I i II etapu. Ta przedsiębiorcza firma — w dwie godziny po zakończeniu I etapu — miała dla 46 skrzypków gotowe kasety z ich eliminacyjnymi programami.

Laureaci poprzednich Konkursów Wieniawskiego, myślę o Igorze Ojstrachu, Emilu Kamilarowie, Zenonie Płoszaju, Jadwidze Kaliszewskiej i Krzysztofie Jakowiczu, którzy pełnią godność jurorów — z pewnym rozrzewnieniem wspominają „swoje" konkursy. Jedynie w głębokich zakamarkach radiowych taśmotek znalazłyby się ślady ich zmagań w tej pięknej auli. Tymczasem Wieniawski roku 1977 jeszcze się nie skończył, a już handluje się konkursowymi popisami. Brawo! — nareszcie zaczynamy właściwie popularyzować nie tylko piosenki.

ROMUALD POLCZYŃSKI

Pogrzeb Władysława Hańczy

(P) 24 bm. stolica pożegnała wybitnego aktora scen polskich Władysława Hańczę.

W Teatrze Polskim, z którym Władysław Hańcza związany był do ostatnich dni życia, została wystawiona trumna ze zwłokami zmarłego. Od godzin rannych nieprzerwanie przesuwały się przed nią tłumy wielbicieli talentu artysty, znanego z licznych świetnych kreacji teatralnych, filmowych i telewizyjnych. Honorowe warty pełnili przy trumnie aktorzy scen warszawskich i działacze kultury.

Żałobny kondukt wyruszył następnie w drogę na Cmentarz Powązkowski.

Nad mogiłą w imieniu aktorów i ludzi teatru z głębokim żalem pożegnał znakomitego artystę i człowieka o wielkiej prawości — prezes ZG SPATiF Gustaw Holoubek. Zmarłemu, dla którego teatr był pasją i treścią życia, oddał ostatni hołd kierownik artystyczny Teatru Polskiego August Kowalczyk.

Na mogile złożono wiele kwiatów, wśród nich od Wydziału Kultury KC PZPR, ministra kultury i sztuki, prezydenta m. st. Warszawy. (PAP)

Posiedzenie Państwowej Rady d/s Gospodarki Przestrzennej

W grudniu — przegląd planów wojewódzkich ◆ Zmiany w zagospodarowaniu kraju ◆ Rozwój Bełchatowa

(P) Projekt zorganizowania w Warszawie krajowego przeglądu planów przestrzennego zagospodarowania województw, sformułowanie i przyjęcie merytorycznych opinii dotyczących oceny zmian w przestrzennym zagospodarowaniu Polski w latach 1971—80 oraz wniosków w odniesieniu do powstającego Bełchatowskiego Okręgu Przemysłowego — to główne tematy zwołanego 24 bm. posiedzenia Państwowej Rady d/s Gospodarki Przestrzennej.

W czasie obrad, które prowadził zastępca przewodniczącego Rady — wicepremier Kazimierz Secomski, poinformowano, że w pierwszej połowie grudnia br. odbędzie się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie krajowy przegląd planów przestrzennego rozwoju województw.

Spośród zagadnień składających się na treść przeglądu wybrano kilka tematów wiodących. Pierwszy z nich — to planowanie przestrzenne w rozwiązywaniu problemu mieszkaniowego; drugi stanowią zadania planowania przestrzennego w procesie kształtowania obszarów gmin — jako terenów produkcji żywności; wreszcie trzeci — to przestrzenny rozwój województw. Wystawie towarzyszyć będzie szereg roboczych narad, seminariów i spotkań.

Rada, która — jak wiadomo — dokonała oceny postępów w zagospodarowaniu przestrzennym kraju (w nawiązaniu do planu perspektywicznego) podkreśliła dużą rangę tego typu okresowych analiz dotyczących realizacji planów przestrzennych, jako metody przyczyniającej się do doskonalenia systemu planowania w ogóle.

Dotychczasowa praktyka wykazuje i potwierdza pomyślne wdrażanie założeń planu przestrzennego zagospodarowania kraju do 1990 r. Następuje m.in przyspieszenie rozwoju społeczno-gospodarczego województw na obszarach północnych i wschodnich. Obserwuje się przyspieszenie dynamiki wzrostu krajowych ośrodków rozwoju, a wśród nich zwłaszcza miast wojewódzkich. W procesie urbanizacji kraju zmniejszają się rozpiętości w jej poziomie pomiędzy województwami oraz postępuje proces koncentracji ludności miejskiej.

Nie widać jednak — stwierdzano w dyskusji na posiedzeniu — zadowalającej poprawy w porządkowaniu zabudowy indywidualnej na obszarze największych aglomeracji miejskich oraz w pasmach zurbanizowanych. Na te sprawy, jak i na ochronę środowiska przyrodniczego, trzeba zwrócić większą uwagę.

Po zapoznaniu się z koncepcją rozwoju zespołu górniczo-energetycznego — Bełchatów i Bełchatowskiego Okręgu Przemysłowego oraz ze stanem prac studialno-projektowych, a także na podstawie wizytacji tego terenu, Rada wyraziła pogląd, iż podjęta budowa stanowi przedsięwzięcie o bardzo dużej wadze dla gospodarki narodowej.

Zespół bełchatowski ma dostarczyć (po pełnym uruchomieniu obiektów) ok. 50 proc. tej ilości energii elektrycznej, jaka została wytworzona w Polsce w 1976 r. Koszty tej produkcji będą przy tym znacznie niższe niż z elektrowni cieplnych opartych na węglu kamiennym. Przedsięwzięcie to powinno stać się również czynnikiem rozwoju województwa piotrkowskiego, jego stolicy — Piotrkowa i samego Bełchatowa.

Inwestycje górniczo-energetyczne są z natury rzeczy w pewnym stopniu uciążliwe dla otoczenia. Wynika stąd konieczność szczególnie starannego podejścia do fazy przygotowywania i właściwej realizacji tej inwestycji.

Państwowa Rada widzi równocześnie potrzebę bardziej kompleksowego ujęcia zarówno zagadnień kierowania i koordynacji rozwojem Bełchatowskiego Okręgu Przemysłowego oraz zespołu miast Piotrków-Bełchatów, jak i kompleksowego opracowania dokumentacji studialno-projektowej. Dla harmonijnego rozwoju regionu niezbędne jest też przygotowanie programu sterowania przemianami społecznymi na tym terenie. Dotyczy to zwłaszcza adaptacji zawodowej młodzieży i ludności wiejskiej, która będzie musiała podejmować pracę poza rolnictwem, profilowania i rozbudowy szkolnictwa zawodowego, rozwijania usług i komunikacji oraz tworzenia warunków dla organizowania życia kulturalnego młodej w wielkiej mierze załodze zatrudnionej przy budowie eksploatacji Bełchatowa.

Wszystkie te problemy powinny być ujęte w szczegółowym planie etapowego zagospodarowywania okręgu. Plan ten — jak podkreślono na posiedzeniu Rady — powinien stanowić podstawę dla bieżącej koordynacji inwestycji produkcyjnych i nieprodukcyjnych.

Członkowie Rady zapoznali się także z wynikami konsultacji, przeprowadzonych przez polskich ekspertów — delegatów naszej PRGP — w Radzie do spraw Rozmieszczenia Sił Wytwórczych, działającej przy Państwowej Komisji Planowania w ZSRR. (PAP)

Kampania sprawozdawczo-wyborcza

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

kiego — powinna zawsze cechować postawa aktywna i przodowanie w każdej dziedzinie.

W czasie konferencji wskazywano na znaczenie pracy zakładów „Cegielskiego" w unowocześnianiu przemysłu okrętowego i taboru kolejowego. Uruchomiona w br. produkcja pierwszego silnika okrętowego o mocy 29 tysięcy KM a także pierwszej polskiej dwuczłonowej lokomotywy elektrycznej o mocy 5440 KM potwierdza możliwości „cegielszczaków", którzy wiele uwagi poświęcają wprowadzaniu postępu technicznego. Towarzyszyć temu powinna troska o jakość i dyscyplinę pracy, co pozwoli na osiągnięcie planowanych, jeszcze wyższych efektów w produkcji dla kraju i na eksport.

Dyskutowano też nad obniżeniem kosztów wytwarzania, podnoszeniem efektywności gospodarowania, pełniejszym wykorzystaniem potencjału wytwórczego. Obok związanych z tym zadań — w programie działania zakładowej organizacji PZPR na lata 1978—80 sporo miejsca poświęcono także poprawie warunków socjalno-bytowych, zagadnieniom dyscypliny i wydajności pracy

Rozwój miasta i praca miejscowego przemysłu — to główne tematy sprawozdawczo-wyborczej konferencji miejskiej PZPR w Tomaszowie Mazowieckim, głównym ośrodku przemysłowym woj. piotrkowskiego. Stwierdzono, że mieszkańcy tego miasta z każdym rokiem żyją lepiej, co wiąże się m.in. z systematyczną modernizacją tamtejszych zakładów pracy, rozbudową placówek handlowych, przekazaniem ponad 1,6 tys. nowych mieszkań w ostatnich dwóch latach.

Odbyła się także konferencja miejska w Jeleniej Górze, w toku której 60 członków ZSMP otrzymało legitymacje kandydackie PZPR. (PAP)

Plon społecznego przeglądu

(E) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

rano, część po południu, mogliśmy wydłużyć czas pracy przychodni do godz. 20, a przyjmowanie wizyt domowych do godz. 18—19. Po tej godzinie każdy ZOZ zorganizował nocną pomoc lekarską dla swych pacjentów. Od 1.I.1978 r. ten sam system przyjęć będzie obowiązywał w przychodniach zakładów pracy zatrudniających powyżej 4000 osób.

W laboratoriach analitycznych w lecznictwie otwartym również stopniowo wprowadzamy pracę na dwie zmiany, obecnie w ten sposób działa już 60 proc. laboratoriów. Wskazano nam możliwość zorganizowania w przychodniach rejonowych większej liczby punktów, w których pobiera się materiał do badań analitycznych. Są one następnie wykonywane przez laboratoria szpitalne, pracujące na trzy zmiany.

Mimo że od 4 lat organizowaliśmy w Łodzi giełdę zbędnej aparatury medycznej i urządzeń, okazało się, że nadal niedostatecznie jest wykorzystywany sprzęt w niektórych pracowniach diagnostycznych, zwłaszcza w lecznictwie przemysłowym, przy czym nieraz dotyczyło to drogiej, a czasem unikalnej aparatury z importu. Potwierdziło to konieczność dalszej koncentracji tej aparatury oraz likwidacji małych jednoosobowych przychodni i pracowni diagnostycznych w lecznictwie przemysłowym. Mają one być zastąpione międzyzakładowymi przychodniami i pracowniami diagnostycznymi.

Przegląd społeczny ujawnił także, iż nową aparaturę nie zawsze szybko się uruchamia, przy czym placówki służby zdrowia nieraz zamawiają ją „na wyrost", licząc, że jeśli zamówią na przykład 3 rentgeny, to otrzymają przynajmniej jeden. Stąd wniosek, że należy tak usprawnić procedurę, by zamówienia były zgodne z potrzebami, a jednocześnie dbać o to, by sprzęt naprawdę niezdatny do użytku był kasowany i nie figurował w inwentarzu jako nadający się na przykład do naprawy.

— Jakie wnioski wyciągnięto z przeglądu szpitali?

— Okazało się, że konieczna jest korekta rejonizacji oddziałów chirurgicznych. W niektórych z nich przypadało bowiem 1300 do 1400 mieszkańców na 1 łóżko, gdy w innych tylko 600 — 800.

Dążąc do lepszego wykorzystania niedostatecznej liczby łóżek szpitalnych, zwiększyliśmy liczbę łóżek położniczych, których brak był najdotkliwszy, kosztem chirurgicznych i internistycznych, jednocześnie wprowadzając stałe dyżury chirurgiczne we wszystkich ZOZ-ach. „Przeprofilowaliśmy" łóżka przeznaczone dla chorych na gruźlicę tak, by służyły chorym na inne choroby płuc, a zamiast oddziału gruźlicy dziecięcej, której przypadków nie notujemy, utworzyliśmy oddział pediatryczny.

— Czy program usunięcia niedociągnięć objął także inne placówki służby zdrowia i pomocy społecznej?

— Zobowiązano nas do lepszego gospodarowania miejscami w żłobkach. W niektórych osiedlach były one bowiem niedostatecznie wykorzystane, gdy w innych matki czekały miesiącami na umieszczenie dziecka. Wprowadziliśmy więc centralną informację o wolnych miejscach i teraz wprawdzie rodzice mają nieraz daleką drogę z malcem do żłobka, ale wolą to jednak niż dawne, beznadziejne oczekiwanie.

W domach pomocy społecznej postanowiliśmy zmniejszyć personel administracyjny, zwiększając w zamian liczbę osób zajmujących się bezpośrednio pensjonariuszami.

Opracowany przez nas program usunięcia niedociągnięć i lepszego wykorzystania bazy i kadr obejmuje 32 punkty, wymieniłem tylko niektóre z nich. Chyba jednak daje to jakieś pojęcie o ogromnej i wszechstronnej pracy uczestników przeglądu społecznego i o korzyściach, które on już przyniósł lub przyniesie w niedalekiej przyszłości mieszkańcom miejskiego województwa łódzkiego.

Rozmawiała:

ALICJA DMUCHOWSKA

Na 333 urodziny

Nowe szaty króla Zygmunta

Informacja własna

(P) Spojrzeć w twarz królowi Zygmuntowi, to okazja nie trafiająca się często. Jego charakterystyczną postać z szablą i krzyżem znają wszyscy, warszawiacy i turyści, kolumna jest zresztą drugim nieoficjalnym herbem stolicy. Ten najstarszy pomnik w naszym mieście, ustawiony z inicjatywy Władysława IV Wazy na cześć jego ojca, stał przez całe wieki (od 1644 r.) na swym miejscu.

Spiżowa postać króla o wysokości 275 cm w czasie swej historii tylko dwa razy opuszczała swój cokół: w latach 1885—87, gdy wymieniano trzon kolumny i w styczniu 1945 r., gdy hitlerowcy zniszczyli ją, a posąg runął na ziemię. Wracający do zburzonej stolicy warszawiacy znaleźli swego króla „wśród poległych", leżącego, jak wielu obrońców miasta, na bruku.

Przewieziony do Muzeum Narodowego posąg Zygmunta III był jednym z najbardziej wymownych eksponatów wystawy „Warszawa oskarża", wówczas też z bliska mogły mu się przyjrzeć tysiące zwiedzających. Potem, w 1949 r. znów wrócił na swą kolumnę, wykutą przez kamieniarzy warszawskich i od 28 lat patronuje miastu. Ostatnio co prawda trudno go było oglądać, zasłonięty był bowiem szczelnie rusztowaniami, za którymi odbywało się odświeżanie królewskiej postaci.

Obecnie są już one zdjęte. Prace przy remoncie kolumny trwały od maja do 19 listopada. Zakończono je na kilka dni przed „urodzinami" króla. 333 rocznica ustawienia pomnika minęła właśnie wczoraj, 24 bm.

Przeprowadzono też analizy stopu, z którego wykonano statuę, jej pomiary i oceniono stopień zniszczenia. Okazało się, że zdrowie króla było już poważnie nadwerężone. Najbardziej zaszkodziło mu warszawskie, przesycone spalinami powietrze, zielonkawa patyna była dowodem, że Zygmunt chorował.

Przez wiele dni zaglądali mu w twarz konserwatorzy i ich konsultant naukowy dr Jan Krauze. Pięcioosobowy zespół: Marian i Krzysztof Lesiakowie, Andrzej Janoś, Marek Markwart i Michał Zdzitowicki z Oddziału Warszawskiego PKZ, pracując na wysokości 22 m musieli oczyścić posąg. Potem dopiero zdejmowali produkty korozji, nakładając kompresy z chemikaliami, wydłubując brud nawet narzędziami dentystycznymi i igłami.

Król został wymyty, wypolerowany, pokryto go warstwą wosku mikrokrystalicznego, uodparniając na działanie atmosfery. Teraz statua zabezpieczona jest na ok. 30 lat. Podobne zabiegi wykonano na tablicach fundacyjnych kolumny i orłach z brązu.

Prace konserwatorskie wykonano również na kamiennych częściach pomnika. 7-osobowy zespół kierowany przez mgr Hannę Rezunow usunął z kolumny brud i nawarstwienie spalin, które wżarły się w powierzchnię kamienia, głównie w miejscach, gdzie nie był on polerowany. Zreperowano również gzyms rozsadzony flekami, połatano wszystkie pęknięcia.

Odnowiona kolumna pięknie będzie wyglądać na przebudowanym już w całości placu Zamkowym. Trwają teraz prace przy jego brukowaniu, a zakończenie całości wystroju nastąpi latem przyszłego roku.

(bor)

Zjazd PKPS w Sieradzu

Informacja własna

(P) Ponad 38 tys. członków liczy Wojewódzki Komitet Pomocy Społecznej w województwie sieradzkim. Większość z nich to młodzi: uczniowie szkół medycznych, harcerze, działacze ZSMP. Swoją codzienną, społeczną pracą niosą pomoc nie tylko finansową, ale również opiekuńczą, przede wszystkim ludziom chorym, niedołężnym i samotnym.

Nie ma obecnie w Sieradzkiem miasta czy gminy, w których nie działałaby jedna lub więcej jednostek terenowych PKPS. Ogółem jest ich 42 w województwie.

120 najofiarniejszych społeczników spotkało się 24 bm. na I wojewódzkim zjeździe PKPS w Sieradzu. W obradach wzięli udział m.in. wicewojewoda sieradzki, Józef Kobiela, prezes Rady Naczelnej PKPS, Aleksander Burski i sekretarz generalny organizacji, Zygmunt Szymaniak. (S.M.)

★ ★ ★

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ka, aby nie tylko zadawać pytania, lecz odpowiedzi szukać w rezultatach własnej pracy, a także poprzez kontrolę społeczną pracy tych wszystkich, którzy mają wpływ na funkcjonowanie wielu dziedzin codziennego życia. Pytania bowiem rodzą się nie tylko i nie wyłącznie z powodu różnych braków czy niedostatków, lecz także na widok niedołęstwa organizacyjnego, lekceważenia potrzeb interesanta i klienta przez przedstawicieli niektórych instytucji, placówek handlowych czy usługowych, w obliczu marnotrawstwa wspólnego mienia itd. I właśnie samorząd, wyposażony w szerokie uprawnienia powinien je w jak największej mierze wykorzystywać dla likwidacji źródeł uzasadnionego niezadowolenia mieszkańców osiedli, dla kontroli, interwencji i obrony interesów lokatorów i konsumentów.

Można by przytoczyć wiele przykładów takiego skutecznego działania, bowiem w wyniku społecznej dezaprobaty zmieniono niejednego już kierownika czy personel sklepów, rozstawano się z nieodpowiedzialnymi administratorami i innymi przedstawicielami administracji czy usług, lekceważącymi służbowe powinności. Takich przykładów powinno i może być jeszcze więcej — jeśli samorząd zmobilizuje do udziału w społecznej kontroli i pieczy nad jakością gospodarowania szerszy aktyw w miejscu zamieszkania.

To pomoże nam wszystkim. Umożliwi poprawę warunków i poziomu codziennego życia, zapewni udział wszystkich obywateli w kształtowaniu najlepszego modelu współczesności.

(B.B.)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● **24 bm. członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudzień spotkał się z przebywającym w woj. katowickim ministrem rozwoju gospodarczego Federalnej Republiki Nigerii — dr Omoniyi Adewoye, zapoznając go z podstawowymi problemami społeczno-gospodarczego rozwoju Śląska i Zagłębia. Wiele uwagi poświęcono podczas rozmowy pomyślnie rozwijającej się współpracy między przemysłami obu krajów, ze szczególnym uwzględnieniem górnictwa. Aktualnie w Nigerii przebywa grupa kilkudziesięciu polskich specjalistów, którzy modernizują tam 2 kopalnie i zakład przeróbki węgla. W spotkaniu uczestniczyli: wicepremier, minister hutnictwa — Franciszek Kaim oraz minister górnictwa — Włodzimierz Lejczak. (PAP)**

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Z ważnymi inwestycjami woj. włocławskiego zapoznał się 24 bm. członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski. Odwiedził on „Azoty — 2", gdzie poinformowano go o założeniach modernizacji urządzeń technologicznych do produkcji nawozów azotowych, oraz zwiedził Kujawskie Zakłady Maszyn Rolniczych „Ursus" — przygotowujące się do produkcji podzespołów i części zamiennych do ciągników licencyjnych „Massey-Ferguson-Perkins". Był także na terenie fabryki domów, która produkować będzie 6 tys. izb rocznie.

● W Białymstoku odbyło się 24 bm. spotkanie aktywu młodzieżowego z udziałem kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — Krystyna Dąbrowy i I sekretarza KW PZPR w Białymstoku — Władysława Juszkiewicza. Stwierdzono, że już 263 koła ZSMP i grupy działania SZSP otrzymały prawo rekomendacji swych członków do partii. Ostatnio zarekomendowały one ok. 400 swych członków, którym 24 bm. wręczono legitymacje kandydackie PZPR.

Uczestnicy spotkania wystosowali apel do młodzieży woj. białostockiego o uczczenie czynem II Krajowej Konferencji Partyjnej. W listopadzie czyny produkcyjne i społeczne młodzieży realizowane były już w 25 zakładach i w 14 gminach.

● W ramach obchodów 40-lecia Stronnictwa Demokratycznego 24 bm. w Chełmie odbyło się spotkanie działaczy SD tego województwa z przewodniczącym CK SD — Tadeuszem Witoldem Młyńczakiem. Omówiono dorobek i zadania Stronnictwa w realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju ziemi chełmskiej.

T. Młyńczak wręczył sztandar organizacyjny ufundowany dla chełmskiej instancji wojewódzkiej SD.

● Prace związane z upamiętnieniem szlaku bojowego I Armii WP nad środkową Wisłą oraz działalność wojewódzkich obywatelskich komitetów Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Białymstoku i Łomży były tematem obradującej 24 bm. w Warszawie — Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. W okresie od lipca ubiegłego roku do października br. Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa wspólnie z Głównym Zarządem Politycznym Wojska Polskiego, patronowała przedsięwzięciom mającym na celu utrwalenie — w postaci pomników, muzeów i izb pamięci narodowej — szlaku bojowego ludowego Wojska Polskiego. Prace wykonano na terenie województw: stołecznego warszawskiego, radomskiego i siedleckiego.

W czasie posiedzenia wiceminister obrony narodowej, szef GZP WP gen. broni Włodzimierz Sawczuk odczytał pismo skierowane do kierownictwa MON i żołnierzy LWP, w którym wysoko oceniona została praca Rady w dziele upamiętniania miejsc martyrologii i walki narodu polskiego, a także wyzwoleńczego szlaku naszych ludowych sił zbrojnych. Przewodniczący Rady min. Janusz Wieczorek udekorowany został Złotym Medalem Za Zasługi dla Obronności Kraju.

Przed wyborami do rad narodowych

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

terenie podejmować i wyjaśniać złożone problemy naszego życia.

Duży nacisk położono także na konieczność rozszerzenia działalności politycznej zmierzającej do umacniania jedności moralno-politycznej narodu i świadomego działania wynikającego ze zrozumienia faktu, że jedność warunkuje siłę naszego państwa.

W toku narady poruszono niektóre problemy demokracji bezpośredniej w miejscu zamieszkania. Dominowały dwa szczególnie ważne — kontrola społeczna i konsultacja. Wskazywano, że obecnie na dalszym rozwoju tych właśnie form udziału mas w rządzeniu, koncentrować powinny swą uwagę komitety FJN w dążeniu do pogłębienia współdziałania z radami narodowymi i umacniania samorządu mieszkańców. Kontrola społeczna — podkreślano — jest nieodłącznym atrybutem ludowładztwa.

Mówcy zwracali uwagę, że ogniwa FJN legitymują się poważnym dorobkiem w organizowaniu kontroli społecznej w ramach kompetencji samorządu mieszkańców. Ten dorobek należy nadal wzbogacać i upowszechniać. Przed ogniwami kontroli społecznej należy wysunąć sprawy handlu, usług, gospodarki mieszkaniowej oraz różnych zagadnień z zakresu stosunków między urzędem i obywatelem.

Narada wykazała, że uczyniony został poważny krok w rozwijaniu praktyki społecznej konsultacji projektów decyzji i zamierzeń władz terenowych.

Dyskutanci akcentowali, że zasada konsultacji powinna się stać stałą metodą pracy. Doświadczenie uczy, że tam, gdzie konsultowanie ważnych społecznie dokumentów ma miejsce, tam decyzje ostateczne są bardziej dojrzałe i wszechstronne, oparte na dokładniejszym rozpatrzeniu spraw, tam kształtuje się atmosfera rzeczowego uczestnictwa aktywu społecznego i szerokich rzesz obywateli we współrządzeniu miastem, osiedlem czy gminą, a także współodpowiedzialności za to wszystko, co się w nich dzieje.

Podkreślono polityczne znaczenie wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego, które są autentycznymi gospodarzami terenu i stanowią najszerszą reprezentację ludzi miast, gmin i dzielnic. Wybory stanowić będą istotny element realizacji idei ludowładztwa i umacniania demokracji socjalistycznej. Udział w akcie wyborczym jest zaszczytnym obowiązkiem i podstawowym prawem każdego obywatela — mówiono.

Uczestnicy narady podkreślali, że wybory odbędą się po II Krajowej Konferencji PZPR, co stwarza możliwość przeniesienia do najszerszych mas, do wszystkich środowisk, podstawowych treści konferencji określających kierunki dalszego działania w realizacji wypracowanego manewru gospodarczego. Dlatego też przełożenie treści konferencji na konkretne zadania w miastach i gminach, wyzwolenie nowych źródeł aktywności i inicjatywy — jest ważnym zadaniem ogniw FJN w kampanii wyborczej.

W kontekście kampanii przedwyborczej poruszono sprawy dotyczące szerokiej dyskusji nad zagadnieniami lokalnymi. Wskazywano na znaczenie szczerej i konstruktywnej krytyki. Mówiono o potrzebie ujawniania niedostatków w pracy konkretnych ogniw administracji i jednostek gospodarczych, przeciwstawiania się przejawom łamania dyscypliny społecznej i produkcyjnej, lekceważenia interesów obywateli, bezduszności.

Poruszając problemy dotyczące wysuwania kandydatów FJN na radnych wskazywano na konieczność przeprowadzenia szerokiej konsultacji na zebraniach ludności w rejonach zamieszkania, zakładach pracy, w różnych środowiskach miejskich i wiejskich. W wyniku konsultowania z wyborcami kandydatów na radnych, na listach wyborczych powinni się znaleźć rzeczywiście najlepsi, cieszący się zaufaniem.

Na zakończenie narady zabrał głos Henryk Jabłoński, który zaakcentował znaczenie działalności ogniw FJN i samorządu mieszkańców w obecnym okresie wzmożonej aktywności politycznej w naszym kraju. Czekają nas tak ważne wydarzenia jak II Konferencja PZPR, wybory do rad narodowych stopnia podstawowego, a także debata sejmowa nad planem społeczno-gospodarczym na 1978 r.

Nawiązując do celów postawionych przez IX Plenum KC Henryk Jabłoński podkreślił, że ich pełna realizacja wymaga tworzenia odpowiedniego klimatu społecznego, powszechnego uznania dla dobrej roboty, a także utrwalania w całym społeczeństwie poczucia nierozerwalnej łączności interesu własnego i własnej rodziny z interesami społeczeństwa.

Wiele uwagi poświęcił przewodniczący problematyce rad narodowych wskazując na potrzebę dalszego umacniania ich autorytetu, a także doskonalenia ich funkcji inspiratorskich, kontrolnych i koordynacyjnych.

W kontekście zadań, jakie stoją przed komitetami FJN, H. Jabłoński podkreślił również, że powinny one uwzględniać potrzeby wynikające z realizacji założeń gospodarczych trzeciego roku bieżącej pięciolatki. Omawiając zadania w związku ze zbliżającą się kampanią wyborczą, wskazał na konieczność pogłębienia w społeczeństwie znajomości naszego dorobku i jego źródeł, a także umacniania przekonania, że od każdego członka naszej społeczności zależy dalszy rozwój społeczno-gospodarczy kraju.

Na zakończenie Henryk Jabłoński podkreślił, iż świadomość społeczna jest najwyższej wagi siłą motoryczną postępu we wszystkich dziedzinach naszego zbiorowego działania. Jest to niezbędny warunek dalszego rozwoju demokracji socjalistycznej, wypełniania jej form instytucjonalnych coraz to głębszą, coraz ważniejszą treścią. W rezultacie powinno to przynieść umocnienie się powszechnego przekonania, że od nas i tylko od nas zależy tempo przełamywania trudności i napięć, jakie jeszcze istnieją w naszym życiu. Tylko my wszyscy razem zdolni jesteśmy zapewnić pełną realizację ambitnych zamierzeń społecznych i gospodarczych. (PAP)

Organizacja partyjna Politechniki Warszawskiej

ZAANGAŻOWANI

MONIKA MROZOWSKA

NIE wiem, czy trzeba by aż palców obu rąk, żeby znaleźć w kraju zakładowe organizacje partyjne odpowiedzialne za 50 tys. ludzi, czyli niemal za niezłe miasto. Gdyby miało się to wydać niewiarygodne, polecam Politechnikę Warszawską. Nie, nie ma błędu w rachunku, chociaż i mnie wydał się on początkowo pomyłką — ok. 26 tys. studentów, ponad 4 tys. pracowników naukowych, drugie tyle administracyjnych i pomocniczych. No, ale gdzie jeszcze do 50 tysięcy? Ano przecież pracownicy i studenci mają rodziny, a ich sprawy socjalne, bytowe nie mogą być organizacji partyjnej obojętne. Daje to chyba niejakie pojęcie o obowiązkach i pracy liczącej prawie 1300 członków uczelnianej organizacji PZPR. Jeżeli jeszcze pamiętać, że nie jest to zakład produkcyjny, a ogromnie skomplikowany mechanizm, bo przecież jest takim wielka uczelnia, o dziesiątkach najrozmaitszych kierunkach działania, można nabrać niejakiego wyobrażenia o zadaniach zespołu partyjnego.

W niewielkich nawet organizacjach, instytucjach trudno o elastyczność działania, o szybkość reakcji na najprzeróżniejsze zjawiska — w tak ogromnej wyższej uczelni elastyczność działania, zdolność szybkiego reagowania jest pierwszym warunkiem powodzenia pracy partyjnej. Już sama obecność blisko 26 tys. młodzieży, w niełatwym okresie przechodzenia w dorosłość, w okresie dziesiątków wątpliwości, trudnych pytań, stwarza wystarczająco wiele problemów. Pracy więc z młodzieżą poświęcony jest pokaźny rozdział w programach działań Komitetu Zakładowego PZPR.

Nie ulega wątpliwości, że coraz częściej studenci znajdować będą drogę do PZPR po przyznaniu dziesięciu Radom Wydziałowym SZSP (wespół z grupami działania) prawa udzielania rekomendacji w szeregi PZPR. Warto wiedzieć, że to właśnie organizacja partyjna Politechniki Warszawskiej była jedną z pierwszych, która postulowała taki właśnie system w przyjmowaniu studentów do partii.

NIE sposób chyba jednak zaprzeczyć, że największy, najtrwalszy wpływ na postawy studentów, na ich poglądy, zainteresowania, na szybkość ich dojrzewania obywatelskiego, a w konsekwencji na decyzję o wstąpieniu do PZPR, wywierany jest po prostu podczas codziennych zajęć na uczelni. Nie na zebraniach, a nawet nie podczas organizowanych często na Politechnice dyskusjach politycznych, seminariach, turniejach wiedzy, a właśnie w normalnych, codziennych kontaktach z kadrą naukowców. Uczelniana organizacja partyjna zawsze kategorycznie walczyła z utrzymującym się w szkołach wyższych, nieformalnym oczywiście, podziałem na pracowników „od badań" i specjalistów „od wychowania".

W jednej z niedawnych uchwał Komitetu Zakładowego wyraźnie powiedziano: „Każdy nauczyciel akademicki powinien znaleźć czas i okazję dla publicznego zaprezentowania swojej postawy ideowej i stosunku do naszej rzeczywistości wobec pozostałych pracowników, a szczególnie wobec studentów Politechniki Warszawskiej". Nie tylko Politechnice, rzecz jasna, przeszkadzały w pracy wychowawczej uproszczone kryteria stosowane przy angażowaniu kadry, awansowaniu, nagradzaniu. Trudno nawet się dziwić, że w takiej sytuacji część, młodej zwłaszcza, kadry zaniedbywała działalność wychowawczą i dydaktyczną, koncentrując się na mnożeniu często zupełnie przyczynkowych publikacji, ale też ilość zadrukowanego papieru była najprostszym, formalnym kryterium oceny przydatności zawodowej. Nie raz już organizacja partyjna PW próbowała odformalizować kryteria awansu naukowego, brać pod uwagę udział w badaniach stosowanych i wdrożeniowych do przemysłu, dorobek dydaktyczny i wychowawczy.

Są sprawy, zwłaszcza właśnie dydaktyka czy wychowanie, które dosyć opornie poddają się ocenom, tym niemniej organizacja partyjna Politechniki popróbowała taki system ocen stworzyć. Jest on zresztą jednym z elementów opracowanego wespół z władzami uczelni koncepcji nowego modelu dydaktycznego dla Politechniki Warszawskiej. System ocen może, oczywiście, wywoływać i wywołuje wiele kontrowersji. Nie należy jednak zapominać, że jest to pierwsza tego typu próba w uczelni i że ocenia się sprawy, nie dające się zmierzyć ani policzyć ilością publikacji, że trzeba było wprowadzić kryteria oceny dotychczas nie stosowane.

NOWY model dydaktyczny uczelni to temat sam w sobie i tematowi może co najwyżej zaszkodzić próba skwitowania go paroma zdaniami, w okresie jednak burzliwych dyskusji nad przyszłością szkolnictwa wyższego, nietrudno wyobrazić sobie, jak wielką, trudną pracą i to dosłownie dla wszystkich, nie tylko dla aktywu, było przygotowanie takiego modelu.

Tym bardziej że nie tylko wewnętrzne sprawy uczelni od jej koncepcji rozwojowej zależą. Szkoła nie jest organizmem zamkniętym, wyizolowanym i nie jest jedyną zainteresowaną swymi problemami czy sukcesami. Tak jak przemysł nie może istnieć bez pracy szkół wyższych, tak szkoły nie mogą istnieć bez przemysłu, swego „inspiratora i pomysłodawcy", a także pierwszego odbiorcy. Komitet Zakładowy Politechniki opracował bardzo szczegółowy program i plan pracy, w którym znalazła się m. in. ocena sprawności systemu wdrożeń, efektów porozumień o współpracy z przemysłem, a także działalności naukowej uczelni.

Organizacja partyjna Politechniki uznała, że jednym z pierwszych zadań uczelni, przesądzającym o skuteczności jej pracy, jest jak najszybsze wybranie jej kierunków specjalizacji. Nie można być równie dobrym we wszystkim, trzeba natomiast być najlepszym tam, gdzie najpilniej jest to potrzebne gospodarce narodowej. Wybór specjalizacji naukowej szkoły jest sprawą niełatwą i złożoną, zważywszy chociażby na wielkość Politechniki, mnogość kierunków kształcenia, rozległość problematyki badawczej.

Wiadomo poza tym, że specyfika tak szczególnego rodzaju działalności, jak działalność badawcza sprawia, że nie można oczekiwać rewelacyjnych czy po prostu liczących się efektów przez jakieś nagłe akcje, zrywy. Jedynie rytmiczna konsekwencja, dyscyplina może zapewnić sukcesy. Stąd uczelni ogromnie utrudniają pracę najprzeróżniejszego typu „wahnięcia koniunktury". Są rzeczy, na które skąpić nie wolno, bo dzisiejsza oszczędność — jest jutrzejszą stratą. Dzięki energicznym zabiegom organizacji partyjnej udało się w porę uchronić od paru posunięć niebezpiecznych dla działalności Politechniki.

TRUDNO chyba jednak w ogóle mówić o pożytkach pracy uczelni, nie mówiąc o jej przydatności dla praktyki. Różne wskaźniki „wdrażalności", acz interesujące, wymagają długiego wyjaśniania, by mogły cokolwiek powiedzieć. To, że nie wszystko co teoretycy wymyślą praktyka z otwartymi ramionami przyjmuje, jest winą dokładnie podzieloną — między teoretyków i praktykę. Wniosków na ten temat ma Komitet Zakładowy PZPR wiele, a fachowcy je sobie przedyskutują i wybiorą wyjście najlepsze, najbardziej pożyteczne. Bezdyskusyjnym osiągnięciem uczelni, w którym ogromny udział ma jej organizacja partyjna, jest współpraca Politechniki z przemysłem. Na szczeblu uczelni podpisano dotychczas 12 porozumień generalnych oraz 125 porozumień na szczeblu instytutów. Są to umowy dotyczące tematów nie wyrywkowych, przyczynkarskich, a ustalające wszechstronną współpracę. Przykładem może tu być porozumienie podpisane z Komitetem Dzielnicowym PZPR na Woli, a dotyczące współdziałania ze wszystkimi wolskimi zakładami pracy, z Urzędem Stołecznym m. Warszawy, ze Zjednoczeniem Mechanizacji Budownictwa „Zremb", z Zakładami Energetycznymi Okręgu Centralnego, z „Unimą"... Nie zawsze współpraca układa się tak i przynosi takie efekty, jakich życzyliby sobie kontrahenci. Zdaniem Komitetu Zakładowego uczelni, wiele zależy od współpracy i kontaktów między organizacjami partyjnymi poszczególnych instytutów czy wydziałów i organizacji w zakładach przemysłowych.

W liczącej niespełna 1300 osób organizacji partyjnej Politechniki — ponad 200 osób pełni funkcje partyjne i pracuje w zespołach partyjnych KZ PZPR, dalszych 500 osób stale lub okresowo obciążonych jest zadaniami partyjnymi... Pozazdrościć.

W jednym z materiałów KZ, przygotowanym na ostatnią konferencję sprawozdawczo-wyborczą, jest takie zdanie: „W dobie rosnących zadań, ciągle przyspieszonego tempa pracy, nie możemy pozostać przy dotychczasowej sprawności działania — gdyż będąc dziś wyróżniającymi się, jutro będziemy tylko dobrymi".

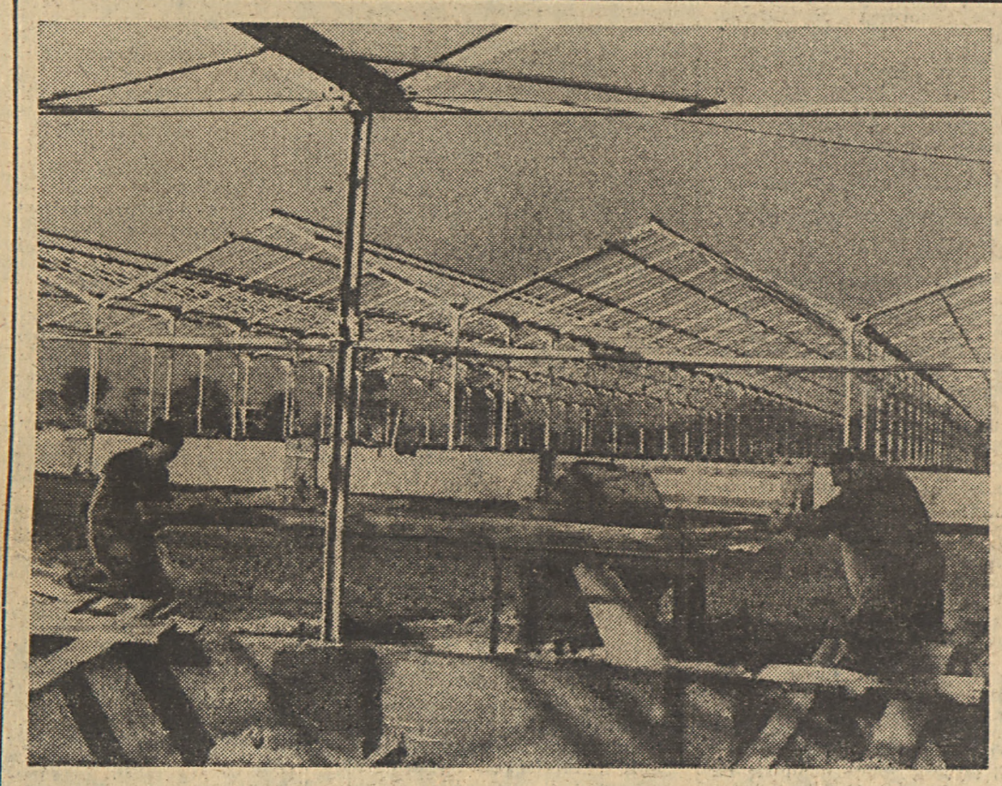

Więcej kwiatów i warzyw. *Od trzech lat szczeciński Kombinat Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych zaopatruje miasto w świeże kwiaty i warzywa. W 1974 r. powstał tu 12-hektarowy zespół szklarni, wznoszonych według projektów bułgarskich. Wiosną tego roku natomiast rozpoczęła się budowa nowych obiektów, sprowadzonych ze Związku Radzieckiego. Zajmą one 6 hektarów. Na takiej samej powierzchni staną w tym samym czasie kolejne szklarnie typu bułgarskiego. N/z: Bogdan Klimas i Andrzej Bocheński przygotowują szalunki pod fundamenty nowego obiektu.* Fot. CAF — Szyperko

Nic gorszego niż czekać do trzeciej

Rozmowa z dyr. Janem Stankiem, pełnomocnikiem Zjednoczenia „Instal" d/s budowy huty „Katowice"

— Nazywają Pana „chemikiem", a pracuje Pan na budowie huty „Katowice". Przecież to metalurgia?

— Wzięło się to stąd, iż przez 18 lat pracowałem w zakładach chemicznych w Oświęcimiu, następnie przeszedłem na budowę zakładów azotowych we Włocławku — a więc też to była chemia. Potem przez krótki czas zajmowałem się eksportem, jeździłem trochę po świecie. Ale jeżeli mam być szczery, to zawsze moim marzeniem było pracować w budownictwie. I to właśnie się spełniło, gdy przyszedłem na budowę huty „Katowice".

Byłbym jednak niesprawiedliwy, gdybym nie doceniał poprzedniej mojej pracy. W Oświęcimiu pracowałem przez cały czas w inwestycjach — byłem inspektorem nadzoru, szefem inspektorów nadzoru i wreszcie szefem rozruchu zakładów chemicznych. Jednakże najważniejsze było dla mnie, to, że spotkałem tam człowieka, któremu wiele zawdzięczam. Jerzy Olszewski — obecny minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej — dyrektorował w Oświęcimiu przez 10 lat. Stawiał na ludzi młodych, uczył samodzielności, potrafił zarazić entuzjazmem do pracy i nauki. Zachęcił mnie do tego, bym podjął studia pracując.

— Gdy ukończył Pan z doskonałym wynikiem studia na Politechnice Krakowskiej, zaproponowano Panu pracę naukową?

— Tak. Ale nie więcej mnie to zdumiało, aiż gdyby zaoferowano mi stanowisko portiera na tej uczelni. Ja się do takiej pracy nie nadaję.

— Jak Pana przyjęto na budowie huty „Katowice"?

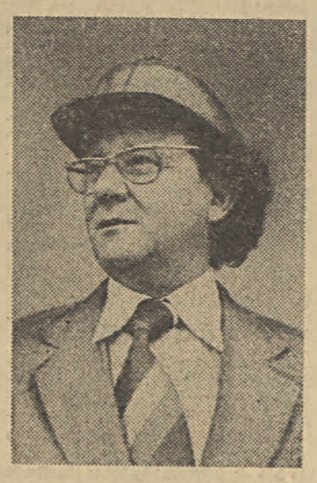

— Miałem sakramencką tremę. Wiele słyszałem o tej budowie, o ministrze Kozakiewiczu. Bałem się, że mogę sobie nie dać rady w nowym gronie — byłem przecież z innej branży — z chemii. Ale okazało się, że nie taki diabeł straszny. W czasie drugiej narady u ministra Kozakiewicza zabrałem głos, kiedy była dyskusja na temat rurociągów, na których dobrze się znam. Bo są one podobne i pracują tak samo czy to w chemii, czy w hutnictwie. Któryś z dyskutantów przyciął mi, robiąc aluzję do nowej twarzy. Wtedy ujął się za mną minister Kozakiewicz i prosił dyrektorów, żeby mi pomogli jako nowemu. I rzeczywiście spotkałem się z koleżeńską życzliwością i pomocą. Trochę żałuję, że tak późno zacząłem pracować w budownictwie. Bo lubię ruch, a nie cierpię stagnacji i ciągle tej samej roboty. Dla mnie nie ma nic gorszego niż czekać do trzeciej na koniec pracy. A na budowie stale są nowe problemy i bezpośredni kontakt z ludźmi, i to daje mi sporo satysfakcji.

— Przedtem Pan pracował jako inwestor. A jak Pan się czuje teraz w roli wykonawcy?

— Żartobliwie mógłbym powiedzieć, że pracując u inwestora, to się tylko przeszkadza w budowie. Ale mówiąc serio, inwestor w hucie „Katowice" jest inwestorem wysokiej klasy. Że tak jest, duży na to wpływ ma dyrektor naczelny huty Zbigniew Szałajda. I muszę powiedzieć coś więcej. Dzięki niemu „Instal" otrzymał dużą pomoc w krytycznym okresie uruchamiania linii stali. Ta pomoc dotyczyła przede wszystkim sprzętu. Dyrektor Szałajda ma takie powiedzenie, że w hucie „Katowice" nie ma podziału na hutników i budowlanych, gdyż jedni i drudzy są budowniczymi huty.

— Tak duża organizacja jak „Instal" ma mało sprzętu?

— Jesteśmy trzecią co do wielkości organizacją na tej budowie. Wyprzedza nas „Budostal" i „Mostostal", jeżeli chodzi o wielkość przerobu. W okresie szczytowego nasilenia prac w ub. r. było około 4,5 tysiąca instalowców, w tym roku jest ich ok. 3 tys. Są to pracownicy „Instalu" z Rzeszowa, Katowic, Białegostoku, Dąbrowy Górniczej, Gdańska, Kalisza, Szczecina, Warszawy i „Izokoru" z Płocka. Czyli razem 9 firm. A chociaż jesteśmy tak potężną organizacją, mamy kłopoty zwłaszcza ze sprzętem ciężkim. Nasze usprzętowienie wynosi zaledwie 10 proc. tego, co posiada „Mostostal".

— A jak Pan kieruje pracą tych 9 firm?

— Staram się całe moje działanie oprzeć na zasadzie koleżeńskiej dyskusji. Bo można wydać polecenie w formie prośby, i to niejednokrotnie przynosi lepszy efekt. Z drugiej strony zabiegam szczególnie o to, by nasze przedsiębiorstwa pomagały sobie wzajemnie. A bywało tak, że np. dwa „Instale" pracowały obok siebie, i każdy używał swojej sprężarki do prób rurociągów, chociaż wystarczyłaby jedna.

— Jednocześnie potrafi Pan mieć dość ostre wystąpienia na naradzie u ministra Kozakiewicza?

— Mam taką naturę, że staram się mówić to, co czuję. Jest to na pewno natura niewygodna. Dlaczego bywam ostry? Są fazy budowy, które powinny być przestrzegane. A więc najpierw powinno się robić roboty podziemne, fundamenty, a potem powinny przyjść przedsiębiorstwa specjalistyczne. A u nas bywa tak, że firmy specjalistyczne, które powinny mieć najwięcej czasu, mają go w rezultacie najmniej, bo budowlani — a jest to bolączka ogólnokrajowa — stwarzają olbrzymie napięcia. A my jako ostatni musimy to nadrabiać. I wtedy ciągle się mówi, że nie wracamy do historii. A mnie strasznie ponosi, gdy to słyszę.

— Jednocześnie jednak potrafi Pan rozładowywać sytuacje napięte, operując dowcipem, wnosząc elementy humoru do rozmowy czy dyskusji. Sam fakt, że pańska podobizna w formie karykatury stoi w gabinecie ministra Kozakiewicza o czymś świadczy. Chyba jest Pan lubiany?

— Trudno mi coś na ten temat powiedzieć. Mnie się wydawało, że mam raczej dar zrażania sobie ludzi. A jeżeli jest inaczej, to jest to dla mnie miłym zaskoczeniem. Inna sprawa, że jestem czuły na sprawy ludzkie. Sam kiedyś potrzebowałem pomocy i zawsze ją otrzymywałem. Wie pan jak to jest. Ojciec ma pięciu synów. Trzech było porządnych, a dwóch nie zawsze najlepszych. I trudno sobie wyobrazić, żeby na naszej budowie wszystko przebiegało bezkonfliktowo. Ja osobiście uważam, że nie ma złych pracowników. Rzecz polega na tym, żeby dobrać każdemu taką pracę, jaką on lubi. Wtedy ludzie znoszą dobrze wysiłek i są zadowoleni.

— „Instal" pracuje przy budowie wielkiego pieca nr 2 cztery razy szybciej niż to było w przypadku pieca nr 1. Jak to jest możliwe?

— Pracują te same brygady, ci sami majstrowie i kierownicy co przy wielkim piecu nr 1. Zdobyli takie doświadczenie, że teraz nawet dokumentacji nie potrzebują. A położyć mamy 80 tys. m. b. rur i 4 tys. sztuk armatury, czyli jest to olbrzymia pajęczyna.

— Czy to prawda, że nosi Pan krawaty, które otrzymał Pan od ministra Kozakiewicza?

— Tak. Minister zwraca uwagę na strój. A ja chodziłem w ubraniu roboczym. Kiedy włożyłem garnitur, minister powiedział, że mam krawat w nieodpowiednim kolorze. I dał mi dwa krawaty.

— A jak to było z butami?

— Pewnego razu minister pokazał mi swoje buty i powiedział: Patrz Jasiu, nie masz takich eleganckich butów. Odpowiedziałem na to, że kiedy zostanę ministrem, będę miał ładniejsze.

Rozmawiał:
HENRYK JEZIERSKI

IMPRESJE spoza pięciolinii

ZDZISŁAW SIERPIŃSKI

Muzyczne przygody

SPORY teoretyczne trwają od dawna — ale praktyka szybciej znajduje odpowiedź na te wątpliwości. Otóż przekonano się, że muzyka współczesna, nawet w swych skrajnie awangardowych formach, łatwiej trafia do słuchacza nie obeznanego z tradycyjną twórczością dawnych mistrzów; że kiedy docieramy z taką muzyką — na przykład do młodzieży — chwyta ona nowe zjawiska w twórczości szybciej i łatwiej niż doświadczony meloman, który długie lata trawił na słuchaniu Bacha, Mozarta, Beethovena... Podobnie jest również z ludźmi starszego pokolenia, którzy dotychczas nie mieli częstszych możliwości kontaktowania się z muzyką w ogóle...

Czasami wydaje się, że wina za brak kontaktów z muzyką poważną leży nie po stronie potencjalnych słuchaczy ale tych, którzy muzykę tę robią. Nie potrafią oni dotrzeć z nią bezpośrednio do tych kręgów nowych słuchaczy, którzy, zanim w tym gatunku sztuki zagustują, muszą się z nią zetknąć bezpośrednio, muszą sami ze sobą zrobić rachunek sumienia czy im to odpowiada, czy ich interesuje i czy chcą dalej słuchać tej nowej muzyki.

Karol Szymanowski, który wiele pisał na temat miejsca nowej muzyki w kulturze narodu, który widział jej społeczną funkcję w podnoszeniu zainteresowań artystycznych — wspomina w jednym ze swoich listów o ciekawym zjawisku koncertów w środowisku robotniczym:

— „Otóż pewien wybitny bardzo kapelmistrz młodej generacji opowiadał mi — wspomina Szymanowski — iż nigdy nie przeżył tak silnych wzruszeń, jak na koncertach, jakie daje dla wielkich mas robotniczych w centrach Zagłębia Ruhry i Westfalii — koncertach o najbardziej poważnych i bezkompromisowych programach. Zwierzał się, że nigdy, w żadnej Filharmonii Berlińskiej, nie ogarnia go tak silne poczucie odpowiedzialności za to — co z siebie, ze swego talentu, entuzjazmu daje temu tłumowi zalegającemu poza jego plecami nieskończone szeregi krzeseł ustawione ad hoc w jakiejś fabrycznej hali. Słuchacze ci, nie zarażeni snobizmem jałowego estetyzowania, nieuzasadnioną wiarą w formułki — słuchają zarówno Symfonii Beethovena, jak „Święta Wiosny" Strawińskiego, starając się wchłonąć to olśniewające bogactwo, szukając instynktownie najprostszej i najkrótszej drogi do istotnej treści różnych dzieł. Pozorny brak wyrozumowanego kryterium zmusza ich do intuicyjnego wyczuwania wartości różnych dzieł. Nie można chyba znaleźć lepszego argumentu przeciw legendzie o niezrozumiałości nowej muzyki..."

Słowa pochodzą z lat dwudziestych któryś i trzeba wziąć i tę poprawkę, że miejscami protekcjonalny ton wypowiedzi odnosi się przecież do ludzi, żyjących w czasach, kiedy kultura we wszystkich jej przejawach była raczej zastrzeżona dla warstw posiadających; stąd może te olśnienia niemieckiego muzyka zwierzającego się Karolowi Szymanowskiemu.

W naszych czasach, niezależnie od zmian jakie zaszły w życiu społecznym, kontakty ze sztuką — dzięki radiu i telewizji — stały się tak powszechne, że nawet ktoś, kto nie chce jej słuchać siłą rzeczy musi się z muzyką stykać od czasu do czasu przynajmniej. Stąd może łatwiejsza szansa na stałe wprowadzanie jej do ucha...

Zetknąłem się zresztą ostatnio z wielkim zakładem pracy, gdzie — dzięki wspólnemu wysiłkowi dyrekcji i załogi — wiele bytowych i socjalnych potrzeb zostało zaspokojonych: ale taka sytuacja rodzi z kolei dalsze apetyty i może stąd zrodziła się koncepcja wprowadzenia w życie kulturalne wrocławskiego „Hutmenu" (największego w kraju producenta i eksportera wyrobów miedziowych), cyklu audycji poświęconych nowej muzyce.

Ryzykowne? Po pierwsze nikt się tu nie boi ryzyka, bo minione doświadczenia nieraz przekonywały, że każda słuszna inicjatywa wygrywała w fabryce; po drugie — nie przystępuje się tutaj do sprawy bez przygotowania. A tym przygotowaniem były od lat prowadzone różne akcje kulturalne, stworzenie na terenie zakładów szczególnego otoczenia hal, gdzie na placach stoją rzeźby a obok maszyn wiszą obrazy, ustawiono wielkie akwaria, stworzono jednym słowem otoczenie podnoszące wymagania estetyczne pracowników. W takiej sytuacji można zacząć nawet z nową muzyką. I na pewno się uda! Jak większość spraw w tym zakładzie.

Nowoczesność produkcji, nowoczesne wnętrze zakładów, nowoczesna muzyka pokazana wprost na hali produkcyjnej — oto program tych „Przygód z polską muzyką współczesną", jak nazwano te programy. Ważna to sprawa, pomysł pionierski, dlatego będę wiernie towarzyszyć tej akcji w kolejnych jej etapach. Wtedy na pewno znajdzie się większa możliwość dokładniejszego relacjonowania kolejnych przygód muzycznych ludzi „Hutmenu".

Przed zakładem, między poszczególnymi halami produkcyjnymi stoją rzeźby, umieszczone w fontannach. Krzewy, drzewa, trawniki upiększają otoczenie wrocławskiego „Hutmenu".

RFN największym zagranicznym odbiorcą wyrobów „Cepelii"

(A) Coraz większym powodzeniem cieszą się w Republice Federalnej Niemiec wyroby rękodzieła ludowego i artystycznego „Cepelii". Najchętniej kupowane są na tamtejszym rynku zwłaszcza kilimy, ceramika, wiklinowe meble oraz różnego rodzaju artykuły pamiątkarskie. i upominkowe.

Od 1975 r. eksport wyrobów „Cepelii" do RFN wzrósł niemal trzykrotnie, a w ciągu 9 miesięcy br. jego wartość osiągnęła ponad 4 mln zł dewizowych. RFN jest więc jednym z największych odbiorców polskich wyrobów rzemiosła ludowego i artystycznego. (PAP)

Park zdrojowy dla Kamienia Pomorskiego

(A) Coraz popularniejsza miejscowość uzdrowiskowo-wczasowa na ziemi szczecińskiej, Kamień Pomorski otrzymał park zdrojowy urządzony społecznym wysiłkiem przez załogi miejscowych zakładów pracy, instytucji i młodzież. W parku zajmującym obszar około 4,5 hektara zasadzono tysiące krzewów i drzew, urządzono kwietniki.

W miejscowości tej przekazano ostatnio do użytku klub-kawiarnię oraz winiarnię urządzoną również przy pomocy społecznego wysiłku. (PAP)

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Czwarty dzień pobytu kanclerza RFN w Polsce

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

i zagraniczni mogą nabywać tu także przedmioty użytkowe charakterystyczne dla polskiej sztuki ludowej.

Gości poinformowano również o innych funkcjach Sukiennic, gdzie znajduje się m. in. galeria Muzeum Narodowego ze słynnymi dziełami polskiego malarstwa historycznego.

Obejrzano także pomnik Adama Mickiewicza, pieczołowicie zrekonstruowany po zburzeniu podczas okupacji hitlerowskiej i ponownie przywrócony Krakowskiemu Rynkowi.

W Kościele Mariackim goście dowiedzieli się o licznych, dokonanych tutaj odkryciach architektonicznych i archeologicznych, które wniosły nowe fakty do przeszłości tej świątyni i historii miasta.

Z podziwem goście z RFN oglądali sławny ołtarz rzeźb Wita Stwosza, wysłuchując informacji Jerzego Kosowskiego o losach tego arcydzieła, które — wywiezione przez okupanta z Krakowa — zostało po wojnie odnalezione przez polskich naukowców i poddane troskliwym zabiegom konserwatorskim powróciło na swe historyczne miejsce.

Goście wysłuchali na rynku Hejnału Mariackiego — melodii, która od średniowiecza towarzyszy miastu i życiu jego mieszkańców.

W godzinach przedpołudniowych kanclerz RFN Helmut Schmidt i Piotr Jaroszewicz opuścili Kraków, udając się do Gdańska.

Na Wybrzeżu Gdańskim

Na gdańskim lotnisku, udekorowanym flagami RFN i Polski, przybyłych wita członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch oraz gospodarze ziemi gdańskiej — Tadeusz Fiszbach i Henryk Śliwowski.

Ten prężnie rozwijający się region Polski zajmuje ważne miejsce m. in. we współpracy ekonomicznej między Polską a RFN. Np. przemysł stoczniowy w ostatnim czasie nawiązał bliższe kontakty z szeregiem firm RFN produkujących wyposażenie okrętowe; podpisano umowy kooperacyjne. Flota handlowa RFN jest jednym z największych, trzecim co do skali obrotów, partnerem usługowym portów polskich.

W Stoczni im. Komuny Paryskiej

Pierwszym etapem wizyty było odwiedzenie w Gdyni Stoczni im. Komuny Paryskiej, gdzie gości podejmowali minister przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych Franciszek Adamkiewicz i dyrektor zakładu Tadeusz Borkowski.

Jak poinformowano Helmuta Schmidta, stocznia ta, najnowocześniejsza obecnie w Polsce, po dokonanej w ostatnich latach zasadniczej modernizacji i poważnej rozbudowie — podwoiła swój potencjał. Najważniejszą z inwestycji był drugi suchy dok wraz z zapleczem prefabrykacyjnym i montażowym. Dzięki nowemu ośrodkowi kadłubowemu gdyńska „Komuna" weszła do pierwszej piątki stoczni europejskich. Przy budowie suchego doku użyto m. in. specjalistycznego sprzętu budowlanego zakupionego w RFN. Również szereg urządzeń wyposażenia technologicznego jak maszyny do cięcia blach, suwnice, urządzenia kontrolno-pomiarowe, dostarczone zostały przez firmy z RFN.

W niecce tego doku mogą być budowane statki o nośności 250 tys. DWT, a przy zastosowaniu tzw. połówkowej metody budowy kadłubów, którą stoczniowcy „Komuny" opanowali jako jedni z pierwszych w świecie — nawet kolosy dwukrotnie większe. Obecnie powstają tutaj najnowocześniejsze statki, w tym do przewozu płynnego gazu. Wymaga to nowoczesnych środków techonologicznych i najwyższych umiejętności fachowych.

Kanclerz RFN zwiedził te i inne obiekty nowego ośrodka kadłubowego, gdzie funkcjonują całkowicie zmechanizowane i zautomatyzowane linie prefabrykacji sekcji okrętowych. Goście dowiadują się, że Stocznia im. Komuny Paryskiej ponad 90 proc. swej produkcji przeznacza na eksport. Odbiorcami statków są armatorzy szeregu krajów o morskich i stoczniowych tradycjach. W Gdyni zbudowana została cała seria wielkich roporudomasowców o tonażu ponad 100 tys. DWT, stąd wyszły specjalistyczne jednostki do przewozu samochodów, znakomite trawlery rybackie, masowce i drobnicowce. Wszystkie cieszą się znakomitą opinią użytkowników.

Podczas zwiedzania stoczni kanclerz kilkakrotnie nawiązuje rozmowy z robotnikami. Starszy mistrz, Czesław Ziejka, z satysfakcją mówi o wysokim poziomie technicznym statku, który buduje. H. Schmidt: widzę, że jesteście dla nas konkurentami. — My tylko współzawodniczymy, panie kanclerzu o to, kto lepszy...

Koncert organowy w Oliwie

W drodze z Gdyni do Gdańska kanclerz RFN zatrzymał się w Oliwie, gdzie wysłuchał w katedrze koncertu organowego. Prof. Leon Bator zaprezentował w krótkim recitalu utwory światowej klasyki muzyki organowej m. in. Bacha, Haendla i Nowowiejskiego. H. Schmidt zapoznał się z oryginalną konstrukcją organów, od 20 lat służących międzynarodowym festiwalom muzyki organowej.

Zwiedzanie zabytków Gdańska

Pod Złotą Bramą w Gdańsku kanclerza Helmuta Schmidta powitali ojcowie miasta. Goście oprowadzani przez architekta wojewódzkiego Konrada Pławińskiego przeszli historycznym szlakiem królewskiej drogi do ratusza głównomiejskiego. Z podziwem oglądano unikalny zespół Gdańskiej Starówki.

W ratuszu, gdzie mieści się obecnie Muzeum Historii Gdańska, kanclerz RFN z zainteresowaniem obejrzał wystawę obrazującą wojenne zniszczenia zabytkowego zespołu głównomiejskiego i jego pieczołowitą odbudowę.

Helmut Schmidt przekazał na ręce prezydenta Gdańska Jerzego Młynarczyka, pozdrowienia dla mieszkańców miasta, wyrażając podziw i uznanie dla dokonanego przez nich dzieła odbudowy i rekonstrukcji zabytkowej dzielnicy.

Z ratusza goście udali się na spacer Długim Targiem, oglądając słynną fontannę Neptuna i wspaniale zrekonstruowane gdańskie kamieniczki.

Hołd pamięci bohaterów Westerplatte

Kolejny, nie pierwszy podczas wizyty kanclerza RFN w Polsce, powrót do przeszłości...

Zbliża się godzina 13.30. Wokół Pomnika Obrońców i Wyzwolicieli Wybrzeża na Westerplatte biało-czerwone flagi i zapalone znicze. Wartę honorową zaciągnęli żołnierze marynarki wojennej.

Kanclerz federalny RFN wolnym krokiem podchodzi serpentyną do stóp monumentu. Wraz z nim towarzyszący mu w podróży do Polski przedstawiciele rządu RFN, SPD, FDP oraz gospodarki, życia społecznego i kulturalnego Republiki Federalnej.

Obecni są Piotr Jaroszewicz i Edward Babiuch.

Podobnie jak w Oświęcimiu Helmut Schmidt długo stoi z odkrytą głową przed granitowym obeliskiem, na którym wyryte są tak wiele znaczące dla Polaków nazwy miejsc bohaterskich walk: — Westerplatte — Poczta Polska — Hel — Oksywie — La Manche — Narwik...

Westerplatte jest miejscem, gdzie padły pierwsze strzały II wojny światowej. Tu przez 7 dni garstka żołnierzy polskich pod dowództwem majora Henryka Sucharskiego broniła cypla przed naporem przeważających sił hitlerowskich. Westerplatte było i pozostanie symbolem wielkiego bohaterstwa i nieugiętości żołnierza polskiego, jego patriotyzmu i umiłowania ojczyzny.

★

Po południu przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Tadeusz Fiszbach podejmował śniadaniem kanclerza federalnego RFN. (PAP)

★

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

mięć bohaterskich żołnierzy polskich, na których padły pierwsze strzały podczas drugiej wojny światowej.

Gdy byliśmy w gdańskim ratuszu, w otoczeniu troskliwie odrestaurowanych skarbów sztuki i kultury przychodził na myśl stary Kraków, który pożegnaliśmy rankiem, a także i to, o czym powiedział Helmut Schmidt na Wawelu o ogólnoludzkiej i ogólnoeuropejskiej spuściźnie, jaką stanowią wszystkie te wspaniałe pomniki kultury. O ogólnoeuropejskich i ogólnoludzkich sprawach odprężenia i międzynarodowej współpracy, gdzie elementem bardzo istotnym jest przecież także i wszystko to, co dzieje się na linii Bonn — Warszawa, będzie niewątpliwie także mowa podczas bardzo już bezpośrednich rozmów między Edwardem Gierkiem i Helmutem Schmidtem w województwie olsztyńskim. Będą to rozmowy w cztery oczy, dziennikarze nie mogą więc przy nich asystować. Ale już dzisiaj wiadomo że o ich przebiegu poinformują nas jutro rzecznicy. Rozmowy te będą miały znaczenie zasadnicze.

ADAM W. WYSOCKI

Czynnik umocnienia pokoju i bezpieczeństwa oraz współpracy w Europie

Prasa światowa o wizycie Helmuta Schmidta

MOSKWA, LONDYN, PARYŻ, TOKIO, BUDAPESZT, BELGRAD (PAP). Wizyta w Polsce kanclerza RFN Helmuta Schmidta znajduje się nadal w centrum zainteresowania światowej opinii publicznej.

Największe agencje światowe w swoich relacjach na temat trzeciego dnia pobytu w Polsce szefa rządu zachodnioniemieckiego, skoncentrowały się przede wszystkim na jego wizycie w Oświęcimiu. Zachodnioniemiecka agencja prasowa DPA zwraca uwagę, że „Schmidt jest pierwszym kanclerzem federalnym, który odwiedził Oświęcim, gdzie zostało zamordowanych około 4 milionów ludzi".

W relacjach z przemówienia Helmuta Schmidta eksponuje się jego słowa, że dzisiejsi Niemcy muszą dźwigać spuściznę polityczną winnych.

Prasa radziecka eksponuje w czwartek w swoich sprawozdaniach z przebiegu wizyty kanclerza RFN w Polsce fragmenty przemówienia wygłoszone przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka na przyjęciu wydanym na cześć gościa z RFN, mówiące o nienaruszalnej więzi państw wspólnoty socjalistycznej i ich wysiłkach na rzecz pogłębienia odprężenia na kontynencie europejskim.

Dziennik „Prawda", w relacji o odczycie wygłoszonym przez kanclerza Schmidta w Pałacu Staszica zwraca uwagę, iż poruszył on problemy odprężenia międzynarodowego i współpracy oraz, że kanclerz widzi istnienie realnych możliwości osiągnięcia postępów w dziedzinie rozbrojenia. Dziennik przypomina w tym kontekście planowaną wizytę w RFN Leonida Breżniewa, dodając iż kanclerz RFN wyraził przekonanie, że ta wizyta będzie stanowić nowy bodziec w wysiłkach zmierzających do aktywizacji współpracy między Wschodem a Zachodem.

Obszerne relacje o przebiegu wizyty zamieszcza prasa jugosłowiańska, m.in. „Borba" i „Politika". Podobnie też prasa węgierska z niezmiennym zainteresowaniem śledzi przebieg wizyty. „Nepszabadsag" pisze, że w centrum rozmów między Edwardem Gierkiem a Helmutem Schmidtem znalazły się zagadnienia gospodarcze i że stronna polska przedłożyła liczne propozycje zmierzające do wyeliminowania przeszkód w handlu między PRL i RFN. Wiele miejsca poświęca ona wizycie kanclerza Helmuta Schmidta w Oświęcimiu.

Prasa japońska opublikowała wiele informacji agencyjnych o wizycie. Zwraca przy tym uwagę, że czas trwania wizyty i zaplanowana liczba spotkań Helmuta Schmidta z Edwardem Gierkiem świadczą o wadze tego wydarzenia. „Japan Times" stwierdza m.in., że po „okresie powojennej wrogości, pojednanie z Polską, której 6 milionów obywateli zginęło z rąk hitlerowców w czasie drugiej wojny światowej, ma wysoki priorytet w polityce zagranicznej Niemiec zachodnich". Dziennik przytacza wywiad dla radia i telewizji zachodnioniemieckiej udzielony przez Edwarda Gierka, w którym wyraził on przekonanie, że wizyta kanclerza RFN w Polsce będzie nowym bodźcem dla rozwoju stosunków dwustronnych.

Z londyńskiej prasy „Guardian" i „Daily Telegraph" zamieściły informacje o wizycie w Oświęcimiu szefa rządu RFN i jego zdjęcia z pobytu w dawnym obozie koncentracyjnym.

Dziennik holenderski „NRC Handelsblad", poświęcił całą kolumnę ocenie stosunków między Polską a RFN w dziedzinach politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Dziennik stwierdza, że normalizacja stosunków na linii Warszawa — Bonn, znajdująca m.in. odbicie we wzajemnych wizytach przywódców, jest doniosłym czynnikiem umocnienia pokoju i bezpieczeństwa oraz współpracy w Europie. „NRC Handelsblad" wskazuje na rozwijanie nowoczesnych form kooperacji we współpracy gospodarczej między obu krajami. Dla strony polskiej — jak pisze dziennik — bardzo istotnym problemem jest zrównoważenie obrotów wzajemnych.

Dziennik „Het Parool" wyraża przekonanie, że rozmowy między Edwardem Gierkiem a Helmutem Schmidtem mogą przyczynić się do osiągnięcia konkretnych postępów w rokowaniach wiedeńskich na temat redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej oraz zbliżenia stanowisk Wschodu i Zachodu na konferencji belgradzkiej. (P)

Lata siedemdziesiąte okresem „drugiego uprzemysłowienia"

„Times" o rozwoju gospodarczym Polski

LONDYN (PAP). Słuszne jest określenie Edwarda Gierka, który nazwał lata siedemdziesiąte okresem „drugiego uprzemysłowienia Polski" — tak rozpoczyna obszerny artykuł, poświęcony polskiej problematyce gospodarczej londyński „Times". Osiągnięcia ostatnich lat wzrostu stanowią uderzający kontrast z okresem późnych lat sześćdziesiątych — pisze autor artykułu, Peter Zentner.

„Times" pisze o trudnościach występujących na rynku wewnętrznym Polski i dodaje, że władze podjęły już środki zaradcze, które jednak przyniosą rezultaty dopiero po pewnym czasie. Londyński dziennik zwraca uwagę na wzrost pogłowia trzody chlewnej i bydła i stwierdza, że poprawa sytuacji w zakresie zaopatrzenia w mięso powinna być widoczna za mniej więcej rok.

Polska zaciągnęła poważne kredyty zagraniczne, które jednak zaczynają już przynosić korzyści gospodarcze. Widać też korzystne przemiany w handlu zagranicznym, w którym eksport wzrósł w stopniu znaczniejszym od importu. Polska — stwierdza „Times" — cieszy się dobrą opinią jako partner w handlu zagranicznym i zachodni bankierzy nie mają żadnych wątpliwości co do możliwości gospodarczych kraju, wyrażając gotowość udzielania mu dalszych kredytów. Określony kierunek polityczno działania rządu odzwierciedla się zarówno w inwestycjach krótkoterminowych, jak i w kontynuacji wysiłków w celu zbudowania w latach osiemdziesiątych nowoczesnego uprzemysłowionego społeczeństwa.

Artykuł „Timesa" z uznaniem podkreśla rozwój handlu brytyjsko-polskiego i stwierdza, że w interesie firm brytyjskich leży dokładne zbadanie możliwości zwiększenia współpracy w przyszłości. Polska jest bowiem bardzo zainteresowana wspólnymi przedsięwzięciami na rynkach krajów trzecich. Firmy brytyjskie powinny iść za przykładem firm zachodnioniemieckich, które zawarły liczne porozumienia o współpracy przemysłowej z przedsiębiorstwami polskimi — stwierdza „Times". (P)

14 rocznica śmierci Johna Kennedy'ego

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP Stanisław Głąbiński pisze:

We wtorek 22 bm. minęła 14 rocznica zabójstwa prezydenta Stanów Zjednoczonych Johna Kennedy'ego. Na cmentarzu wojskowym Arlington w Waszyngtonie, gdzie znajduje się grób prezydenta, odbyła się w tym dniu wojskowa uroczystość żałobna. Rodzina złożyła kwiaty na grobie prezydenta.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że dokonane w dniu 22 listopada 1963 r. w Dallas w Teksasie zabójstwo nigdy nie zostało w pełni wyjaśnione. (A)

Apele w USA o zawarcie układu SALT z ZSRR

WASZYNGTON (PAP). W Stanach Zjednoczonych coraz liczniejsze są wypowiedzi składane przez zwolenników zawarcia nowego układu ze Związkiem Radzieckim w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych (SALT).

Ostatnio z apelem o jak najszybsze zawarcie takiego układu wystąpił zastępca przywódcy większości demokratycznej w senacie USA, Alan Cranston. Podkreślił on, że nowe porozumienie SALT odpowiadałoby interesom obu państw, jak też sprawie pokoju na całym świecie.

Senator ostrzegł, że odejście od polityki współpracy ze Związkiem Radzieckim w dziedzinie zahamowania wyścigu zbrojeń spowoduje powstanie wzajemnej podejrzliwości. Dodał, że w stosunkach między USA a ZSRR „należy kierować się ostrożnością i trzeźwością". Od tego bowiem zależy nie tylko to wszystko, co jest drogie Amerykanom, ale również losy cywilizacji na całej planecie. (W)

CDU/CSU przeciwne włączeniu broni neutronowej do rokowań wiedeńskich

BONN (PAP). Zachodnioniemiecka opozycja CDU/CSU, która opowiada się za wprowadzeniem do uzbrojenia NATO nowej broni masowej zagłady, tzw. bomby neutronowej, stanowczo sprzeciwia się temu, aby broń ta stała się przedmiotem rokowań wiedeńskich w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej. Wynika to z wypowiedzi eksperta d.s. wojskowych frakcji CDU/CSU w Bundestagu Willi Weiskircha.

Weiskirch twierdzi, że broń neutronowa nie może być przedmiotem rokowań rozbrojeniowych między Wschodem a Zachodem, choćby dlatego, że jeszcze nie zapadła definitywnie decyzja prezydenta USA w sprawie jej produkcji.

Sugestię, aby broń neutronowa stała się przedmiotem rokowań rozbrojeniowych między Wschodem a Zachodem, wysunął ostatnio rzecznik d/s polityki bezpieczeństwa FDP, Juergen Moellemann. (P)

Debata bliskowschodnia w ONZ

Wystąpienie przedstawiciela Polski

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP, Zbigniew Boniecki, pisze:

Zgromadzenie Ogólne NZ kontynuuje debatę bliskowschodnią. W środę przemawiali m.in. przedstawiciele Polski, Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Egiptu i Kuwejtu. Większość mówców podkreślała znaczenie genewskiej konferencji pokojowej, jako odpowiedniego forum dla całościowego rozwiązywania problemu bliskowschodniego.

Stały przedstawiciel PRL w ONZ, amb. Henryk Jaroszek zwrócił uwagę, iż od agresji Izraela na kraje arabskie upłynęło już 10 lat, a mimo to główne przyczyny konfliktu bliskowschodniego pozostają nie rozwiązane. Główną przeszkodą uregulowania problemu jest obecnie okupacja terytoriów arabskich przez Izrael.

Delegat Polski podkreślił, że mimo wielu dowodów złej woli ze strony kół rządzących Izraela, ostatnie miesiące przyniosły pewne oznaki, iż postęp w sprawie Bliskiego Wschodu jest możliwy. Dowiodła tego debata generalna na bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, a także ważne oświadczenie radziecko-amerykańskie z 1 października br., które potwierdziło, że żywotne interesy państw Bliskiego Wschodu oraz potrzeba umacniania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego wymagają niezwłocznego, całościowego rozwiązania konfliktu arabsko-izraelskiego.

Mówca zaznaczył, że globalne uregulowanie kwestii bliskowschodniej musi odbyć się na następujących zasadach: wycofania się Izraela ze wszystkich okupowanych terytoriów arabskich, przyznania narodowi palestyńskiemu należnych mu praw, w tym prawa do samookreślania i własnego niepodległego państwa, zapewnienia praw współistnienia i bezpieczeństwa wszystkich państw tego regionu, w tym także Izraela oraz zapewnienia skutecznych gwarancji międzynarodowych dla ich granic. Mówca podkreślił, że najlepszą drogą dla realizacji tak pojętego planu jest szybkie wznowienie konferencji genewskiej.

Przedstawiciel PRL omówił także wkład Polski na rzecz rozwiązania konfliktu, którego wyrazem jest m.in. udział specjalnej jednostki Wojska Polskiego w doraźnych siłach ONZ na Bliskim Wschodzie.

Przedstawiciel OWP, Zehdi Terzi krytycznie ustosunkował się do nieoczekiwanej wizyty prezydenta Egiptu, Anwara Sadata w okupowanej Jerozolimie, podkreślając, że stanowi ona „niebezpieczny punkt zwrotny dla walki prowadzonej przez narody arabskie". Wizyta ta przyniosła duże korzyści propagandowe Izraelowi i dlatego też kierownictwo OWP wezwało narody arabskie do potępienia tego rozłamowego kroku.

Z. Terzi powiedział, że zgadza się ze stwierdzeniem zawartym w raporcie sekretarza generalnego ONZ, iż przeszkody w zwołaniu konferencji genewskiej mają charakter raczej merytoryczny niż proceduralny. Delegat OWP zwrócił uwagę, że wbrew zaleceniom ONZ, Izrael nie chce się zgodzić na udział delegacji rzeczywistych reprezentantów narodu palestyńskiego (OWP) w konferencji genewskiej.

Przedstawiciel Egiptu w ONZ, Esmat Megid oświadczył, że jego rząd dąży do uregulowania konfliktu bliskowschodniego na zasadzie wycofania się Izraela z okupowanych terytoriów arabskich i przyznania narodowi palestyńskiemu należnych mu praw. Odpowiadając na głos krytyki, jakie wywołała w krajach arabskich wizyta prezydenta Sadata w Izraelu, Megid utrzymywał, iż inicjatywa ta jest „dowodem" pragnienia Egiptu i jego prezydenta osiągnięcia sprawiedliwego pokoju na Bliskim Wschodzie. (P)

Współpraca kulturalna okręgów przygranicznych Polski i NRD

BERLIN (PAP). Korespondent PAP, Julian Mikołajczak, pisze: Rzadko która rzeka stanowiąca granicę państwową jest równocześnie elementem łączącym położone po obu jej brzegach regiony. A tak jest właśnie w przypadku Odry i Nysy. Polskie województwa i NRD-owskie okręgi potrafiły w ciągu minionych lat wypracować specyficzną formę współdziałania. Bliskość położenia, podobne warunki geograficzne i gospodarcze, łatwość przekraczania punktów granicznych — wszystko to daje podstawę do powstania silnych i spontanicznych więzów sąsiedzkich.

Najszybciej rozwijają się kontakty w zakresie życia kulturalnego, przy czym od tradycyjnych przez wiele lat stosowanych form wymiany imprez przechodzi się tu ostatnio do wspólnego rozwiązywania zadań na polu kultury oraz jednolitego programowania pracy. Po obu stronach granicy obchodzi się wspólnie wiele świąt państwowych i regionalnych, organizuje się zakładowe i wiejskie imprezy artystyczne. Do tradycji weszły już: „Tydzień morski w Ueckermuende", „Święto wiosny nad Nysą" w Gubinie i Guben, festyn ludowy w parku Cottbus-Branitz, dzień Filmu Polskiego w Eberswald-Finów, czy frankfurckie Dni Pieśni.

Od pięciu lat trwają ścisłe kontakty robocze instancji partyjnych, władz i instytucji kulturalnych oraz środowisk twórczych województwa koszalińskiego i okręgu Neubrandenburg. W obu zaprzyjaźnionych regionach obchodzone są „Dni przyjaźni i kultury" z udziałem muzyków, plastyków, bibliotekarzy, pracowników i działaczy kultury obu regionów. Wojewódzki Dom Kultury w Koszalinie i Dom Kultury i Oświaty w Neubrandenburgu organizują wspólne seminaria specjalistyczne dla instruktorów tańca, filmu i fotografii, plenery plastyków-amatorów, rzeźbiarzy, ceramików, filmowców i fotografików.

Zagadnieniom współpracy okręgów przygranicznych poświęcone są okresowe spotkania konsultacyjne ministerstw kultury Polski i NRD, organizowane z reguły w jednym z miast nad Odrą i Nysą. (P)

Dalsze badania nad szkodliwością sacharyny

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Carter podpisał ustawę odraczającą na 18 miesięcy wejście w życie zakazu używania sacharyny i polecającej rządowi przeprowadzenie dalszych badań nad ustaleniem związku między spożywaniem sacharyny a zachorowalnością na raka. Z inicjatywą wycofania sacharyny ze sprzedaży wystąpił amerykański ośrodek d.s. żywności i medykamentów.

Według nowych przepisów, wszystkie produkty zawierające sztuczne substancje słodzące mają być zaopatrzone w etykietę ostrzegającą konsumentów, że laboratoryjne badania przeprowadzane na zwierzętach wykazały związek między spożywaniem sacharyny a chorobami raka. (P)

Bońskie echa słów kanclerza

Moralne podstawy polityki

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 24 listopada

(P) Różne aspekty wizyty kanclerza Schmidta w Polsce akcentowane są nad Renem, z różnych punktów widzenia traktują tutejsi obserwatorzy stosunki PRL — RFN. Gdy na przykład część komentatorów — pisząc o potrzebie rozwoju współpracy gospodarczej — zwraca wyraźnie uwagę na wysiłki strony polskiej celem zwiększenia eksportu do Republiki Federalnej (co wiąże się nota bene z koniecznością zniesienia dotychczasowych barier dla naszych towarów), inni stwarzają wrażenie, jakoby na współpracy ekonomicznej mogła skorzystać jedynie Polska. Wydawany przez Straussa „Bayernkurier" nie mógł wręcz powstrzymać się od tendencyjnej i złośliwej interpretacji opatrując swój artykuł tytułem: „I znów chodzi o niemieckie pieniądze".

Wiele czwartkowych gazet zwraca uwagę na stanowisko Helmuta Schmidta wobec opozycji chrześcijańsko-demokratycznej, która — jak stwierdził kanclerz — również skupia siły opowiadające się za pozytywnym rozwojem stosunków z Polską. Nie kwestionując różnic, jakie dzielą w tej sprawie obóz koalicji rządowej i partie chadeckie, liczni komentatorzy z uznaniem piszą o „lekcji dobrego stylu politycznego" zademonstrowanego przez szefa rządu. Gdy niektórzy przedstawiciele CDU i CSU występują z niewybrednymi, demagogicznymi atakami na politykę SPD-FDP, Helmut Schmidt — jak to tutaj odczytano — dał dowód poczucia odpowiedzialności za wszystkie grupy społeczne i ugrupowania polityczne. Podkreślił zarazem — na co zwraca uwagę m. in. „Frankfurter Rundschau" — że z drugiej strony również na opozycji spoczywa współodpowiedzialność za kształt stosunków z Polską.

Głównym jednak i — co godne uwagi — zgodnie brzmiącym echem odbiły się tu słowa Helmuta Schmidta wypowiedziane w Oświęcimiu. „Schmidt podkreśla w Oświęcimiu moralne wymiary polityki" — zatytułował relację z Polski „General Anzeiger". „Schmidt: polityka wymaga moralnych podstaw" — brzmi tytuł z „Koelner Stadt-Anzeiger". Po środowych sprawozdaniach radiowych i telewizyjnych wszystkie dzienniki przytoczyły w czwartek wypowiedzi kanclerza z byłego miejsca kaźni. We wszystkich dziennikach, z reguły na pierwszych stronach, pojawił się ów swoisty apel o poznanie i zrozumienie własnej przeszłości, o uświadomienie sobie tego, co „uczynili wówczas Niemcy w imieniu Niemiec."

Refleksje szefa bońskiego rządu na temat polityki, która składa się nie tylko z łańcucha wydarzeń i działań, lecz obejmuje także „odpowiedzialność i winę" mają nad Renem szczególne znaczenie. Zwracają one bowiem uwagę na moralną stronę stosunków Polska — Republika Federalna Niemiec, na uwarunkowania historyczne procesu normalizacji. W sytuacji, gdy w Bonn trwa spór o tempo realizacji zaleceń w sprawie podręczników szkolnych, słowa kanclerza mają również znaczenie praktyczne.

Trwają walki w południowo-wschodnich rejonach Etiopii

ADDIS ABEBA (PAP). Jak donosi etiopska agencja prasowa — ENA, we wschodnich i południowych rejonach Etiopii trwają walki z interwencyjnymi wojskami Somalii. W toku operacji bojowych strona somalijska straciła w ub. tygodniu ponad 100 żołnierzy. Siły zbrojne i oddziały milicji ludowej Etiopii zdobyły w prowincjach Harrar i Sidamo dużą ilość broni i amunicji.

Etiopska agencja podała, że w październiku w walkach toczących się we wschodnich, południowo-wschodnich i południowych rejonach Etiopii zginęło ponad tysiąc żołnierzy i oficerów armii somalijskiej. (P)

wszędzie na świecie

● W dniach od 22 do 24 bm. obradował w stolicy Rumunii komitet konsultacyjny Europejskiego Centrum Szkolnictwa Wyższego. Po omówieniu działalności centrum w bieżącym roku przedyskutowano ramowy plan pracy do 1982 r. Przewiduje on dalszy rozwój współpracy szkolnictwa wyższego krajów europejskich, Stanów Zjednoczonych i Kanady. Sporo miejsca poświęcono udziałowi centrum w przygotowaniach do 3 konferencji ministrów szkolnictwa wyższego krajów europejskich, jaka ma się odbyć w 1979 r.

● Co najmniej sześć osób poniosło śmierć w katastrofie kolejowej, która wydarzyła się w czwartek w Szwecji, około 100 km na północny zachód od Sztokholmu. Na dworcu Vaesteraas zderzył się pociąg osobowy z towarowym.

20 tys. osób zginęło

Ogromne zniszczenia w prowincji Andhra

Władze lokalne zlekceważyły ostrzeżenie o cyklonie

(P) Zniszczone budynki wiejskie. Fot. CAF — Photofax

DELHI (PAP). Korespondent PAP, Ryszard Piekarowicz, pisze: Skutki cyklonu, który 19 i 20 bm. nawiedził południowo-indyjską prowincję Andhra, okazują się straszliwsze w miarę napływu informacji o rozmiarach strat i zniszczeń. Liczba ofiar śmiertelnych zbliżyła się do 20 tys., ale istnieje obawa, że wiele zwłok kryje się wciąż w zwałach mułu naniesionego na ląd przez cyklonową falę morską o wysokości 6 m.

Mieszkańcy wsi nadmorskich, którzy przeżyli kataklizm, zaczynają opuszczać swe rodzinne miejscowości ze strachu przed epidemią cholery i innych chorób. Wszędzie walają się trupy zwierząt. Do dziś nie pochowano też wszystkich zwłok ludzkich. Powszechny jest brak wody pitnej, ponieważ do studni, stawów i otwartych zbiorników dostała się słona woda morska.

Dane na temat strat materialnych są wciąż niepełne. Szacuje się, że cyklon zniszczył całkowicie lub częściowo zbiory w pasie nadmorskim o powierzchni 50 tys km. kw., obejmując m.in. deltę rzeki Kryszny, jeden z głównych spichlerzy ryżowych na południu Indii.

W mieście Gunter, leżącym 50 km w głębi lądu, zginęło ponad 1000 osób, a straty ocenia się na dziesiątki milionów rupii.

24 bm., podczas debaty w parlamencie indyjskim posłowie i przedstawiciele rządu centralnego krytykowali władze lokalne za to, że mimo ostrzeżeń meteorologów, którzy zapowiadali groźny cyklon na 48 godzin przed jego nadejściem, nie zarządziły ewakuacji ludności nadmorskich wiosek. (P)

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Jak żyje przeciętny Anglik?

(P) Brytyjski dziennik „Guardian" zamieszcza co pewien czas typowy zestaw tygodniowych zakupów, dokonywanych przez przeciętną rodzinę w Anglii. Ta statystyczna rodzina składa się z czterech osób (rodziców i dwojga dzieci) i należy do niżej zarabiających warstw społeczeństwa.

Co i w jakich ilościach kupuje przeciętny Anglik? Czteroosobowa rodzina zużywa w ciągu tygodnia 1 funt (ok. 45 dkg) wołowiny, funt bekonu, funt boczku i funt baraniny. Mięsny jadłospis uzupełnia 3-funtowy kurczak. Ponadto gospodarstwo domowe zużywa 12 jajek, 5 pakietów chleba (ciętego i pakowanego w piekarniach), ok 8 kg kartofli i 8 litrów mleka. Dochodzą jeszcze warzywa i owoce (ok. 1 kg jabłek i 70 dkg pomarańcz), niewielkie ilości sera i kiełbasek z niską zawartością mięsa, cukier, mąka itp.

Przy komponowaniu jadłospisu i kupowaniu żywności brytyjskie gospodynie domowe starają się postępować jak najoszczędniej. Zmysł oszczędności mają zresztą Brytyjczycy „we krwi" i wszelkie zakupy są przedmiotem starannej kalkulacji.

Jeśli chodzi o żywność, do kalkulacji skłaniają m. in. bardzo duże rozpiętości cen między różnymi gatunkami tego samego artykułu. Na przykład różnica między najdroższym rodzajem szynki a najtańszymi kiełbaskami jest dwunastokrotna, zaś między najtańszym gatunkiem wołowiny bez kości i polędwicą — ponad czterokrotna.

Stąd też drogie gatunki mięsa i wędlin bardzo rzadko pojawiają się na stołach niżej zarabiających rodzin. W ogóle udział mięsa w jadłospisie jest stosunkowo niski. Bardzo popularne są natomiast potrawy, w których przetworzone mięso jest tylko dodatkiem — kiełbaski, hamburgery, a zwłaszcza tzw. „pie" — ciasto nadziewane mieszaniną mielonego mięsa, jajek i różnych dodatków. W sklepach więc nie brak wszelkich gatunków mięsa, ale stosunkowo mało trafia go na stoły.

Gospodynie domowe uważnie też obserwują cenowe wahania cen. W związku z tym w jadłospisach okresowo zwiększa się ilość tych artykułów, które są akurat najtańsze. Ceny tego samego lub podobnego artykułu mogą też być różne w różnych sklepach. Brytyjskie gazety zamieszczają obszerne porady, co, kiedy i gdzie najlepiej kupować. Anglicy coraz częściej też starają się mieć własne warzywa z ogródków przydomowych i działkowych.

Domowa kalkulacja opiera się nie tylko na różnicach cen między poszczególnymi artykułami żywnościowymi, czy ich gatunkami, ale uwzględnia proporcje cen żywności i artykułów przemysłowych. Żywność jest stosunkowo droga, a w porównaniu do kosztów kupna wielu towarów przemysłowych — bardzo droga. Jeśli za te same pieniądze można kupić kilogram najlepszej szynki lub trzy bluzeczki — bodźce do oszczędzania na żywności są szczególnie silne.

Przeciętny brytyjski jadłospis jest urozmaicony, ale względy ekonomiczne wyraźnie odbijają się na jego składzie. Wyraźnie więc rośnie udział potraw mącznych — makaronów, klusek, naleśników itp.

Brytyjczycy, z natury oszczędni, muszą ostatnio stawać się oszczędni coraz bardziej. Świadczą o tym dane, zamieszczone w jednym z ostatnich numerów tygodnika „The Economist". Otóż ceny żywności w latach 1970 — 1976 zwiększyły się o 224,4 proc. Cena masła wzrosła na przykład o 221,9 proc., margaryny — o 209,2 proc. Równocześnie rosły i płace, ale o tym, że ich wzrost nie kompensował w pełni potrzeb, świadczy fakt, że zakupy żywności ogółem zmniejszyły się we wspomnianym okresie. Jeśli poziom z roku 1970 przyjmiemy za 100, w 1976 r. wyniósł on 94.4. (J.p.)

Żyletki w celi więziennej Croissanta

BONN (PAP). Przebywający w areszcie śledczym w Stuttgarcie od chwili wydania go przez władze francuskie w ręce władz zachodnioniemieckich, były obrońca grupy Baader-Meinhof, Klaus Croissant, przekazał w środę strażnikowi znalezioną w celi żyletkę. Żyletka wisiała na gwoździu.

Rzecznik ministerstwa sprawiedliwości Badenii-Wirtembergii poinformował że w rurze umywalni w celi Klausa Croissanta znaleziono trzy inne żyletki. Więzienie, w którym przebywa obecnie Croissant, jest tym samym, w którym w ubiegłym miesiącu trzej członkowie grupy Baader-Meinhof popełnili samobójstwa, (dwóch z nich posłużyło się pistoletami).

Klaus Croissant od chwili znalezienia się w stuttgarckim więzieniu Stammheim, znajduje się pod nieustanną obserwacją. W środę jego obrońca zwrócił się o zniesienie obserwacji, podkreślając, że jego klient zachowałby żyletkę, gdyby zamierzał popełnić samobójstwo.

Agencja Reutera przypomina, że samobójstwo trzech czołowych członków grupy Baader-Meinhof i wykrycie w ich celach broni oraz innych przedmiotów, m. in. umożliwiających porozumiewanie się z osobami przebywającymi na wolności, spowodowało ustąpienie ze stanowiska ministra sprawiedliwości Badenii-Wirtembergii. Nowy minister polecił przeszukanie cel i odbijanie w nich tynków, w celu znalezienia ewentualnie ukrytych w nich przedmiotów. (A)

„Cywilizacja jaskiniowa" zdobywa zwolenników w USA

WASZYNGTON (PAP). Niektórzy mieszkańcy stanu Idaho hołdujący zasadzie powrotu na łono natury, będącej w ich przekonaniu jedynym remedium na bolączki, jakie przyniosła z sobą cywilizacja XX wieku, postanowili pójść jeszcze dalej i zamieszkać w... jaskiniach.

W rejonie Bonners Ferry pojawiły się już pierwsze podziemne domostwa, które zdaniem ich właścicieli mają znaczną przewagę nad mieszkaniami konwencjonalnymi: są tańsze i oszczędniejsze w zużyciu energii, dzięki dobrej izolacji zimą są ciepłe, a latem chłodne. Koszty ich utrzymania praktycznie są żadne. Podziemne mieszkania są dźwiękoszczelne, niezawodne jako schron w przypadku opadu promieniotwórczego, a ponadto niedostępne dla wścibskich sąsiadów. Podziemne domostwo może z powodzeniem służyć 60—70 lat bez poważniejszych remontów.

Architekt Malcolms Wells z Cherry Hill w stanie New Jersey, lansujący „cywilizację jaskiniową" utrzymuje, że po ubiegłej ostrej zimie jego biuro otrzymało 10 tys. listów z prośbą o nadesłanie gotowych projektów. (A)

W głównym nurcie prac XXXII Sesji

ANNA PIASECKA

Polskie inicjatywy rozbrojeniowe

(A) Nadrzędnym celem polskiej polityki międzynarodowej zawsze i nieodmiennie jest ochrona pokoju, a ta z kolei wiąże się nierozłącznie z rozbrojeniem. Toteż w praktycznej działalności nasz kraj kieruje się przeświadczeniem, że każdy postęp dokonany w zakresie rozbrojenia jest istotnym czynnikiem umocnienia pokoju i bezpieczeństwa. W dążeniu do ideału, jakim dla wszystkich miłujących pokój narodów byłoby całkowite i powszechne rozbrojenie, państwa socjalistyczne od lat wysuwają propozycje różnych rozwiązań częściowych i ta właśnie dziedzina stała się przedmiotem szczególnej aktywności polskiej polityki zagranicznej, można nawet powiedzieć „polską specjalnością".

Organizacja Narodów Zjednoczonych stanowi bardzo ważne forum polskich inicjatyw w tej dziedzinie. Nie inaczej jest i w tym roku. Nasi przedstawiciele na XXXII Sesji Zgromadzenia Ogólnego, wraz z delegacjami bratnich krajów socjalistycznych, na pierwszym miejscu prac sesji stawiają kompleks problemów związanych z umocnieniem pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz z tym, co minister Gromyko określił w czasie debaty generalnej mianem „materializacji odprężenia" — a więc inicjatywami mającymi na celu powstrzymanie wyścigu zbrojeń i rozbrojenie.

Kilkanaście dni temu Komitet Pierwszy (polityczny) przystąpił do głosowania nad pakietem projektów rezolucji rozbrojeniowych. Pierwszymi dwiema rezolucjami przyjętymi przez komitet są projekty zainicjowane przez delegację polską. Pierwszy projekt rezolucji dotyczy zapoczątkowania negocjacji zmierzających do zapobieżenia wyścigowi zbrojeń na dnie mórz i oceanów, drugi — zakazu rozwijania produkcji i gromadzenia broni chemicznej.

Tym samym Polska znów zaznaczyła swój wkład w główny nurt prac ONZ i czynnie popotwierdziła to, co przewodniczący delegacji PRL na XXXII Sesję Zgromadzenia Ogólnego, min. Emil Wojtaszek, mówił w czasie debaty generalnej o naczelnych kierunkach polskiej aktywności na arenie międzynarodowej; chodzi mianowicie o osiągnięcie postępu w sprawach rozbrojenia, a tym samym ugruntowanie procesu odprężenia.

O tym, że postępujący proces odprężenia stwarza korzystne warunki dla osiągnięcia szybszego postępu w dziedzinie rozbrojenia mówił następnie na forum Komitetu Politycznego delegat Polski, amb. F. Wyzner. Wskazał on na pilną konieczność zapobieżenia dalszemu rozprzestrzenianiu broni jądrowej, jak również na konieczność intensyfikacji działań w celu całkowitego wyeliminowania broni chemicznej. Przedstawiciel Polski stwierdził również, że niezbędne jest podjęcie kroków w celu powstrzymania technologicznego wyścigu zbrojeń oraz działań, które zapobiegną wykorzystaniu najnowszych osiągnięć nauki do celów militarnych.

Obie polskie inicjatywy zmierzają właśnie w tym kierunku. Polski projekt rezolucji zapoczątkowującej proces rokowań, które zmierzać będą do zapobieżenia wyścigowi zbrojeń na dnie mórz i oceanów, nawiązuje do uchwał konferencji poświęconej przeglądowi układu o denuklearyzacji dna morskiego, która obradowała w czerwcu br. w Genewie pod przewodnictwem przedstawiciela Polski. W projekcie rezolucji podkreśla się potrzebę uczestnictwa w tym układzie odpowiedniej liczby państw, zwłaszcza wszystkich mocarstw nuklearnych, a także porusza sprawę zakazu zbrojeń konwencjonalnych w środowisku morskim. Krótko mówiąc, celem polskiej inicjatywy jest zagwarantowanie pełnej demilitaryzacji dna mórz i oceanów; Polska uważa, że powinny one być terenem pokojowej współpracy międzynarodowej.

Inicjatywa polska spotkała się z dużym zainteresowaniem i aprobatą: już na wstępie uzyskała ona poparcie kilkunastu krajów, które wraz z Polską wystąpiły w roli współautorów tego dokumentu. Akces do projektu rezolucji zgłosili m.in. depozytariusze układu o denuklearyzacji dna morskiego: ZSRR, USA i Wielka Brytania.

Drugi polski projekt rezolucji przyjęty przez Komitet Polityczny, dotyczący zakazu rozwijania produkcji i gromadzenia broni chemicznej — jest kolejnym krokiem podjętym przez naszą dyplomację w kierunku przygotowania i uchwalenia międzynarodowej konwencji w sprawie całkowitego zakazu broni chemicznej. Od wielu lat — na forum ONZ i w genewskim Komitecie Rozbrojeniowym — państwa socjalistyczne przy wybitnym udziale Polski toczą batalię o wyeliminowanie z arsenałów świata broni B i C — bakteriologicznej i chemicznej. Kiedy jednak nie zdołano osiągnąć porozumienia obejmującego zakaz obu rodzajów broni, delegacja polska opowiedziała się w Genewie za zawarciem konwencji o zakazie broni bakteriologicznej. Obecnie chodzi o zawarcie analogicznej konwencji w sprawie zakazu broni chemicznej: podstawowym dokumentem negocjacyjnym pozostaje projekt układu, złożony pięć lat temu w komitecie genewskim przez Polskę wespół z ośmioma innymi państwami socjalistycznymi.

Przyjęcie przez Komitet Polityczny Zgromadzenia Ogólnego dwóch polskich projektów rezolucji jest więc godne odnotowania: do wznoszonego przez państwa socjalistyczne gmachu pokoju przydane zostały dwie nowe cegiełki.

Budowa tego gmachu postępuje na obecnej sesji z dużym rozmachem, przy czym inicjatywy zmierzające do rozbrojenia, odprężenia międzynarodowego i umocnienia pokoju leżą jak zwykle niemal bez reszty po stronie ZSRR i innych państw wspólnoty socjalistycznej.

I tak na porządku obrad znalazła się dyskusja nad zgłoszonym w ub. roku przez ZSRR projektem światowego układu o niestosowaniu siły w stosunkach międzynarodowych. Rząd polski wyraził zdecydowane poparcie dla tej inicjatywy i w liście do sekretarza generalnego ONZ stwierdził, iż nadszedł czas, aby przystąpić do podjęcia praktycznych kroków zmierzających do uzgodnienia tekstu takiego układu.

Z aktywnym poparciem delegacji polskiej spotkała się również nowa doniosła inicjatywa radziecka, włączona do porządku obrad Komitetu Politycznego jako punkt „O pogłębieniu i utrwaleniu odprężenia oraz zapobieżeniu niebezpieczeństwu nowej wojny nuklearnej". Zgłoszone zarazem przez delegację ZSRR projekty dwóch dokumentów: deklaracji o pogłębieniu i utrwaleniu odprężenia międzynarodowego oraz rezolucji o zapobieżeniu niebezpieczeństwu wojny nuklearnej — staną się przedmiotem prac, do których niewątpliwie delegacja polska wniesie swój aktywny wkład.

Przedstawiciele Polski biorą ponadto bardzo czynny udział w przygotowaniu specjalnej sesji rozbrojeniowej Zgromadzenia Ogólnego NZ, zwołanej na lato przyszłego roku, przy czym Polska opowiada się za tym, aby sesja była etapem przejściowym do Światowej Konferencji Rozbrojeniowej, której zwołanie zaproponował rząd ZSRR już kilka lat temu.

Szczególny moment, z którym zbiegła się tegoroczna sesja Zgromadzenia Ogólnego — obchody 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — sprawia, iż głos z Moskwy, orędzie wystosowane przez Kraj Rad ustami Leonida Breżniewa „Do narodów, parlamentów i rządów wszystkich krajów świata" nie pozostanie z pewnością bez wpływu na dalsze kształtowanie stosunków międzynarodowych, a zatem i na tok prac ONZ.

Rada Ministrów PRL na swym nadzwyczajnym posiedzeniu 17 bm. rozpatrzyła główne kierunki działania polskiej polityki zagranicznej na rzecz realizacji propozycji i idei zawartych w orędziu radzieckim oraz udzieliła tym doniosłym inicjatywom pełnego poparcia, widząc w ich urzeczywistnieniu ogromną szansę dalszego pogłębienia procesu odprężenia w stosunkach międzynarodowych oraz powodzenia toczących się obecnie na różnych płaszczyznach rokowań dotyczących zahamowania wyścigu zbrojeń.

Jedną z tych płaszczyzn jest właśnie forum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, na którym Polska wespół ze wszystkimi krajami wspólnoty socjalistycznej konsekwentnie zabiega o pokojową przyszłość świata.

Prehistoryczna osada w kraterze po meteorycie

MOSKWA (PAP). Osadę z wczesnego okresu żelaza odnaleziono w czasie badań archeologicznych i geologicznych prowadzonych w kraterze powstałym po upadku meteorytu na wyspie Saarema w Estonii. Krater ten powstał 2,5 tys. lat temu w rezultacie uderzenia meteorytu o wadze ok. 450 ton. W leju powstało jezioro.

W czasie badań brzegów krateru, które stanowią wał z wyrzuconych przez meteoryt głębszych warstw skorupy ziemskiej, znaleziono przedmioty prehistoryczne. Wiele z nich wydobywanych jest również z dna jeziora. Jezioro Kaali w kraterze meteorytu było najprawdopodobniej miejscem kultu, do którego wrzucano poświęcone bóstwom przedmioty. (A)

Telewizyjna wersja „Ojca chrzestnego"

Od stałego korespondenta
MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

(A) Filmy „Ojciec chrzestny" (pierwsza i druga część) były rewelacją, sukcesem artystycznym i finansowym, zgarnęły też niemało nagród z Oscarami na czele.

Ale jakby tego było mało, twórcę obu filmów Francisa Coppolę namówiono do opracowania telewizyjnej wersji tej krwawej sagi mafijnego rodu Corleone. Coppola przyjął propozycję podobno niechętnie, bo pracuje w tej chwili na Wyspach Filipińskich nad demaskatorskim filmem na temat wojny wietnamskiej, a jest on rzadkim przykładem twórcy, który nie lubi się rozpraszać, pracować nad paru tematami równocześnie.

Ale tym razem uległ namowom z tej racji podobno, że zadanie miało być proste. Zestawić razem dwie części „Ojca chrzestnego", wyjąć z kosza te fragmenty filmów, które usunięto w wersji wielkoekranowej dla takiej czy innej przyczyny, i po wmontowaniu ich na dawne miejsce całość przykroić na cztery odcinki telewizyjne.

Acha, jeszcze trzeba było w tym wyjątkowo brutalnym serialu dokonać pewnych poprawek, tuszując co drastyczniejsze sceny, aby w zaciszu domowym mogły go oglądać całe rodziny z nieletnimi dziećmi i staruszkami chorymi na serce włącznie.

Tak też uczyniono i oto przez cztery kolejne dni oglądaliśmy ów „szeroki wachlarz" zabójstw i kontrzabójstw, gwałtów wszelkiego rodzaju, przekupstwa i innych ułomności ludzkiej natury, które na gruncie amerykańskim pozwalają dojść do szczytów władzy, co prawda tylko „podziemnego świata".

Niestety, telewizyjna wersja „Ojca chrzestnego" jest niewypałem. W kinie wstrząsała, w telewizji nudziła. Jeszcze jeden dowód, że film i telewizja to dwa odrębne światy, inne warsztaty, inne środki wyrazu.

Wracam do sprawy tylko z uwagi na jeden szczegół. Przed projekcją pierwszego odcinka serialu ukazuje się na małym ekranie krótka uwaga, że wszystkie postaci i sytuacje, które za chwilę będziemy oglądać, są fikcyjne, zmyślone. Wiadomo zaś doskonale, że powieść Mario Puzo „Godfather", dwa filmy i serial w oparciu o nią zrobiony, tkwią twardo w realiach amerykańskiej rzeczywistości lat minionych i... dni ostatnich.

Właśnie na naszych oczach mafia rozprawia się z tymi, którzy sypią, ujawniają szczegóły spoza zasłony milczenia, okrywającej zwykle poczynania gangsterów. W ciągu dwu ostatnich lat co najmniej 20 osób mafia zlikwidowała, nasyłając na nie wykonawców wyroków uzbrojonych w pistolety kaliber 0,22 wyposażone w tłumiki. W aktach bezradnej policji i równie bezradnego FBI sprawa nosi właśnie miano „kaliber 0,22".

Najświeższą ofiarą mafii jest 42-letni Gino Gallina, nad wyraz przystojny były zastępca prokuratora dzielnicy Manhattan, który ostatnio przedzierżgnął się w adwokata jednej z mafijnych rodzin, ale jak widać — nie tej najlepiej pilnującej swych spraw.

Gino Gallinę parę dni temu na ulicy Manhattanu postrzelono siedmioma kulami. Po godzinie nie żył. Krążą pogłoski, że w przewodzie sądowym za szczelnie zamkniętymi drzwiami, broniac jednej rodziny mafijnej, Gallina sypał nazwiskami drugiej, odpowiedzialnej właśnie za owe kapturowe mordy dokonywane przy pomocy pistoletu kaliber 0,22. Co więcej, Gallina miał oświadczyć, że mógłby zidentyfikować zabójców niejakiego Jimmiego Hoffy, przywódcy związku zawodowego transportowców. Hoffa dwa lata temu zniknął bez śladu, gdy chciał ujawnić zależności finansowe między mafią a tymże związkiem transportowców, co w USA — jak wiadomo — do rzadkości nie należy.

Nieżyjący już były prokurator Gallina podobno oświadczył, że ma także taśmę z nagranymi rozmowami gangsterów dekonspirującymi ich, a także wskazującymi miejsce ukrycia zwłok Hoffy.

Łatwo sobie wyobrazić, jakich trudów i starań dokłada w tej chwili policja i... mafia, aby tę taśmę odnaleźć. Kroi się być może kolejny scenariusz do trzeciej części „Ojca chrzestnego".

Kierunek południe

(P) Kilkudniowa podróż sekretarza stanu USA Cyrusa Vance'a do trzech czołowych krajów Ameryki Południowej: Argentyny, Brazylii i Wenezueli, nie przyniosła spektakularnych rezultatów.

Stosunki między USA a dwoma pierwszymi z wymienionych krajów uległy znacznemu pogorszeniu z początkiem br. Argentyna i Brazylia ostro zareagowały na amerykańskie próby „eksportu" obrony praw człowieka, uznając to za ingerencję w ich sprawy wewnętrzne. W rezultacie doszło do zerwania współpracy gospodarczej i militarnej między Waszyngtonem z jednej, a Buenos Aires i Brasilią z drugiej strony. Jednocześnie USA są zaniepokojone aspiracjami atomowymi dwóch kolosów południowoamerykańskich.

Poszanowanie praw człowieka i problemy rozwoju energii atomowej były głównym tematem rozmów Vance'a w obu stolicach. Wydaje się jednak, że nie osiągnięto znaczącego postępu w tych sprawach.

Jeszcze mizerniejsze były rezultaty wizyty Vance'a w Caracas, gdzie pragnął on otrzymać gwarancje zamrożenia cen ropy naftowej przez kraje OPEC. Jak oświadczył prezydent Wenezueli, Andres Perez, „zgodziliśmy się we wszystkim, z wyjątkiem cen ropy".

Tak więc misja sekretarza stanu USA poniosła fiasko, mimo że była bardzo starannie przygotowana. Już od sierpnia, br. trwa amerykańska ofensywa dyplomatyczna, skierowana na południe kontynentu: podsekretarz stanu d.s. latynoamerykańskich, Todman odwiedził wtedy Chile, Argentynę, Paragwaj, Urugwaj i Brazylię, a ambasador USA przy ONZ, Young — 11 krajów Ameryki Środkowej i Karaibów.

W ciągu wielu dziesięcioleci między USA a Ameryką Łacińską narosło jednak tyle sprzeczności, że rzeczywista naprawa stosunków może być jedynie wynikiem długotrwałych i głębokich procesów, które zlikwidują uciążliwe zależności południa kontynentu od Kolosa Północy. A tego nie załatwi jedna, choćby nawet bardzo intensywna kampania dyplomatyczna.

ANNA PIASECKA

Krok naprzód

(P) W Wiedniu zakończyła się dwudniowa wizyta premiera Lubomira Sztrougala, pierwsza od 60 lat oficjalna wizyta czechosłowacka w Austrii na tak wysokim szczeblu. Była ona rewizytą za ubiegłoroczny pobyt w Pradze kanclerza Austrii Bruno Kreisky'ego.

Stosunki czechosłowacko-austriackie układały się w przeszłości nie zawsze dobrze. Pierwszą jaskółką polepszenia kontaktów między sąsiadującymi ze sobą państwami była podróż, przed trzema laty, szefa czechosłowackiej dyplomacji do Wiednia. Zawarto wówczas umowy regulujące niektóre zadawnione sporne sprawy prawno-majątkowe.

Istotnym krokiem w procesie poprawy stosunków między obu państwami było spotkanie sekretarza generalnego KC KPCz, prezydenta CSRS, Gustava Husaka, z kanclerzem Bruno Kreiskym w czasie konferencji w Helsinkach.

Obecna podróż do Wiednia i rozmowy premiera Lubomira Sztrougala z kanclerzem oraz prezydentem, Rudolfem Kirschlaegerem, stanowią kolejny ważny etap normalizacji stosunków między CSRS i Austrią. W Pradze podkreślano jeszcze przed wizytą, że między obu krajami nie ma dziś poważniejszych spornych problemów, a w wielu kluczowych zagadnieniach międzynarodowych poglądy stron są zbieżne. Panuje zgodność co do tego, aby odprężeniu politycznemu towarzyszyło odprężenie militarne. Obie strony wypowiadają się również za zwołaniem światowej konferencji rozbrojeniowej.

Szczególnie pomyślnie rozwijają się dwustronne kontakty gospodarcze. Obecnie pojawiły się nowe możliwości pogłębienia współpracy i rozszerzenia jej na inne dziedziny.

Zakończona wizyta ma znaczenie wykraczające poza stosunki dwustronne. Jest ważnym elementem budowania na naszym kontynencie atmosfery zaufania i odprężenia oraz współpracy państw o odmiennych systemach społeczno-politycznych w duchu postanowień Aktu Końcowego KBWE w Helsinkach.

KRZYSZTOF KOPROWSKI

Gastronomia w NRD

SPOJRZENIE OD KUCHNI

EUGENIUSZ WASZCZUK
Korespondencja własna

W poprzednim artykule pisaliśmy o handlu w NRD, o głównych kierunkach i tendencjach rozwojowych tej gałęzi gospodarki narodowej. Dziedziną sąsiadującą bezpośrednio z handlem jest gastronomia z rozbudowaną siecią restauracji, barów, piwiarni, samoobsługowych jadłodajni, kawiarni itd. Podobnie jak w przypadku handlu nie będziemy zajmowali się sprawami, z którymi bezpośrednio styka się klient czy konsument — a jest wśród klientów i konsumentów sporo Polaków, zwłaszcza w takich miastach jak Berlin czy Drezno — lecz przedstawimy niektóre sprawy „od kuchni", od strony organizacji. Również dla nas bowiem istotnym problemem jest sprawna organizacja gastronomii, jej unowocześnianie, m. in. w związku z rozwojem turystyki krajowej i międzynarodowej, a także zarysowującym się coraz bardziej niedostatkiem siły roboczej.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej od dawna deficyt siły roboczej daje znać o sobie. Ale — operując starym, lecz aktualnym porzekadłem — nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło. NRD została zmuszona do przyspieszonej mechanizacji wielu robót, do odpowiedniego wysiłku organizacyjnego, by zarówno w przemyśle, jak i w szeroko rozumianych usługach, m. in. w handlu i gastronomii osiągnąć wysoką wydajność.

DLA 200 ZAKŁADÓW

Typowym przykładem jest zakład Geko, który zwiedziliśmy. Pracuje w tym zakładzie raptem 38 osób, a zaopatruje on chyba połowę Berlina — stolicy NRD. To znaczy połowę berlińskiej gastronomii. Może to nie jest dokładnie połowa, nie o to chodzi, to i tak niewiele mówi. Bardziej wymowne jest stwierdzenie, że Geko z 38 pracownikami zaopatruje około 200 berlińskich zakładów gastronomicznych!

W tym wyspecjalizowanym zakładzie o wysokiej sprawności — i to sprawności z roku na rok rosnącej — przygotowuje się około 40 gatunków dań: gulasze, steki, befsztyki, klopsy, rolady, knedle, cielęcinę w różnych rodzajach, półprodukty na specyficzne niemieckie danie „Eintopf" itd. Koncentracja produkcji i jej znaczne zmechanizowanie pozwalają na pełne wykorzystanie surowca, przede wszystkim mięsa.

Wyprodukowane tu dania są zamrażane. Zakład sam je dostarcza do restauracji, barów i jadłodajni według ich zamówień — co najmniej 200 sztuk — 3 razy tygodniowo. Zakłady gastronomiczne są dobrze wyposażone w urządzenia chłodnicze, więc częstszy, kosztowny przecież transport, nie jest potrzebny. Przedstawiciele Geko uważają, że jeszcze lepiej byłoby przejść na jednorazowe dostawy w tygodniu, co nie odbiłoby się na jakości potraw.

Geko dostarcza także półprodukty, które restauracje mogą przerabiać we własnym zakresie na zakąski.

Przy tym systemie droga od zakładów mięsnych do konsumenta znacznie się upraszcza. Odpada transport mięsa do setek mniejszych i większych zakładów gastronomicznych i jego pracochłonna obróbka, wymagająca całych zastępów siły roboczej, i to głównie męskiej, o którą szczególnie trudno. W sumie wielka oszczędność pracy ludzkiej i kosztów.

Czy jednak w tym systemie nie traci na wartości jakość potraw, czy dania odmrażane smakują tak samo jak ze świeżego mięsa, czy wreszcie nie prowadzi to do zaniku indywidualnego kunsztu kucharzy w restauracjach?

W Geko te nasze pytania i wątpliwości przyjęto uśmiechem i kiwaniem głowami. Tak, tak, a jakże, znamy te znaki zapytania. Każdy nowy system, który wypiera stare układy, przyzwyczajenia, napotyka pewne opory, kontrargumenty. W niejednej restauracji starzy fachowcy uważali, że lepiej na miejscu gospodarować świeżym mięsem, wytwarzać zeń to, co kucharz wymyśli. Ale przecież przy naszym systemie dostaw inwencja kucharza nadal gra istotną rolę, może on otrzymany półfabrykat odpowiednio przygotować, doprawić, przystroić, by konsument otrzymał danie jak najsmaczniejsze.

Sprawa wywoływała jednak widocznie sporo wątpliwości, przynajmniej w pierwszej fazie, skoro odpowiednie władze zorganizowały swego rodzaju eksperyment: zaproszono gości — m. in. starych kucharzy, restauratorów, zaopatrzeniowców, a także dziennikarzy — i podano im różnorodne dania, przygotowane zarówno z mięsa świeżego, jak i przetrzymywanego przez różne okresy w chłodniach. Goście mieli odgadnąć, które danie było sporządzone z mięsa świeżego, które z mięsa przechowywanego najdłużej w stanie zamrożonym, a które z surowca krócej składowanego w chłodni. I okazało się, że nawet fachowcy nie potrafili podać właściwej odpowiedzi, stwierdzić różnicy.

Rzecz jasna system stosowany przez Geko wymaga sprawnej organizacji, dobrego wyposażenia zakładów gastronomicznych w urządzenia chłodnicze, właściwego funkcjonowania transportu. Są to jednak rzeczy osiągalne i w Berlinie system ten zdaje z powodzeniem egzamin.

Jeśli system ten, jak każdy, ma też swoje słabsze strony, to jednak w obecnych warunkach bez wątpienia przeważają w nim plusy. Pozwala dzięki koncentracji przygotowania półproduktów dla zakładów gastronomicznych podnieść znacznie ich wydajność, co jest szczególnie ważne przy napiętym bilansie siły roboczej.

I DLA 6 TYSIĘCY LUDZI

Podobnie jak w handlu idzie się więc i w gastronomii w kierunku rozwiązań masowych, scentralizowanych, co daje najwyższą efektywność. Przykładem tego jest nie tylko Geko. Innym przykładem z tej samej dziedziny może być jadłodajnia (po niemiecku „Kantine" — co można by tłumaczyć też jako kantyna, również znana w języku polskim, choć już mniej używana) przy placu Aleksandra w Berlinie. Jadłodajnia ta nie ma szyldu, mieści się wewnątrz zespołu gmachów.

Jest ona przeznaczona dla 6 tysięcy pracowników okolicznych biur, instytucji, zakładów. Wstęp za okazaniem karty, w której jest określone, w jakim czasie jej posiadacz ma spożywać posiłek. Pozwala to odpowiednio ułożyć dopływ konsumentów i uniknąć tłoku. Są trzy wielkie sale i trzy ciągi samoobsługowe. Codziennie konsumenci mają do wyboru trzy drugie dania. Byliśmy tam dwukrotnie — za każdym razem serwowano inne dania. Opłata za posiłek jest niska, przy tak masowej produkcji niskie muszą być bowiem i koszty, a poza tym dopłacają do tych obiadów instytucje, których pracownicy tam się żywią.

Wszystko idzie tu sprawnie, bez czekania otrzymuje się posiłek, nie ma też problemu z miejscem przy stole. W ciągu kilkunastu minut jest się już po obiedzie.

Oczywiście nie jest to restauracja, w której można coś zjeść i posiedzieć dla celów towarzyskich. Ale międzyzakładowa wielka jadłodajnia ma inny cel — szybko, sprawnie nakarmić ogromną liczbę ludzi, którzy w czasie krótkiej przerwy w pracy nie mają czasu na wysiadywanie w normalnych zakładach gastronomicznych. I cel ten spełnia. Prawdopodobnie przy niejednej instytucji można by zorganizować mniejszą stołówkę, ale odpowiednio wzrosłaby liczba personelu w stosunku do obsługiwanych konsumentów, zwiększyłyby się koszty.

Wreszcie przykład żywienia w dużym zakładzie pracy, konkretnie w Berliner Verlag, czyli Berlińskim Wydawnictwie Prasowym. Wydawnictwo mieści się w 16-piętrowym wielkim gmachu, pracuje w nim ok. 1,2 tys. osób. Mają na miejscu do dyspozycji 5 barów, w tym jeden mleczny. Tu mogą otrzymać zimne dania mięsne, wędliny, kanapki, bułki, sałatki, owoce, kawę, herbatę i inne napoje. Pierwszy bufet rozpoczyna pracę o godzinie 7, ostatni kończy o godz. 21. Również w niedzielę jest czynny po południu i wieczorem jeden bufet, gdyż mieszczące się tu redakcje przygotowują wydanie poniedziałkowe. W bufetach pracuje 31 osób, w tym tylko jeden mężczyzna — magazynier. Cały system organizacyjny jest prosty, jego zaletą jest dostosowanie do potrzeb ludzi pracujących w różnych porach dnia. Ważna jest też liczba bufetów, dopasowana do wielkości instytucji.

Tyle przykładowo o gastronomicznej kuchni, z którą nie styka się nasz turysta. Jest w organizacji tej kuchni wiele spraw godnych dokładniejszego przestudiowania przez ludzi, którzy się tymi problemami parają.

Z KRAJU • Z KRAJU • Z KRAJU

Długa droga do... okularów

Informacja własna

(A) W lutym pojawią się w sklepach foto-optyki szkła kontaktowe. Katowickie zakłady mechaniczno-optyczne produkować je będą w zakresie od plus-minus 0,5 do plus-minus 30 dioptrii. „Opta" dokonała już próbnego rozruchu maszyn i po wyprodukowaniu oraz jakościowym sprawdzeniu pierwszej partii szkieł przystąpi do produkcji na dużą skalę.

Ostatnie 5-lecie, to dla katowickich zakładów czas rozbudowy, generalnej modernizacji i wzrostu produkcji. Produkuje dziś „Opta" w ciągu roku ok. 6 mln szkieł optycznych, 1,5 mln oprawek i ok. 1 700 tys. okularów słonecznych. Zmianę, jaka dokonała się w zakładach można mierzyć nie tylko wartością produkcji, ale przede wszystkim wyraźną poprawą jakości no i także tym, co w okularowej branży liczy się bardzo — nadążanie za wymogami mody. Nasze okulary słoneczne produkuje się w różnych fasonach i rozmiarach, co 3 lata wprowadzając całkowicie nowe wzory.

Klienci poszukują obecnie szkieł optycznych o większej średnicy. „Opta" wychodząc naprzeciw tym potrzebom robi szkła optyczne o średnicy 56—60, a także 65 mm. Zakłady powiększyły również produkcję szkieł astygmatycznych i nietypowych recepturowych — cylindrycznych i sferocylindrycznych. W sumie wytwarza się dziś w Katowickich Zakładach Mechaniczno-Optycznych ok. 2 tys. typów szkieł, w tym sferycznych do plus-minus 24 dioptrii, lentykularnych z drugim promieniem zewnętrznym od minus 9 do minus 30 dioptrii, astygmatycznych w równie pełnym wyborze i recepturowych — których zamówienia sięgają rocznie 30—40 tysięcy sztuk. „Opta" nie produkuje jedynie szkieł dwuogniskowych torycznych, nie pozwalają jej bowiem na to zbyt jeszcze małe powierzchnie warsztatowe.

Zdaniem Tadeusza Gąsiora, dyrektora naczelnego katowickie zakłady, są dzisiaj w stanie całkowicie zaspokoić potrzeby rynku, nawet na te najbardziej poszukiwane szkła optyczne, z wyjątkiem oczywiście dwuogniskowych, które jeszcze dzisiaj sprowadzamy z zagranicy. Dlaczego więc sklepy foto-optyki nie dysponują pełnym wyborem szkieł? Dlaczego realizują zamówienia w ciągu roku, a czasem na okulary trzeba czekać i dłużej.

Sklepy optyczne podlegają Wojewódzkim Przedsiębiorstwom Handlu Wewnętrznego, podobnie jak sklepy „Argedu", „Jubilera", dziewiarskie, czy kaletnicze. Dla WPHW foto-optyka jest jedną z wielu branż i traktuje się ją, jako w sumie mało dochodową, marginalnie. Na sprzedaży okularów trzeba się znać, na zróżnicowanym asortymencie szkła optycznego również, a w WPHW pracują urzędnicy, którzy z okularami mają tyle wspólnego, że czasami sami je noszą. Dodatkowym utrudnieniem w szybkiej realizacji recept jest brak współpracy hurtowni szkieł optycznych. W kraju działa ich osiem i coraz to nowe województwa ubiegają się o uruchomienie takich magazynów.

Droga od zamówienia do pozyskania okularów jest bardzo długa. Klient składa receptę w sklepie foto-optyki jego zamówienie sklep musi przesłać do dyrekcji, z dyrekcji wędruje ono do centrali handlowej, z centrali handlowej do hurtowni i z hurtowni dopiero do producenta. Taką samą drogę musi przejść para wykonanych na zamówienie szkieł. Nic więc dziwnego że na recepturowe szkła czeka się rok. Nasuwa się pytanie, czy nie należałoby wrócić do dawnego wypróbowanego już sposobu scentralizowania hurtu szkła optycznego w jednym lub dwu magazynach i rozsyłania go według zamówień do poszczególnych wojewódzkich dyrekcji foto-optyki?

EWA DUX

„Człowiek — Świat — Polityka"

Wystawa książki w Suwałkach

(P) 24 bm. otworzono w Suwałkach ogólnopolską wystawę wydawnictw społeczno-politycznych, będącą głównym punktem programu tegorocznych XI dni książki „Człowiek — Świat — Polityka". Na wystawie zgromadzono, w różnych działach tematycznych, ok. 2 tys. najnowszych książek społeczno-politycznych, stanowiących dorobek wydawniczy ostatnich 2 lat. Wiele pozycji, to nowości po raz pierwszy prezentowane.

W odrębnym dziale zgromadzono książki nawiązujące do 60 rocznicy Wielkiego Października.

Uroczystość otwarcia ogólnopolskiej wystawy, w której udział wzięli kierownik Wydziału Pracy Ideologiczno-Wychowawczej KC PZPR Wiesław Klimczak i zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR Józef Trzciński, poprzedziło spotkanie zasłużonych działaczy kultury województwa suwalskiego, podczas którego 17 zasłużonym bibliotekarzom i księgarzom wręczono odznaki „Zasłużony Działacz Kultury". (PAP)

Tankowiec „Sierra Maritima" bunkierką gdańskiej CPN

Informacja własna

(P) Pierwsza w Polsce licytacja pełnomorskiego statku, o czym donosiło też „Życie", odbyła się w Gdańsku w styczniu br. Po niej miała miejsce druga, na której stary tankowiec zbankrutowanego greckiego armatora t/t „Sierra Maritima" również nie znalazł nabywcy. W ten sposób po długim okresie postoju przy zbutwiałym nabrzeżu wyeksploatowany 35-tysięcznik stał się własnością przedsiębiorstwa handlu zagranicznego „Navimor".

Skąd wziął się tak nietypowy armator? Kilka lat temu „Navimor" przyjął od greckiego właściciela zamówienie na remont „Sierra Maritimy", a wykonanie prac zlecił Gdańskiej Stoczni Remontowej. W międzyczasie armator splajtował. Statek został więc zatrzymany jako zastaw pod koszty klasowego remontu. Była to jedyna szansa na rekompensatę strat.

Załatwianie prawnych formalności trwało potem długo. Wreszcie w ostatnich dniach PHZ „Navimor" pozbył się „Sierra Maritimy" przekazując ją gdańskiej CPN. Obecnie tankowiec będzie służyć jako baza bunkrowa dla statków przebywających w portach Gdańska i Gdyni. Po ponownym, tym razem mniejszym remoncie, i uzyskaniu klasy Polskiego Rejestru Statków ma on także wozić paliwo z Gdyni do Świnoujścia. Nowa nazwa tankowca nie jest jeszcze znana.

Na marginesie sprawy nasuwa się drobna uwaga. Handel, jak wiadomo, jest zajęciem ryzykownym. Raz się zarobi, raz straci. W tej sytuacji szczególnie ważne wydaje się rozeznanie rynków, realistyczna ocena sytuacji finansowej potencjalnych partnerów i zleceniodawców. Obawiam się, że PHZ „Navimor" podejmując się remontu „Sierra Maritimy" nie zrobił najlepszego interesu. CPN ma co prawda nową bunkierkę, ale po prawdzie trochę za dużą, po drugie nieco za starą. Osiemnaście lat to dla tankowca piękny wiek. Można by rzec emerytalny. (pat)

Program MIR-u • Ambitne plany „Szkunera"

Akwakultura w sukurs rybołówstwu

Informacja własna

(A) Mimo nieustannego rozwoju floty i wypraw na coraz to dalsze łowiska, rybołówstwo morskie nadal nie może zaspokoić naszych żywnościowych potrzeb. Nic więc dziwnego, że środowiska naukowe, a także sami rybacy, coraz większą wagę przywiązują do hodowli ryb — akwakultury, wychodząc z założenia, że skoro nasze możliwości rybołówstwa na morzu niestety maleją, trzeba wziąć się za hodowlę.

Dowodem na to są prowadzone od kilku lat udane próby hodowli karpia w wodach zrzutowych elektrowni „Dolna Odra". Wzrastające zainteresowanie akwakulturą potwierdzają nieustannie prowadzone eksperymenty zmierzające do opanowania metod hodowli pstrąga, troci, węgorza.

Ostatnio Morski Instytut Rybacki w Gdyni opracował własny, szeroki program badań nad akwakulturą, która ma być rozwijana nie tylko w przymorskich jeziorach i ujściach rzek, ale także w bałtyckich zatokach a nawet na otwartym morzu. Odpowiednie eksperymenty są już zresztą prowadzone przez Zakład Rybołówstwa Bałtyckiego MIR-u pod kierownictwem prof. Józefa Wiktora. Dwa lata temu w wodach Zatoki Puckiej umieszczono sadze (rodzaj klatek) z pstrągiem i trociem.

Pierwsze próby wypadły pomyślnie, ale przed rozpoczęciem hodowli na większą skalę trzeba jeszcze pokonać szereg przeszkód natury naukowej i technicznej. Prof. Wiktor uważa, że bezbłędne opanowanie całego cyklu wzrastania narybku zabierze nam mimo wszystko 10 lat, ale jednocześnie zakłada, że do tego czasu w samych tylko wodach morskich będziemy mogli hodować 5 tys. ton ryb rocznie, co w polskich warunkach byłoby sporym osiągnięciem.

Niestety, burzliwy Bałtyk nie jest najlepszym miejscem do akwakultury. Tegoroczne letnie sztormy sprawiły, że przez podarte sieci wiele ryb uciekło, a we wrześniu br. wzburzone wody pozrywały boje, które odnaleziono dopiero na Helu. Mimo wszystko pracownicy MIR-u przygotowują następne partie ryb do kolejnego zimowania w Bałtyku. O morskiej akwakulturze wiemy coraz więcej. Bałtyckie przedsiębiorstwo rybackie „Szkuner", w oparciu o dotychczasowe doświadczenia, zamierza nawet zająć się marikulturą już na przemysłową skalę. Jeśli wszystko się powiedzie, hodowla ryb morskich stanie się gospodarczym faktem wcześniej niż ktokolwiek mógłby przypuszczać. (pat)

Z prasy krajowej

Podwodna kopalnia kruszywa

(A) Ogromne złoża kruszywa naturalnego zalegają w rejonie Zaborowa niedaleko Leszna. Niedawno przystąpiono tam do wydobywania kruszywa. Jest to pierwsza tego rodzaju w Wielkopolsce i jedna z nielicznych w kraju podwodna kopalnia tego budulca.

Wkrótce będzie w tym rejonie druga podobna odkrywka. W okolicy wsi Zaborowo-Strzyżewice udokumentowano bowiem złoże kruszywa bardzo dobrej jakości, zalegające także pod wodą. Poznańskie Przedsięb. Prod. Kruszywa i Usług Geologicznych „Kruszgeo" postanowiło więc zlokalizować tam swój nowy zakład wydobywczy. Do jego urządzenia zamierza się przystąpić za kilka miesięcy. Z tej odkrywki planuje się pozyskać około 150 000 ton mieszanki piaskowo-żwirowej rocznie. Używana do tego będzie pływająca koparka głębokoczerpalna o napędzie elektrycznym, mogąca wydobywać kruszywo z głębokości do 30 m.

Odmłodzone stare Gniezno

Podjęta przed dwoma laty inicjatywa zagospodarowania Szlaku Piastowskiego okazała się bardzo cenna przede wszystkim dla Gniezna. Trwa rewaloryzacja starego miasta, tj. rynku, przyległych ulic i okolic Katedry. Wyburza się tandetne oficyny i budy, odnawia sztukaterie, wydobywa spod nawarstwień byle jakich remontów prawdziwe perełki zabytkowej architektury. Jednocześnie postępuje modernizacja sieci handlowej. Powstały nowe lokale gastronomiczne. 86 budynków otrzymało nowe elewacje, założono kilkaset punktów świetlnych, przybyło 6 km nowych dróg; trwa budowa obwodnicy, trasy szybkiego ruchu Poznań — Bydgoszcz.

Rewaloryzacja śródmieścia — w czym pomagają mieszkańcy oraz załogi zakładów pracy — podzielona jest na dwa etapy: pierwszy do 1978 r. i drugi do 1980 r.

Informacje podajemy za GŁOSEM WIELKOPOLSKIM, NOWINAMI i EXPRESSEM POZNAŃSKIM. (m.r.)

W reporterskim skrócie

DO ZDERZENIA „Fiata 131" z „Autosanem" doszło na Wybrzeżu Helskim. Jadący w samochodzie osobowym 35-letni Andrzej Jenike, zam. ul. Szczucińska 7 poniósł śmierć na miejscu. Ciężkich obrażeń doznał 37-letni Hubert Wielopolski, zam. ul. Angorska 23.

W WYPADKU samochodowym na ul. Racławickiej obrażeń doznał 22-letni Wiesław Kurowski, zam. ul. Filtrowa 73. W szpitalu przy ul. Joteyki u mężczyzny stwierdzono uraz głowy.

NA TRASIE ŁAZIENKOWSKIEJ w wypadku samochodowym 25-letnia Alicja Nadorowska, zam. ul. Nowolipki 11A doznała urazu głowy. Kobietę przewieziono do szpitala przy ul. Banacha. (CAD)

Andrzejowi Matiasowi

wyrazy współczucia z powodu śmierci

ŻONY IRENY

składają

przyjaciele z koła przewodników

W dniu 23 listopada 1977 r. po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł

Ś. † P.

ROMUALD EUGENIUSZ WÓJCIK

urodzony 5 października 1905 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 26 listopada br. o godz. 14.00 w kościele św. Wincentego, po czym nastąpi wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu bródnowskim, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, córki, synowie, synowe, zięciowie i wnuki

SPORT • SPORT • SPORT • SPO

W Pucharze Świata

Polscy siatkarze wygrali z ZSRR 3:2

(P) W ostatnim meczu półfinałowym grupy „B" Pucharu Świata, rozegranym w Hiroszimie, polscy siatkarze pokonali drużynę ZSRR 3:2 (15:12, 15:5, 13:15, 7:15, 15:13). Polacy zrewanżowali się więc siatkarzom ZSRR za porażkę w finałowym meczu mistrzostw Europy w Finlandii. W drugim spotkaniu półfinału „B" Brazylia wygrała z Bułgarią 3:0 (15:7, 15:10, 15:11).

W meczach półfinału „A" spotkały się drużyny Japonii i Kuby, które już wcześniej zapewniły sobie awans do finału. Wygrali brązowi medaliści IO z Montrealu — Kubańczycy 3:2 (15:8, 7:15, 12:15, 15:7, 15:11). Trzecie miejsce w półfinale „A" zajął zespół ChRL, który pokonał w czwartek Koreę Płd. 3:0 (15:12, 15:3, 16:14).

W miejscowości Tomakomai zakończyły się rozgrywki finałowe grupy „C" (o miejsce 9—12). W ostatnich spotkaniach Meksyk pokonał Egipt 3:0 (15:3, 20:18, 15:4), a trzecią porażkę ponieśli siatkarze Kanady przegrywając z drużyną USA 1:3 (11:15, 16:14, 10:15, 9:15). Dziewiąte miejsce w ogólnej klasyfikacji pucharu zajęła drużyna Meksyku, która w grupie „C" wygrała trzy spotkania.

PÓŁFINAŁ „A"

1. Kuba	3:0	9—3
2. Japonia	2:1	8—6
3. ChRL	1:2	6—6
4. Korea Płd.	0:3	1—9

PÓŁFINAŁ „B"

1. Polska	3:0	9—4
2. ZSRR	2:1	8—4
3. Brazylia	1:2	4—6
4. Bułgaria	0:3	2—9

FINAŁ O MIEJSCA 9—12

9. Meksyk	3:0	9—1
10. USA	2:1	6—4
11. Egipt	1:2	3—7
12. Kanada	0:3	3—9

Finał III Pucharu Świata rozpoczyna się w niedzielę w Tokio. Wystąpią w nim zespoły Polski, ZSRR, Kuby i Japonii — cztery czołowe drużyny świata. Trudno z tego grona typować faworyta — nie należy się także sugerować wynikami czwartkowych spotkań półfinałowych, które nie miały już wpływu na awans do czołowej czwórki pucharu.

Zwycięstwo polskich siatkarzy nad ZSRR należy jednak uznać za sukces podopiecznych trenera Jerzego Welcza. Mecz miał nie tylko znaczenie prestiżowe, ale i psychologiczne — po porażce w Helsinkach polscy siatkarze ponownie przekonali się, że z zespołem radzieckim można wygrywać.

Pierwszymi przeciwnikami Polaków w finale będą w najbliższą niedzielę siatkarze Japonii. Sądząc po dotychczasowych rezultatach drużyna gospodarzy nie jest w najwyższej formie, ale w mecz finałowy Japończycy na pewno zaangażują wszystkie swoje siły i umiejętności. Mają oni także za sobą atut własnego boiska i gorący doping wielotysięcznej widowni. W drugim meczu niedzielnym spotkają się drużyny Kuby i ZSRR. Choć faworytami są siatkarze radzieccy, żywiołowo grający Kubańczycy mogą się postarać o niespodziankę.

W kolejnych spotkaniach finałowych Polacy spotkają się kolejno z ZSRR (28 bm.) i Kubą (29 bm.).

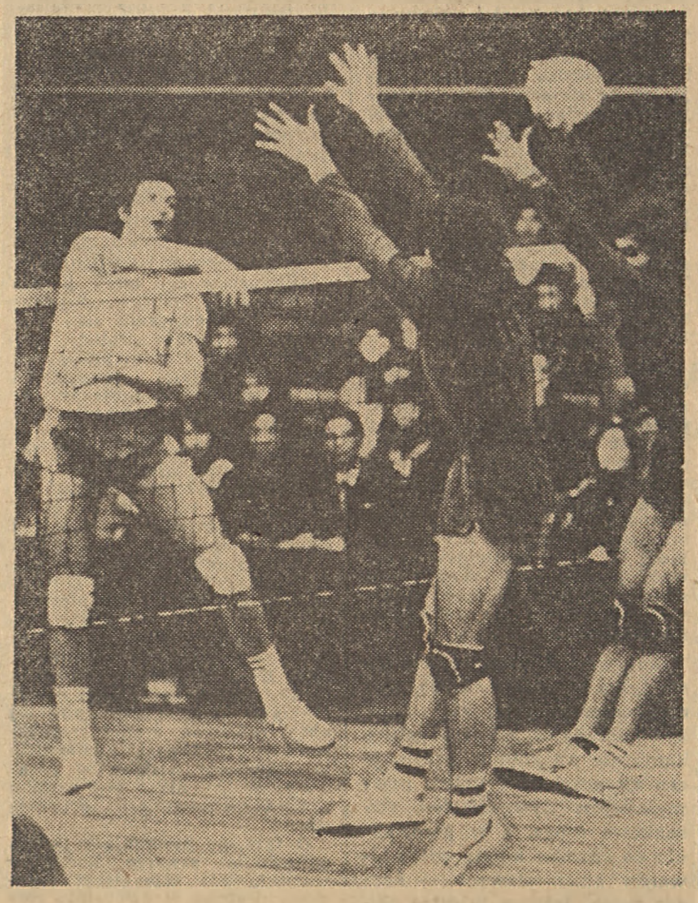

(P) Atak Tomasza Wójtowicza był skuteczny. Fot. CAF

Z kortów

(P) w Ostatnich meczach drugiej rundy tenisowego turnieju w Ovideo Bjoern Borg (Szwecja) pokonał Howarda Schoenfielda (USA) 6:0, 6:2, a Jan Kodesz (CSRS) wygrał z Jonathanem Smithem (W. Brytania) 2:6, 6:4, 6:0.

Faworyt turnieju Grand Prix w Buenos Aires, Argentyńczyk Guillermo Vilas, miał w pierwszym secie spore kłopoty ze swoim rywalem, Francuzem Erikiem Deblickerem. Vilas wygrał 7:6, 6:2.

Inne wyniki: Jose Higueras (Hiszpania) — Enrique Caviglia (Argentyna) 6:1, 6:1, Jaime Fillol (Chile) — Ramiro Benavides (Boliwia) 6:4, 7:6, Patricio Cornejo (Chile) — Fernando Dalla Fontana (Argentyna) 6:4, 6:7, 7:5, Ion Tiriac (Rumunia) — Elio Alvarez (Argentyna) 6:4, 6:7, 7:5, Henry Bunis (USA) — Bruce Manson (USA) 7:6, 7:5.

W drugim dniu turnieju w Kobo (Japonia) odbył się tylko jeden mecz, w którym John Newcombe (Australia) pokonał Manuela Orantesa (Hiszpania) 6:1, 6:4. Dodać jednak trzeba, że Orantes nie wyleczył jeszcze kontuzji, jakiej nabawił się podczas turnieju w Manili.

W półfinałach, które rozegrane zostaną w sobotę w Tokio, zmierzą się: Ilie Nastase (Rumunia) z Cliffem Drysdale'em (RPA) oraz Newcombe ze swoim rodakiem Kenem Rosewallem.

Zjazd w Schladming odwołany

(P) Ze względu na niekorzystne warunki śniegowe organizatorzy pierwszego w tym sezonie biegu zjazdowego mężczyzn, który miał odbyć się w sobotę 26.XI. w austriackiej miejscowości Schladming zmuszeni byli odwołać imprezę. Zorganizują ją w tym samym terminie Szwajcarzy w Crans Montana. A oto kalendarz najbliższych imprez:

26.XI. — zjazd kobiet — Altenmarkt,

27.XI. — zjazd mężczyzn — Crans Montana,

29.XI.—30.XI. — slalom specjalny kobiet i mężczyzn — Crans Montana,

1.XII.—2.XII. — slalom gigant kobiet i mężczyzn — San Sicario.

Dnia 23 listopada 1977 r. zmarł w wieku lat 76

WINCENTY HOFFMAN

były długoletni pracownik Zakładu Telekomunikacji RSW „Prasa—Książka—Ruch". Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 listopada o godzinie 13.00 na cmentarzu bródnowskim. Rodzinie zmarłego składamy wyrazy współczucia

Dyrekcja, Rada Zakładowa, koleżanki i koledzy z Zakładu Telekomunikacji RSW „Prasa-Książka-Ruch"

Z głębokim żalem zawiadamiamy że w ostatnich dniach zmarła nagle w Teheranie w czasie pełnienia obowiązków służbowych

red. WANDA WALENTYNOWICZ-SZEREWICZ

zastępca redaktora naczelnego Programów dla Dzieci i Młodzieży Telewizji Polskiej, wcześniej — długoletni pracownik Polskiego Radia.

Polska kultura i polskie dziennikarstwo utraciły wybitnego twórcę, my — niezapomnianą Koleżankę i Przyjaciela

Koleżanki i koledzy — absolwenci wspólnych studiów z KLUBU 55

Sportowa Barburka

(P) Podobnie jak co roku górnicze święto obchodzone będzie również na stadionach i w halach sportowych. W dniach poprzedzających 4 grudnia i jeszcze kilkanaście dni po nim, na obiektach sportowych woj. katowickiego odbędzie się kilkanaście interesujących imprez.

W czwartek, 24 listopada rozpoczęły się dwa turnieje w obsadzie międzynarodowej. W Bytomiu po raz szósty pięściarze walczą o „Czarne diamenty". Startują zawodnicy: Bułgarii, Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Jugosławii, Węgier, Hiszpanii i Polski. W Katowicach natomiast walczą szermierze w barburkowym turnieju w czterech broniach. I tu obsada jest doborowa. Oprócz całej krajowej czołówki startują szermierze Azerbejdżańskiej SRR, NRD, Czechosłowacji, Austrii, Francji, Finlandii i Wielkiej Brytanii.

Od 1 do 2 grudnia w hali huty „Baildon" w Katowicach walczyć będą zapaśnicy stylu klasycznego. W XXII Memoriale Pawła Jasińskiego, organizowanym tradycyjnie przez RKS „Siła" Mysłowice, startować będzie około 120 zawodników ze Związku Radzieckiego, Bułgarii, NRD, Finlandii i Polski. M. in. podziwiać będziemy walki mistrza świata Bułgara Todora Antonowa, który był ubiegłorocznym triumfatorem memoriałowych zmagań w wadze do 68 kg, a więc w tej, w której największe sukcesy odnosił Paweł Jasiński. Swój przyjazd do Katowic zapowiedzieli również zapaśnicy Wisłoki Dębica z braćmi Kazimierzem i Józefem Lipieniami.

25.XI w hali „Zgody" Bielszowice rozpocznie się XVIII międzynarodowy turniej w piłce ręcznej mężczyzn. Startować będą zespoły: Munkas Pecs (Węgry), Partizan Gevglija (Jugosławia) oraz Pogoń Zabrze. 4 grudnia w Bytomiu odbędzie się VII turniej judo o „Złoty kilof górniczy". Oprócz gospodarzy — zespołu Czarnych Bytom wystąpią tam drużyny St. Poelten (Austria) oraz Marcia Plovdiv (Bułgaria).

W dniach 10—11 grudnia w hali katowickiej spotkają się strzelcy CSRS, NRD, Rumunii i Polski, którzy wezmą udział w zawodach strzeleckich z broni pneumatycznej. Najpóźniej, bo 16 grudnia rozegrane zostaną w Janowie tradycyjne zawody w łyżwiarstwie figurowym o „lampkę górniczą".

Oprócz wymienionych imprez w dniach górniczego święta na wszystkich obiektach sportowych woj. katowickiego odbędą się liczne imprezy masowe.

I. Nowikow o przygotowaniach do olimpiady — 80

(P) Na łamach radzieckiego czasopisma „Nowe Czasy" ukazał się wywiad z Ignatijem Nowikowem, wicepremierem ZSRR, przewodniczącym komitetu organizacyjnego igrzysk olimpijskich w Moskwie. I. Nowikow pozytywnie ocenił stan przygotowań na przyjęcie najlepszych sportowców świata i rzesz turystów, którzy przyjadą do stolicy Kraju Rad, by uczestniczyć w tym sportowym święcie młodzieży. Organizatorzy liczą się z możliwością przyjazdu blisko 12 tys. zawodników i oficjeli z ponad 120 państw, 3,5 tys. sędziów i tyle samo delegatów na kongresy poszczególnych międzynarodowych organizacji sportowych. W dniach olimpiady do Moskwy przybędzie 300 tys. turystów z całego świata i drugie tyle z republik ZSRR.

Jak najlepsze warunki pracy zdaniem I. Nowikowa zapewni się dziennikarzom prasy, radia i telewizji, którzy obsługiwać będą dla swoich macierzystych redakcji przebieg igrzysk. Do dyspozycji dziennikarzy odda się nowoczesne centrum prasowe, wyposażone w najnowsze osiągnięcia techniczne. Kompleks radiowo-telewizyjny powstający w Ostankino umożliwi transmisje z aren olimpijskich na 18 kanałach w kolorze.

100 tys. widzów oglądać będzie mecz Iran — Australia

(P) W piątek w Teheranie zostanie rozegrany mecz eliminacyjny grupy Azji i Oceanii, w którym zmierzą się piłkarze Iranu i Australii. Zwycięstwo Iranu daje drużynie tego kraju miejsce w argentyńskich finałach, inny wynik sprawi, że o awansie decydować będzie mecz piłkarzy Iranu z Kuwejtem (3.XII.).

Reprezentacja Iranu bardzo starannie przygotowywała się do pojedynku z Australią. Trener Hesmat Mohajerani kilka dni temu ustalił skład, w którym wystąpi jego drużyna w piątkowym meczu. Szczegółowe plany Irańczyków pokrzyżowała jednak choroba czołowego zawodnika, Hassana Rowshana. Nie będzie on mógł wystąpić w meczu przeciwko Australii. Przypomnijmy, że Rowshan jest jednym z najskuteczniejszych piłkarzy irańskich, zdobył on zwycięską bramkę w poprzednim meczu z Australią.

Piątkowy mecz wywołał w Iranie olbrzymie zainteresowanie. Wszystkie karty wstępu na 100-tysięczny stadion Aryamehr zostały sprzedane.

Obawiam się, że doping stutysięcznej widowni w Teheranie może sparaliżować naszych piłkarzy — stwierdził trener reprezentacji Australii, Jimmy Shoulder. W Australii mecze nie odbywają się przed tak wielkim audytorium. 20-tysięczna frekwencja na stadionie piłkarskim w naszym kraju uważana jest za rekordową.

Nie składamy jednak broni! będziemy się starali, aby decyzja w sprawie pierwszego miejsca w naszej grupie została odłożona do meczu Iran — Kuwejt.

1. Iran	6	10	9— 2
2. Kuwejt	7	9	12— 6
3. Korea Płd.	7	8	7— 6
4. Australia	7	7	11— 7
5. Hongkong	7	0	3—21

Pożyteczna narada

(P) Z inicjatywy Związkowej Rady KFiT CRZZ i Polskiej Federacji Sportu odbyła się w czwartek w Warszawie narada aktywu sportowego klubów związkowych. Wzięli w niej udział przedstawiciele ponad 40 największych klubów sportowych i dyrekcji zakładów przemysłowych patronujących sportowi związkowemu.

Omawiając aktualne problemy sportu wypoczynkowego w kontekście przygotowań do Igrzysk XXII Olimpiady prezes PFS Marian Renke podkreślił rolę klubów związkowych w podnoszeniu poziomu polskiego sportu. Kluby związkowe pozostające pod patronatem wielkich zakładów przemysłowych dysponują dużym potencjałem w zakresie szkolenia, ale ich wkład w przygotowanie olimpijczyków może i powinien być większy. Głównym zadaniem klubów powinno stać się szkolenie młodzieżowego zaplecza, między innymi poprzez nawiązywanie ściślejszej współpracy na linii klub sportowy — szkoła. (PAP)

Siatkarki AZS grają z Wisłą i Stalą

(P) Drugą serię spotkań rozegrają siatkarki ekstraklasy. Po raz pierwszy w nowym sezonie zobaczymy w akcji zespoły w Warszawie. AZS gra bowiem na Bielanach z wicemistrzem Polski, krakowska Wisłą (sobota godz. 16) oraz bielską Stalą (niedziela, godz. 10.30).

Poza tym odbędą się następujące mecze: **piątek (25.XI.):** Zawisza Sulechów — Płomień Sosnowiec (godz 18), Siarka Tarnobrzeg — Kolejarz Katowice (17); **sobota (26.XI.):** Start Łódź — Stal Bielsko (17), **niedziela (27.XI.):** Start — Wisła (12), Siarka — Płomień (10), Zawisza — Kolejarz (11), Czarni Słupsk — Spójnia Gdańsk (11).

Puchar UEFA bez Bayernu i Barcelony?

(P) Blisko ćwierć miliona widzów oglądało osiem spotkań III rundy piłkarskiego Pucharu UEFA. Padło 21 bramek zdobytych przez 21 piłkarzy. Jedna — bramkarza Atletico Bilbao, Iribara była samobójcza, jedną zdobyli goście (Paolo Pulici z Torino). Nie brakowało niespodzianek. Największe stanowią wysokie porażki Bayernu Monachium z Eintrachtem Frankfurt 0:4 oraz Barcelony z Ipswich Town 0:3.

Bayern przegrał we Frankfurcie wysoko mimo że bramki bronił słynny Sepp Maier. Niewielu jest chyba kibiców, którzy sądzą, iż za 2 tygodnie na własnym boisku piłkarze Bayern odrobią straty. Niewielu także jest zdania, iż uda się podobna sztuka drużynie CF Barcelona. Zespół Cruyffa i Neeskensa stracił trzy bramki w meczu z Ipswich Town.

Jednym z faworytów rozgrywek jest PSV Eindhoven. Drużyna ta jednak rozegrała w środę słabe spotkanie. Rywale, Eintracht Brunszwik mieli inicjatywę przez większą część meczu, a bramkarz PSV van Beveren często był zmuszany do interwencji. Ostatecznie jednak wygrał PSV dzięki bramkom Lubsego i van der Kuylena. Innym faworytem środowych spotkań była drużyna Dynama Tbilisi. Piłkarze z Gruzji w obecności 80 tys. widzów pokonali Grasshoppers Zurych 1:0. Bardzo to skromne zwycięstwo.

Największe sukcesy odnieśli piłkarze NRD i Anglii. Prócz Ipswich Town, wygrała także Aston Villa (z Atletico Bilbao). Warto przypomnieć, że 0:2 przegrał w Birmingham również Górnik Zabrze. Wynik ten — po remisie w Zabrzu — dał awans drużynie Aston Villa. Czy podobnie będzie w Bilbao?

Szanse awansu ma drużyna FC Magdeburg po zwycięstwie 4:0 nad zespołem RC Lens. W nieco trudniejszej sytuacji w rewanżu stanie Carl Zeiss Jena, której może nie wystarczyć w meczu rewanżowym środowy wynik 2:0 ze Standardem Leodium. Jedyna bramka, która została uzyskana w środę przez zespół gości padła ze strzału Paulino Puliciego z Torino w meczu z Bastią. Potem jednak gospodarze odrobili stratę i wygrali 2:1 W spotkaniu rewanżowym faworytami są Włosi.

Bokserski finał we Wrocławiu

(P) Zarząd PZB na czwartkowym zebraniu zatwierdził miejsca decydujących turniejów rozgrywek ligowych. Odbędą się one w dniach 9—11 grudnia br. we Wrocławiu, Kaliszu i Chojnicach. O tytuł mistrza Polski walczyć będą we Wrocławiu 3 zespoły: GKS Jastrzębie, Legia Warszawa i Gwardia Warszawa. W tym samym mieście odbędzie się turniej o pozostanie w I lidze z udziałem: Carbo Gliwice, Olimpii Poznań i Wybrzeża Gdańsk.

W Chojnicach i Kaliszu odbędą się turnieje o awans do I ligi i pozostanie w II lidze. Zarówno w turniejach o wejście do I ligi, jak i o utrzymanie się w II lidze, tylko zwycięzcy awansują bądź utrzymają się.

RADIO

PIĄTEK 25.XI

Program I

Wiad.: 5.00 8.00 9.00 10.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.06—6.00 Zielone Studio 6.00 Sygnały dnia 6.05 NURT — Funkcje nauczania początkowego 6.25—8.00 Sygnały dnia 8.05 Komentarz 8.10 Estrada przyjaźni 9.05 Poranne rozmaitości muzyczne 9.45 Muz. 10.00 Muz. wojskowa 10.30 Niezapomniane stronice — „Czarne skrzydła" 10.40 Pianiści jazzowi (IV) — Oscar Peterson i Erroll Garner 11.00 Tu Radio Kierowców 11.10 Refleksy 11.15 VII Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Katowice na muz. antenie 12.45 Roln. kwadrans 13.00 U przyjaciół 13.05 Duet gitar klasycznych: Alber — Strobel 13.15 Moto-sprawy 13.35 Z mikrofonem przez rzeszowską wieś 13.55 Aktualn. kulturalne 14.00 Studio „Gama" 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" c. d. 15.05 List z Polski 15.10 Studio „Gama" d. c. 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Przeboje sprzed lat 19.15 Warszawska Ork. PRiTV 19.40 Z aktorskiego śpiewnika 20.05 Radiowo-TV Średnia Szkoła dla Pracujących Historia 20.20 VII Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego 21.05 Kronika sportowa 21.15 Komunikaty Totalizatroa Sportowego 21.18 Dźwiękowy plakat reklamowy 21.33 Utwory St. Moniuszki 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.30 Pasje, podróże, przygody 22.45 Sylwetki piosenkarzy radzieckich 23.12 Wiad. sportowe 23.15 Granice jazzu

Program nocny

Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00

0.00 Początek programu 0.06 Kalendarz Kultury Polskiej 0.11—5.00 Program nocny z Gdańska

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Dzień dobry, pierwsza zmiano 5.00 Poranek muzyczny 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Mel. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Jęz. rosyjski 6.35 Gimnastyka 6.45—7.10 Program WORT 6.45 Poranny magazyn informacyjny 6.55 Rep. kwadrans 7.10 Polscy soliści w polskim repertuarze 7.35 Moim zdaniem 7.50 G. Rossini Uwertura do opery komicznej „Sroka złodziej" 8.00 Tu Jedynka 9.30 My 77 9.40 Dla przedszkoli „Deszcz" 10.00 Biografie niezwykłe — Książę J. Poniatowski 10.30 G. Paisiello — IV Kwartet na flet, skrzypce, altówkę i wiolonczelę 10.40 „Z mikrofonem przez trzy zmiany" 11.00 Antologia sonaty fortepianowej 11.35 „Postęp w gospodarstwie domowym" 11.45 Od Tatr do Bałtyku 12.05 Zofia Janukowicz — śpiewaczka i B. Strzelecka — klawesynistka 12.25 Powieść miesiąca — „Kiedy kwitną tykwy" 12.45 Rytmy i melodie świata 13.00 Dla kl. I i II (wych. muzyczne) 13.20 Grecki zesp. lud. z Drawy 13.35 Wokół spraw naszego stołu 13.50 Operetka, jej twórcy i wykonawcy 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Tu Radio Moskwa 14.45 Muz. Bacha 15.30 Studio Plus 16.10 Konc. Życzeń Miłośników Muzyki Poważnej 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 Amatorskie zespoły przed mikrofonem 17.20 „Z pierwszej ręki" — „Nierozegrana" 17.40 Skarby z Bondyna 18.00 „Nowiny i nowinki muzyczne" 18.40 Reportaż ekonomiczny 19.00 Studio Młodych 19.15 P. Czajkowski — Utwór B-dur na kwartet smyczkowy 20.40 Najciekawsze moim zdaniem 19.30 Giacomo Puccini — opera „Płaszcz" 21.00 Wszystkie sonaty fortepianowe S. Prokofjewa 21.40 Publicystyka międzynarodowa 21.45 Wiad. sportowe 21.50 Komunikaty Totalizatora Sportowego 22.00 Teatr PR „Teatr Sensacji" „Przeciw sobie samym" 23.00 W. A. Mozart — 41 symfonia C-dur „Jowiszowa" 23.35 Co słychać w świecie

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.05 15.00 17.00 19.30 22.00

5.06—6.00 Hej, dzień się budzi! 5.30 Gimnastyka dla leniwych 6.05—8.00 Między snem a dniem 6.30 Polityka dla wszystkich 7.30 Deszczyk pada słońce świeci... 8.05 Trąbka i smyczki 8.30 Co kto lubi 9.00 „Tylko dla orłów" 9.10 Ballady z Kanady 9.30 Nasz rok 77-my 9.45 Utwory organowe Fr. Liszta 10.35 Kiermasz płyt 11.00 Życie rodzinne 11.30 Polskie debiuty jazzowe 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Komisja" — odc. 14.00 Formy instrumentalne baroku 15.10 Przeboje na orkiestrę 15.30 Podwawelskie wieści 15.50 Cudowny świat rewelersów 16.00 Rozszyfrowujemy piosenki (op. Karbowska) 16.20 Klasycy na syntezatorach 16.45 Nasz rok 77-my 17.05 Muz. poczta UKF 17.40 Słowo i chleb 18.00 Muzykobranie 18.30 Polityka dla wszystkich 18.45 Przeboje czterdziestolatków 19.00 Co wieczór powieść St. Lem „Astronauci" — odc. 19.35 Opera tygodnia: J. Massenet — „Werther" 19.50 „Tylko dla orłów" 20.00 Interradio 20.45 Smutna milionga 21.00 Dlaczego człowiek wypłynął na morze — rep. 21.30 Bielszy odcień bluesa 22.08 Al Di Meola 22.15 Trzy kwadranse jazzu 23.00 „Noc pierwszego śniegu — wiersze 23.05 Konc. tylko dla melomanów 20.50 Zespół Manhaffan Transfer

Program IV

Wiad.: 8.00 9.00 12.00 16.00

6.00 „Śnieg" aud. oświatowa 6.15 Dla nauczycieli „Radio-Szkoła" 6.30 Rytm i piosenka 6.45—7.40 Program WORT 6.45 Poranny magazyn informacyjny 6.55 Reporterski kwadrans 7.10 Wyróżniamy Cię piosenką 7.30 Rozmawiamy o kulturze 7.40 W ludowych rytmach (stereo lok.) 8.00—10.00 Transmisja z Pr. I 10.00 Dla kl. VIII — (wych. obywatelskie) 10.20 G. Ph. Telemann — Sonata C-dur na flet i b. c. (stereo lok.) 10.30 Josef Suk — Serenada na smyczki wyk. Ork. Kameralna z Los Angeles. (stereo lok.) 11.00 Dla szkół średnich (wych. muzyczne) 11.30 Śpiewa R. Ponselle 12.05—12.25 Program WORT — Kalendarz Rolniczy 12.25 Giełda płyt 13.00 Dla kl. VII (biologia) 13.25 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach 13.50 Dla kl. III lic. (jęz. polski) 14.20 Omówienie programu literackiego 14.25 „Życie codzienne" — „Obyczaje rodzinne w dawnej Polsce" 14.55 Poezja i muzyka 15.20 Sławne romanse 16.05 Nowe nagrania radiowe pianisty węgierskiego A. Fellegi (stereo lok.) 16.20 Jęz. łaciński 16.40—18.20 Program WORT 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.01 Tu Studio 4 17.30 Publicystyka 17.40 Tu Studio 4 (stereo lok.) 18.00 Popołudniowy magazyn informacyjny 18.10 Fel. dla 18.20 Warszawski Merkury 18.25 Jęz. niemiecki 18.40 Sztuka dyskutowania 19.00 Szkoła Mistrzów 19.15 Jęz. angielski 19.30 Koncert Zespołu „Tokyo Metropolitan Symphony Orchestra" (retransmisja) 21.32 L. Rożycki Kwintet fortepianowy c-moll op. 35 (stereo ogólnop.) 22.15 Radiowo-TV Średnia Szkoła dla Pracujących Metodyka 22.30 Polemiki filozoficzne — Literatura a filozofia — Sartre 22.50 K. Szymanowski — 3 pieśni na głos i fortepian.

SOBOTA 26.XI

Program I

Wiad.: 6.00 8.00 9.00 10.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.00 Wiad. 5.06—6.00 Zielone Studio 6.00—8.00 Sygnały dnia 8.05 Komentarz 8.10 Estrada przyjaźni 9.05 Dla kl. III i IV 9.30 Zespół Rozrywkowy 9.45 Muz. 10.08 Przeboje 10.30 „Czarne skrzydła" — fragm. pow. 10.40 Pianiści jazzowi 11.15 VII Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego 12.05 Z kraju i ze Świata 12.25 Studencki Zespół Folklorystyczny z Leeds (W. Brytania) 13.00 U przyjaciół 13.15 Konc. życzeń 13.35 Poezja i muzyka 14.00 Studio „Gama" 14.20 Studio Relaks 14.25 Ze świata nauki i techniki 15.05 List z Polski 16.00—18.25 Tu Jedynka 18.33 Pół wieku polskiej piosenki 19.15 Konc. 19.40 VII Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego 20.05 Podwieczorek przy mikrofonie 21.35 Przy muzyce o sporcie 21.58 Totalizator 22.00 Z kraju i ze świata 22.23 Gra A. Makowicz 22.30 Halo, Berlin, Halo Warszawa.

Program nocny

Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00

0.00 Początek programu 0.06 Kalendarz 0.11—5.00 Pr. z Koszalina.

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Dzień dobry, Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Mel. 6.10 Kalendarz 6.15 Jęz. angielski 6.35 Gimn. 6.45—7.10 Pr. WORT 7.35 Aud. publicyst. 7.50 Utwory I. J. Paderewskiego 8.00—9.30 Tu Jedynka 9.30 Świat się śmieje „Uprzykrzony staruch" — słuch. 10.30 M. Ravel — „Cygan" rapsodia na skrzypce i fortepian 10.40 Sprawy codzienne 11.00 „Nowości PWM" 11.35 Publicyst. międzynarod. 12.05 Z oper. S. Moniuszki 12.25 Czy znasz tę książkę? 13.00 Dla kl. III i IV 13.20 Amerykański zespół folklorystyczny z Utah 13.35 Mag. łowiecki 13.50 Muz. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.30 Studio Słonecznik 14.50 „Czata" 15.05 Muz. Bacha 15.30 Studio Plus 16.10 „Przekrój muzyczny tygodnia" 16.40—17.00 Chaczaturian dla każdego 16.40—17.00 Na Warszawskiej Fali 17.00 Tańce renesansowe 17.20 Hrabia Emil — fragm. 17.40 R. Jankowskiego „Barwy dr Fibiga" 18.00 Wszystkie sonaty fortepianowe S. Prokofjewa 18.30 Echa dnia 18.40 „Czas i ludzie" 19.00 „Matysiakowie" 19.30 Tematyka dziecięca 20.00 Rytmy, rynek, reklama 20.15 L. Stokowski — legenda XX wieku 21.40 Publicyst. międzynarod. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Rodzice a dziecko 22.00 Radiokabaret 23.00 Utwory Haydna i Prokofjewa 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Gra Ruggero Gerlin.

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.05 15.00 17.00 19.30 22.00

5.06 Hej, dzień się budzi 5.30 Gimn. dla leniwych 6.30 Polityka dla wszystkich 7.30 Jak zostałem kustoszem 8.05 Wibrafon i smyczki 8.30 Co kto lubi 9.00 Tylko dla orłów — odc. 9.10 Muz. 9.30 Nasz rok 77-my 9.45 Interradio 10.35 Kiermasz płyt wytwórni Hunganton 11.00 Życie rodzinne 11.30 Między swingiem, coolem a bebopem 12.05 Z kraju i ze świata 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Komisja" odc. 14.00 Formy instrumentalne baroku 15.05 Program dnia 15.10 Przeboje 15.30 Raturo 16.30 M. Umer solo i w duetach 16.45 Nasz rok 77-my 17.40 Teatrzyk Zielone Oko „Srebrna gwiazda" — słuch. 18.15 Ragtimy po polsku 18.45 Muz. 19.15 Książka tygodnia 19.35 Opera tygodnia — Jules Maasenet „Wether" 19.50 „Tylko dla orłów" — odc. 20.00 Baw się razem z nami 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 St. Lem „Astronauci" — odc. 22.45 „Kołysanka z krainy ptaków" 23.00 Wiersze poetów radzieckich 23.05 Spotkanie z Allą Pugaczową 23.45 Pr. na niedzielę 23.50 Gra Felix Slovacek.

Program IV

Wiad.: 8.00 9.00 12.00 16.00

6.00 Jęz. niemiecki 6.15 Spotkanie z docentem 6.30 Gra Zespół kameralny 6.45—7.40 Pr. WORT 7.40 W lud. rytmach 8.00—10.00 Transm. z Pr. I 10.00 Dla kl. V i VI 10.30 Konc. dnia 11.00 Dla szkół średnich 11.30 Price i Domingo w duetach Verdiego 11.55 Gra Zb. Namysłowski 12.05—12.25 Pr. WORT 13.00 Dla kl. VIII 13.30 Fonoteka muz. 13.50 Dla szkół średnich 14.10 M. Marais: „Sonnerie de Sainte — Genevieve — du Mont de Paris" 14.25 Festiwal Radzieckiej Dramaturgii Teatralnej i Radiowej „W drodze" słuch. 15.25 „Bilet na Jezioro Łabędzie" — słuch. 16.05 Nagrania radiowe 16.20 Rozmowy i refleksje pedagogiczne 16.40—18.25 Pr. WORT 18.40 Rad. Porad. Jęz. 18.55 Ziemia, człowiek, wszechświat 19.15 Jęz. francuski 19.30 W stylu country 20.20 Rosyjska Zima 1977 — odt. konc. 22.00 Anne Boyd — „Angklung" na fortepian 22.15 Portrety Polaków 22.35 Muz. świat Charlie Mingusa.

NIEDZIELA 27.XI

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 23.00

5.06 Mel. 6.05 Nowości wydawnicze 6.10 Kiermasz pod Kogutkiem 7.06 Fala 77 7.16 Kapela 7.30 Moskwa z melodią i piosenką 8.20 Gwiazda dnia A. German 9.05 Wiad. sport. 9.15 Mag. Wojsk. 10.05 Studio „Gama" 11.00 Teatr dla Dzieci Młodszych „Zgubione — znalezione" — słuch. 11.28 VII Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego 12.03 „W samo południe" 12.48 Muz. popul. 13.00 Wesoły autobus „Izotopy służą rolnikom" 14.00 J. Ponarowska 14.10 Tygod. przegląd prasy 14.20 J. Ponarowska 14.30 „W Jezioranach" 15.00 Konc. życzeń 16.03 Wiad. sport. 16.10 „Kobiety w starym domu" 16.50 Klasycy jazzu 17.15 Studio Młodych 18.00 Totalizator 18.05 Przeboje 19.15 Przy muzyce o sporcie 20.05 Dyskusja na tematy międzynarodowe 20.20 Nowa płyta 20.40 Sztuka nie tylko zawodowa 21.05 Z albumu polskiej piosenki 21.30 Radiovariete 22.30 Rewia piosenek 23.03 Wiad. sportowe 23.20 Gwiazda dnia — A. German.

Program nocny

Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00

0.00 Początek programu 0.01 Wiadomości 0.06 Kalendarz 0.11—5.00 Program nocny z Rzeszowa.

Program II

Wiad.: 5.03 6.30 7.30 8.30 12.30 18.30 23.30

5.35 Zapraszamy do Warszawy 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. lud. 6.35 Wiad. sport. 6.40 Z malowanej skrzyni 7.00 Dzień dobry, muzyko! 7.35 Pr. lit. muz. 8.05 Stulecie fonografii 8.25 Fel. lit. 8.30 Konc. organowy 8.45 Nowości teatru P.R. 9.00 Poezja a muzyka 9.15 Rozmait. muz. 9.50 Tygod. przegląd prasy 10.00 Żarty muzyczne i akustyczne 10.30 Portret słowem malowany 11.00 „Radio — mój anioł" — słuch. 11.35 Literatura na taśmie 12.05 Muz. symf. 13.00 „Białe pawie" — słuch. 14.35 Spotkanie z węgierskimi muzykantami ludowymi 15.00 Dla Młodzieży „Koncert w Iksinowie" — słuch. 15.30 Utwory Claude'a Debussy'ego 16.00 Konc. chopin. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie 18.00 „Polskie Nagrania" 18.35 Fel. aktualny 19.00 Anegdoty i fakty 19.20 Studio Młodych 20.00 Pamięci W. Małcużyńskiego 21.00 Wojsko, strategia, obronność 21.15 Piosenki żołnierskie 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie 21.50 Wiad. sport. 21.55 Totalizator 21.57 Sonaty fortepianowe S. Prokofjewa 22.32 Poetycki Konc. Życzeń 23.02 Orlando di Lasso: Psalmy pokutne 23.05 Publicyst. międzynarod. 23.40 Bela Bartok Suita taneczna.

PROGRAM III

Wiad.: 5.00 8.30 14.00 19.00

6.05 Mel. 7.00 Polityka dla wszystkich 7.40 Posłuchajmy jeszcze raz 8.30 Co kto lubi 9.00 „Tylko dla orłów" — odc. 9.10 Z dunajcową wodą 9.25 Program dnia 9.30 Gdy się mówi A... 9.50 Gra Ork. 10.00 60 minut na godzinę 11.00 Gwiazdy radzieckiej estrady 12.00 „Dramat jest moim królestwem" St. Przybyszewska — odc. 12.25 Muz. 13.20 Przeboje 14.05 Peryskop 14.30 Konc. w Carnegie Hall 15.00 „Niemowa" — słuch. 15.30 Sami swoi i soliści 15.55 Antologia piosenki francuskiej 16.15 Z muz. archiwum Pr. III 16.45 Lektury, lektury... 17.00 Zapraszamy do Trójki 19.00 Konc. w Carnegie Hall 19.35 Opera tygodnia — Jules Maesenet „Werther" 19.50 „Tylko dla orłów" — odc 20.00 Z tysiąca i jednej pieśni — Debussy 21.00 My z drugiej połowy XX wieku „O sztuce" 21.20 Płyta Heikki Sarmanta 22.00 Fakty dnia 22.08 Al Di Meola 22.15 Szota Rustawelli: Rycerz w tygrysiej skórze — odc. 22.25 Konc. w Carnegie Hall 23.00 Wiersze poetów radzieckich 23.05 „Jazz Jamboree 77" 23.45 Pr. na poniedziałek 23.50 Śpiewa Zdenka Lorencowa.

Program IV

Wiad.: 7.00 8.05 16.00

7.05 Piosenki 7.30 Bach Kantata 8.05—10.00 Pr. WORT 10.00 „Epoteca tańca" Klub Młodych Miłośników Muz. 11.00 Pieśni Schuberta i Wolfa 12.00 Gra zespół „Chałturnik" 12.05 „Na własny rachunek" 12.30 Benedetto Marcello — IV Concerto F-dur z cyklu „12 Concerti a cingue" op. 1 (stereo lok.) 12.40 Konfrontacja z encyklopedią — Magia 13.00 „Sposób na Alcybiadesa" — słuch. 13.53 Muz. rozrywk. 14.00 Tu Studio Stereo 15.30 Nauka dla wszystkich 16.06—18.20 Pr. WORT 16.06 Mag. kulturalny 17.00 Tu Studio 4 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy 18.00 Transm. uroczystego koncertu z okazji Jubileuszu Rozgł. Radiowej w Białymstoku 19.00 Jęz. łaciński 19.20 Ten stary dobry jazz 19.25 VII Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego 20.00 „Zawiść" — fragm. (w przerwie koncertu) 20.20 c.d. transm. konc. laureatów 21.00 Wiad. sport. (w przerwie koncertu) 21.10 Wiersze J. Czechowicza 21.30 c.d. transmisji koncertu laureatów.

TELEWIZJA

Program I

9.30 Powieść sentymentalna — film fab. prod. radzieckiej (kolor)
15.55 Program dnia
16.00 Obiektyw — program stołecznego województwa warszawskiego
16.20 Dziennik (kolor)
16.30 Zapraszamy na stadiony (kolor)
17.00 Dla dzieci: Pora na Telesfora
17.30 Motoryzacja i turystyka. Poradnik zmotoryzowanego turysty (kolor)
17.45 Historia pewnej kamienicy odc. III pt. Na równi pochyłej — film fab. prod. TV czechosłowackiej (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Robotnicze losy — Gwiazdy patrzą na nas odc. VI pt. Pole walki film fab. prod. TV angielskiej
21.30 Studio Teatralne — „Abelard i Heloiza" reż. Juliusz Burski
22.40 Dziennik (kolor)
22.55 Ekran i życie — Granica

Programy oświatowe

6.30 RTV Szkoła Średnia — Matematyka
7.30 RTV Szkoła Średnia — Fizyka

Program II

15.55 Program dnia
16.00 Pegaz (powt.)
16.15 Teatr Sensacji. Akcja Szarotka cz. II
17.40 Dla młodych widzów: Decyzje piętnastolatków
18.10 Poradnia Młodych
18.40 Program lokalny
19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Turystyka i wypoczynek
21.00 Wielcy ludzie a muzyka — Cyprian Kamil Norwid
21.50 24 godziny (kolor)
22.00 Opowieści Starszego Pana — Dorothy — program J. Przybory (kolor)
22.10 Tajemniczy świat przyrody pt. Wielkie łowy. W programie trzy filmy reż. W. Puchalskiego: 1. Na tropach wielkich drapieżników (kolor) 2. Toki (kolor) 3. Wielkie łowy
23.05 Jęz. rosyjski — kurs podstawowy powt. lekcji 8 (kolor)
23.35 NURT — Sprawności językowe — wykł.: dr Sabina Guz (kolor)

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Szał", prod. ang. lat 18, godz. 9.30 i 20. „Maratończyk", prod. USA. lat 18, godz. 11.30, 13.30, 15.30 i 17.45.

Przyjaźń — „Szarada", prod. pol. lat 18, godz. 15.30, 17.30, 19.30

Pokolenie — „Złotorogi jeleń", prod. ZSRR, b/o, godz. 15, 17 i 19. „Niezwykłe przygody Włochów w Rosji", prod. ZSRR, b/o, godz. 15, 17 i 19.

Odeon — „Wielka podróż Bolka i Lolka", prod. polskiej, b/o, godz. 13.30. „Kochaj albo rzuć", prod. pol. b/o, godz. 15.30, 17.45, 20.00.

Hel — „Dzieciństwo w ogniu", prod. ZSRR, b/o, godz. 13.30, „Mania wielkości", prod. franc., lat 12, godz. 9 i 11. „Straceńcy", prod. USA, lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Walter — „Siedem dziewcząt kaprala Zbrujewa", prod. ZSRR, b/o, godz. 16, 18, 20.

Mewa — „Brunet wieczorową porą", prod. pol., lat 12, godz. 15.30 17.30 i 19.30.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pt. „Bursztyn — kopalna żywica" ze zbiorów Muzeum Ziemi PAN w Warszawie oraz wystawa plastyki oddziału radomskiego — w salach Muzeum Okręgowego.

Dom „Esterki": Biuro Wystaw Artystycznych — Wystawa pt. „Współczesne malarstwo Białoruskiej SSR" w sali ekspozycyjnej BWA.

Klub „Empik": Wystawa książek Ludowej Spółdzielni Wydawniczej.

Klub „Relax" — XV wystawa amatorskiej wystawy artystycznej.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 13 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Pomoc lekarska — punkt pomocy doraźnej pediatrycznej ul. Struga 57a. Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie energetyczne 991, komenda MO 291-91, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz. 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-97, postój taksówek przy dworcu PKP 268-88, przy ul. Grodzkiej 229-52, przy Pl. Konstytucji 228-52, przy Żwirki i Wigury 418-10, postój bagażówek 218-92, pomoc drogowa 981, informacja PKP 299-50, PKS 267-76.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Czapajew", prod. ZSRR, b/o, godz. 17.30, 19.30.
Telefony: Posterunek MO 707, straż pożarna 708, ośrodek zdrowia 29, zajazd turystyczny 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las" — „Terror Mechagodzilli", prod. jap., b/o, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 07, straż pożarna 08.

DRZEWICA

Telefony: posterunek MO 07, straż pożarna 08.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Rebus", prod. pol. lat 15, godz. 15, 17 i 19.
Telefony: Pogotowie MO 30-71, straż pożarna 20-23, posterunek MO 999, pogotowie ratunkowe — zachorowania i przewozy 23-09.

KOZIENICE

Kino „Znicz": „Sekcja specjalna", prod. franc., lat 15, godz. 17 i 19.15.
Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 24-90, posterunek MO 21-22, szpital rejonowy 24-50, dom kultury 26-25.
Muzeum Regionalne — Polski pieniądz papierowy z lat 1794—1965 wystawa zorganizowana ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Lublinie.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: Pogotowie MO 77, izba porodowa 46, apteka 48, restauracja „Leśna" 110.

JEDLIŃSK

Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 88, ośrodek zdrowia 17, restauracja „Turysta" 14, kierunkowy — 101.

NOWE MIASTO

Kino „Zachęta": „Konie Valdeza", prod. włoskiej, lat 15, godz. 17 i 19.
Telefony: pogotowie ratunkowe 9, straż pożarna 8, posterunek MO 7, szpital rejonowy 55, postój taksówek 88, kawiarnia 150

MOGIELNICA

Telefony: Posterunek MO 7, gminna spółdzielnia 8, rejonowa przychodnia zdrowia 81.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Ta jedyna", prod. radz. lat 12, godz. 17 i 19.
Telefony: pogotowie MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, izba porodowa 182, apteka 62, biblioteka 127, kino 168.

PIONKI

Kino „Chemik". „Zapach kobiety", prod. włoskiej, lat 18, godz. 19.
Telefony: Pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, posterunek MO 07, izba porodowa 185

SKARYSZEW

Kino „Syrenka" — „Zawiłość uczuć", prod. pol., lat 12, g. 19.
Telefony: posterunek MO 77, gospoda 34, izba porodowa 11.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Niewolnica miłości", prod. ZSRR, lat 15, godz. 17 i 19.
Telefony: posterunek MO 07 straż pożarna 08, PKP 12, postój taksówek 182, rej. przych. zdrowia 21, stanica wodna PTTK 143.
Muzeum im. Pułaskiego — tel. 267 (czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17).
Ekspozycja zmienna — Piotr Wysocki.
Ekspozycja stała — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.
Skansen bojowy w Mniszewie.

PRZYTYK

Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 88, izba porodowa 14, apteka 38, ośrodek zdrowia 63.

WIERZBICA

Kino „Venus" — „Z podniesionym czołem", prod. USA, lat 15, godz. 18.
Telefony: Straż pożarna 08, posterunek MO 09.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Mistrz rewolweru", prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: straż pożarna 08, posterunek MO 09, pogotowie ratunkowe 09-202, restauracja 156, postój taksówek 505, ośrodek zdrowia 210.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Czerwone ciernie", prod. pol. lat 15, godz. 16, 18 i 20.
Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 77, straż pożarna 30, restauracja „Biesiada" 191.
Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—15.30, w soboty 10—19.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Ostatni pociąg z Gun Hill", prod. USA, lat 15, godz. 16.30 i 18.30.

Telefony: pogotowie MO 997, straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, izba porodowa 23-22, zakład energetyczny 20-51.
Muzeum im. Jana Kochanowskiego — stała ekspozycja pamiątek. Punkt Muzeum Okręgowego — malarstwo polskie w XIX i XX wieku — czynne codziennie w godz. 10—18, w piątki 15—19, poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

IŁŻA

Telefony: Pogotowie MO 07 lub 39, straż pożarna 07 lub 39, pogotowie ratunkowe 09, pogotowie energetyczne 31, szpital — izba przyjęć 19, chirurgia 29, kino 77, urząd gminy — naczelnik 136, izba porodowa 76, restauracja „Zamkowa" 33.

Uwaga: Kalendarzyk sporządzono na podstawie informacji zainteresowanych instytucji. Kierownictwa kin zastrzegają sobie prawo zmiany programu.

PRZETARGI

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH
Oddział w Radomiu ul. Juliusza 18
OGŁASZA I i II PRZETARG NIEOGRANICZONY,
na sprzedaż samochodu osobowego marki „Fiat" 125p-1500, Nr. rej. CB 2942, Nr silnika 017885, Nr podwozia 175207, rok produkcji 1972, cena wywoławcza 45.675.— zł.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej do kasy ZUS przy ulicy Juliusza 18, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Samochód można oglądać na terenie ZUS Radom, ul. Tytoniowa 2/6 (w podwórzu), w dniach 5.12.1977 r. — 8.12.1977 r. w godz. od 9.00—13.00.

Przetarg odbędzie się w dniu 10.12.1977 r. o godz. 10.00 w świetlicy ZUS przy ulicy Tytoniowej 2/6.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Radomiu zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

R-274-1

PRZYCHODNIA LEKARSKA WOJEWÓDZKIEJ USŁUGOWEJ SPÓŁDZIELNI PRACY
w Radomiu ul. Struga 3 tel. 271-31

ŚWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE:

- PEDIATRII
- DERMATOLOGII
- PSYCHIATRII
- KARDIOLOGII
- BADANIA SERCA — EKG
- ANALIZ LEKARSKICH
- STOMATOLOGII
- RTG.-ZĘBOWY

Pacjenci korzystają z recept bezpłatnych i zniżkowych.

R-255-0

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ
w Radomiu ul. Garbarska 55/57

informuje,

że w wyniku przeprowadzonych badań wskaźnika nagromadzenia nieczystości stałych na terenie miasta Radomia — wskaźnik ten ulega zmianie i zgodnie z decyzją Prezydenta Miasta Radomia od 1.01.1978 r. obowiązywał będzie w wysokości 1,5 m³/mieszkańca/rok.

R-273-1

Dni filmu radzieckiego

Człowiek i bohater

STANISŁAW GRZELECKI

Nie ma w tym przeciwstawienia, to jasne. Jest jakby stopniowanie. Człowiek odważny, dzielny, silny osiąga w pewnych okolicznościach granicę swoich możliwości psychicznych i moralnych. I okazuje się, że tych możliwości jest za mało, aby wznieść się o stopień wyżej — zdobyć się na bohaterstwo.

Jeden z bohaterów filmowej ballady Larissy Szepitko pt. „Wniebowstąpienie", partyzant Rybak, jest człowiekiem odważnym, wytrwałym, mocnym i odpornym fizycznie. W zwykłych okolicznościach życiowych, w jakimś zdyscyplinowanym środowisku społecznym, do końca swoich dni uchodziłby za jednostkę dzielną i godną zaufania. Wojna, stwarzając sytuacje krańcowe, stawiała ludzi wobec konieczności rozstrzygnięć, które ujawniały najgłębiej ukryte siły i wartości człowieka. Były miliony dzielnych żołnierzy, ale tylko tysiące bohaterów. Takich, jak druga z głównych postaci filmu „Wniebowstąpienie" partyzant Sotnikow, także odważny i dzielny, ale jakby mniej w tym efektowny, wyraźnie słabszy i mniej odporny fizycznie.

Taki układ — przeciwstawiający sobie dwie jednostki: jedną, u której przejawy dzielności i siły skrywają słabość moralną i drugą, u której przejawy fizycznego załamania skrywają nieugiętą siłę moralną — może wydawać się dosyć schematyczny. Ale film Larissy Szepitko, oparty na powieści Wasilija Bykowa pt. „Sotnikow" nie jest schematyczny. Przeciwnie, jest to film wyróżniający się oryginalnością ujęcia, świeżością formy, poetyckością traktowania tematu, który tak często narzucał twórcom konwencje dramatu monumentalnego.

Wydaje się, że jest w tym łatwo zrozumiała prawidłowość. Wojna, jako wielki i obfity temat, nie może zniknąć z filmu współczesnego w tych przede wszystkim krajach, które dotknęła szczególnie okrutnie, a dla których była wojną obronną. Ale upływ czasu, perspektywa wydarzeń skłaniają dziś bardziej do poszukiwania w tym temacie-rzece wątków przede wszystkim humanistycznych, to jest takich, które ujawniają ludzkie postawy moralne w warunkach wyjątkowych, w sytuacjach krańcowych.

„Wniebowstąpienie" jest filmem wojennym. Ale nie mówi on o wojnie między ludźmi, nie pokazuje wydarzeń bitewnych, nie ma w nim tak już dobrze znanej batalistyki. Ukazuje on — jeżeli tak można powiedzieć — wojnę w ludziach, w postaci sytuacji psychologicznych i moralnych, które ludzi zmuszają do dokonywania wyborów ostatecznych, wyborów między życiem a racjami nadrzędnymi.

To łatwo się mówi i łatwo się pisze: sprawy wyższe nad życie. Ale to niełatwo pokazać sytuacje, w których te sprawy dochodzą do głosu, stają przed ludźmi i pokazać to w taki sposób, aby widz przyjął rozwiązanie nie tylko z szacunkiem, ale i z przekonaniem, iż — gdyby okoliczności tego wymagały — takie rozwiązanie byłoby jego własnym rozwiązaniem.

Larissa Szepitko uczyniła to z pełnym powodzeniem. Wciągnęła nas w konflikt moralny i — unikając wszelkich efektów kontrastowych — kazała nam przeżyć rozczarowanie i dumę. Rozczarowanie załamaniem się człowieka, do którego zdążyliśmy już nabrać sympatii i dumę z postawy moralnej i siły tego, którego niemal od początku filmu skłonni byliśmy uważać za jednostkę słabą.

Mawia się często: pogarda dla śmierci. W filmie „Wniebowstąpienie" nie o taką pogardę idzie. Nie można mieć pogardy dla śmierci, to nonsens. Ale można mieć pogardę dla zabójców, gdy człowiek do ostatniej chwili pamięta, że nie mogą oni zabić wartości, w imię których on ginie.

Piękny i głęboki jest film Larissy Szepitko „Wniebowstąpienie".

PRACOWNICY POSZUKIWANI

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w Radomiu, ul. Żelazna 18
ZATRUDNI NASTĘPUJĄCYCH PRACOWNIKÓW:

- **maszynistów lokotmotywy spalinowej**
- **operatorów wyładowarki z uprawnieniami na suwnicę**
- **przetokowych**
- **ustawiaczy wagonów**
- **ładowaczy.**

R-258-0

Wystawa w Muzeum Etnograficznym

Włoskie złotnictwo ludowe

W Muzeum Etnograficznym otwarto nową ekspozycję ukazującą ponad 600 wyrobów ludowego złotnictwa włoskiego Jest to wybór z kolekcji Narodowego Muzeum Sztuki i Tradycji Ludowych w Rzymie, zbioru liczącego około trzech tysięcy egzemplarzy, w przeważającej części zebranych na początku naszego stulecia.

Ozdoby z cennego surowca — złota, srebra, drogich kamieni a także z kolorowej masy szklanej — towarzyszą zawsze strojom i świadczą o upodobaniach użytkowników. Nieprzypadkowym więc i znakomitym wprowadzeniem do właściwej ekspozycji wyrobów złotniczych jest pomysł pokazania na samym wstępie wystawy szesnastu kompletów kobiecych strojów ludowych z różnych regionów Włoch. Natomiast w szklanych, kameralnie oświetlonych, gablotach możemy obejrzeć całą gamę ozdób głowy, szpile i grzebienie do upinania włosów, kolczyki, ozdoby stroju, np.: spinki, guzy, klamry, pasy, ponadto biżuterię — naszyjniki, wisiory, medaliony i najrozmaitsze wzory pierścionków.

Warszawska ekspozycja stwarza okazję do podziwiania różnych technik złotniczych oraz kształtów ozdób charakterystycznych dla poszczególnych regionów Italii. Pokaz ten jest zarazem przeglądem gustów użytkowników. Jest także dokumentem kontynuacji — w zachowawczym kulturowo środowisku ludowym — technik i form nawiązujących stylem do tradycji niekiedy bardzo odległych, sięgających cywilizacji sumeryjskiej, starożytnego Egiptu, Bizancjum, Grecji, Etrurii oraz Cesarstwa Rzymskiego.

W przypadku takich wyrobów, jak np. kolczyki, można zaobserwować wyraźne przejście od najprostszej formy koła — ciągle jeszcze stosowanej przez rzemiosło i lubianej przez użytkowników na wszystkich szerokościach geograficznych — do form złożonych, będących późniejszymi odmianami i wariantami tego samego typu. Pierwowzory zarówno najstarszych, jak też najnowszych kolczyków pochodzą z czasów starożytnej cywilizacji kreteńskiej i świadczą o trwałości określonych upodobań.

Innym przykładem nawiązywania przez rzemieślników do form klasycznych może być złoty naszyjnik wzorowany na wyrobach charakterystycznych dla cywilizacji sumeryjskiej (ok. 2000 roku p.n.e.). Liczne są także na wystawie odmiany tej ozdoby skomponowane z drobnych form kulistych. Na tej samej zasadzie kształtowano naszyjniki w dawnych cywilizacjach, od Ur do Krety, od Etrusków do Rzymian. Bywały owalne, gładkie lub ażurowe, składane z elementów jednakowej wielkości lub wiązane w łańcuchy o ogniwach ułożonych od największego do najmniejszego.

W bogatym wyborze ukazano na tej wystawie pierścionki. I ten rodzaj biżuterii stylizowany jest według wzorów historycznych. Znajdujemy tutaj pierścienie z inicjałami lub wyrytymi imionami. Takie przedmioty znane są już w sztuce kreteńskiej. Egzemplarze z dwiema ściskającymi się dłońmi (dextrarum iunctio) były powszechnie używane w czasach rzymskich i nadal są stosowane, zachowując to samo znaczenie — gwarancję wiernej miłości.

Wśród wisiorków zgromadzonych na wystawie występują modele z niezwykle kapryśnymi splotami, świadczącymi o fantazji wykonawców. W innych ozdobach odnajdujemy prostotę użytych środków wyrazu i operowanie przez ludowych artystów nieskomplikowanym rysunkiem ornamentów i przedstawień figuralnych. Doszła tutaj do głosu często naiwna symbolika, prymitywizm form i zachwianie wewnętrznych proporcji. Opanowanie rzemiosła i umiejętne wydobycie walorów szlachetnego tworzywa przez twórców tych przedmiotów, pozwala nam jednak podziwiać starannie opracowane, oryginalne wyroby sztuki, będące prawdziwym świadectwem smaku oraz dowodem wrodzonej potrzeby piękna u prostych ludzi.

Atrakcyjny temat tej wystawy jest ewenementem w polskim wystawiennictwie etnograficznym, a jej zawartość jest, choćby z uwagi na surowiec: złoto, kamienie, perły, emalie, raczej obca polskiej kulturze ludowej. Uważne jednak przyjrzenie się wystawionym eksponatom, analiza ich rozwiązań plastycznych uzmysławia nam odrębności, a także pewne cechy wspólne naszych kultur. Pokaz w Muzeum Etnograficznym trwać będzie do połowy grudnia. (wk)

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 183, 230 i 238 m oraz na UKF 70.49 MHz w godz. 6.45—7.30 i 16.40—17.00 natomiast w godz. 7.30—7.40 i 17.00—18.00 na UKF 70,49 MHz.

Piątek, 25 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia
16.50 — Audycja redakcji rolnej
17.00 — Polska muzyka młodzieżowa (stereo) 17.35 — „Ile kosztuje czysta woda" — aud. Z. Majchrzyk 17.45 — Propozycje do kieleckiej listy przebojów.

Uwaga:

19.30—22.15 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70.49 MHz).

Ogłoszenia drobne

Spawarki, betoniarki, prostowniki, ładowacze obornika — sprzedajemy. Lublin, Pawia 80.

R-542880-0

Meble nowoczesne poleca: Sklep Meblowy — Kielce, Wesoła 44, czynny: wtorki, środy, czwartki.

R-247-0

Z obu stron lady

Lepsza organizacja to samo zaplecze

Raport przedstawiciela WPHW złożony na forum Wojewódzkiej Rady Rynku nie brzmiał optymistycznie. Plan usług za 10 miesięcy br. o wartości 19.371 tys. zł przedsiębiorstwo zrealizowało tylko w 91 proc. Do wykonania zadań trzech kwartałów zabrakło niebagatelnej kwoty 1792 tys. zł.

Brak części, małe powierzchnie

Przyczyny? Wymienia się kilka. Najważniejsza, jaką podaje dyrekcja WPHW tkwi w zbyt wysokiej dynamice w stosunku do wykonania ubiegłego roku, wynoszącej 129 proc. Może nawet przy pełnej mobilizacji wszystkich pracowników sieci zakładów usługowych, pomijając skromny potencjał przerobowy, postawione zadania udałoby się wykonać, ale na przeszkodzie stanął chroniczny brak części zamiennych. Wiele spośród nich obejmuje centralne rozdzielnictwo, a przydzielone ilości tylko w niewielkim stopniu zabezpieczają potrzeby. Agregaty chłodnicze — nawiasem mówiąc jedna z największych „kości niezgody" między klientami, a usługodawcą spod szydu WPHW — docierają np. do Radomia w wielkościach zabezpieczających jedynie 40 proc. potrzeb. Nic też dziwnego, że tylko w tej jednej dziedzinie nie zrealizowano w trzech kwartałach prawie 3 tys. zamówień na sumę około 5 mln zł.

Mówiąc o kłopotach z wykonawstwem planu trzeba też wziąć pod uwagę ubiegłoroczną reorganizację handlu, która w przypadku WPHW odbiła się szczególnie niekorzystnie na działalności usługowej. Przedsiębiorstwo przejęło stare i zaniedbane zakłady naprawcze od „Argedu", ZURiT, „Foto-Optyki", nie mając na domiar złego żadnego doświadczenia w prowadzeniu tego typu placówek.

Szeregowego klienta nie interesują trudności. I słusznie. Wymaga dobrej jakościowo, szybkiej naprawy powierzonego sprzętu. Tymczasem w zakładach usługowych tłok, a często wręcz anormalne warunki pracy. Oto w punkcie naprawczym przy ul. Waryńskiego 30 techników reperuje telewizory mając do dyspozycji około 40 metrów kwadratowych powierzchni zajętej w większości nie przez stoły warsztatowe, lecz dziesiątki naprawionych i zepsutych odbiorników. Magazyn 3x3 m nie jest bowiem w stanie przyjąć wszystkich telewizorów przywożonych do naprawy, zważywszy iż dzienna porcja wynosi średnio 20 sztuk.

W zakładzie napraw zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego przy ul. Dzierżyńskiego 10 sytuacja nie lepsza. Na dobrą sprawę trudno ten barakowy obiekt nazwać bazą remontową (jedyną notabene w mieście i okolicy), która przyjmuje dziennie około 200 zgłoszeń. Magazynu ani na lekarstwo, a w każdym z pięciu pomieszczeń o wymiarach nie większych od wnęk na szafy, 4—5 monterów.

Czy w takich warunkach może być mowa o przyspieszeniu tempa i poprawie jakości wykonywanych napraw?

Szansa w lepszej organizacji

Załamywanie rąk niczego nie zmieni. WPHW stara się więc zmieniać to co może. Bez angażowania środków inwestycyjnych, ale za to drogą sensownej reorganizacji i rozszerzania świadczeń. Postanowiono m.in. rozbudować sieć usługową poprzez adaptację małych, nierentownych sklepów na punkty napraw. — Nie „idzie" w jednym miejscu mydło, czy pościel, brakuje natomiast zakładu reperującego telewizory, urządza się taki zakład. Decyzje słuszne tylko tyle, że nie zawsze spotykające się z właściwą reakcją komitetów osiedlowych, którym Urząd Miejski przekazuje wnioski WPHW do zaopiniowania.

W sytuacji trudnej liczy się każda inicjatywa. Z uznaniem więc trzeba podkreślić wysiłki zmierzające do rozbudowy świadczeń na rzecz ludności i poprawy ich organizacji. W ramach dokonywanych usprawnień wydłużono godziny pracy zakładów naprawczych sprzętu rtv. przy ul. Waryńskiego i Witolda, utworzono w tym pierwszym świąteczne pogotowie realizujące usługi ekspresowe. Mimo problemów powierzchniowych w zakładzie napraw zmechanizowanego sprzętu gosp. domowego przy ul. Dzierżyńskiego działa nowy punkt instalowania pralek automatycznych, a przy sklepie meblowym — montażu mebli segmentowych.

Mniejsze kolejki po okulary

Wszystko wskazuje, że zmniejszą się kolejki i skrócą terminy wyczekiwania na okulary. W modernizowanym sklepie fotooptycznym przy ul. Żeromskiego zainstalowana zostanie jedna z czterech sprowadzanych do kraju szlifierek automatycznych belgijskiej firmy „Veco". To nowoczesne urządzenie z tarczami diamentowymi pozwoli na prawie dwukrotny wzrost wydajności pracy, co przy braku optyków w Radomiu ma wręcz kapitalne znaczenie.

W przyszłości po znalezieniu odpowiednich fachowców i stworzeniu niezbędnego zaplecza technicznego WPHW chce wyjść z usługami znacznie dalej naprzeciw potrzebom klientów. Wśród planowanych świadczeń wymienia się m.in. tapetowanie, montowanie karniszy, sprzętu oświetleniowego, a nawet urządzanie całego mieszkania z meblami, firankami i dywanami w formie usługi kompleksowej. Czekamy!

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

„Współczesna Syberia" tematem spotkania w PTG

Bogate tradycje posiada Oddział Polskiego Towarzystwa Geograficznego w Radomiu, zrzeszającego ponad 100 nauczycieli przedmiotu geografii, licznych miłośników i działaczy.

Ostatnio radomski Oddział PTG rozszerza swą działalność, oddziałując również na młodzież szkolną, przede wszystkim na uczniów 7 i 8 klas szkół podstawowych, prowadząc wśród nich ożywioną działalność odczytową na tematy aktualne, objęte również programem nauczania szkolnego.

Niedawno uczniowie tych klas jak również starsi słuchacze mieli możność wysłuchania odczytu nt.: „Zagospodarowanie przestrzenne województwa radomskiego". Natomiast 2 grudnia br. odczyt nt.: „Współczesne przeobrażenia Syberii" wygłosi mgr Lech Dmowski, pracownik Instytutu Kształcenia Nauczycieli w Warszawie.

Odczyt wygłoszony zostanie o godz. 17 w Klubie ZNP w Radomiu przy ul. Słowackiego 17. Wstęp wolny. **be-de**

Fabryka domów w Bogucinie

Chwila przed wmurowaniem aktu erekcyjnego.

Jak już informowaliśmy, 23 bm. odbyło się w Bogucinie koło Garbatki uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego nowej „Fabryki domów", pierwszego obiektu tego typu w woj. radomskim. W uroczystości wzięli udział gospodarze woj. radomskiego na czele z I sekretarzem KW

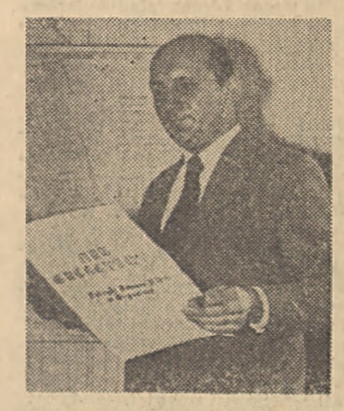

Stanisław Paśniczek, z „Beton-Stalu", kierownik budowy odczytuje akt erekcyjny.

PZPR w Radomiu — Januszem Prokopiakiem oraz wojewodą radomskim — Romanem Maćkowskim.

Okoliczności podpisania i wmurowania aktu erekcyjnego dowodzą jak duże znaczenie przykładają władze woj. radomskiego do tego obiektu, który kosztować będzie około pół miliarda złotych i ma wytwarzać (po osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej) elementy prefabrykowane do montażu 6 tys. izb rocznie. „Fabryka domów" w Bogucinie jest niezbędna, aby w pełni wykonać zadania obecnej 5-latki w budownictwie mieszkaniowym, które w woj. radomskim wynoszą dokładnie 1 mln m kw. powierzchni mieszkaniowej.

O skali i randze przedsięwzięcia świadczy fakt, że „Fabryką domów" w Bogucinie ma być gotowa 30 sierpnia 1979 r. a być może — nawet wcześniej. Czy tak się rzeczywiście stanie zależeć teraz będzie przede wszystkim od wykonawców z Warszawskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu „Beton-Stal", którzy wznoszą także elektrownię „Kozienice" w Świerżach Górnych.

Jak zapewnił dyr. J. Zieliński, brygady „Beton-Stalu" pojawią się na placu budowy 2 stycznia 1978 r., aby kontynuować prace rozpoczęte przez brygady Radomskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które już zagospodarowały teren i rozpoczęły budowę fundamentów.

Wytwórnia w Bogucinie wytwarzać będzie elementy prefabrykowane w technologii WK-70, z których następnie montowane będą nowe domy przede wszystkim w Pionkach, Kozienicach, Zwoleniu, Warce, Grójcu i Białobrzegach oraz 8 i 11-kondygnacjowe budynki nowo projektowanej dzielnicy mieszkaniowej „Południe" w Radomiu. Zlokalizowany tuż przy linii kolejowej Radom—Dęblin obiekt zużywać będzie aż 9 tys. ton kruszywa w ciągu miesiąca, które dotrze tutaj wagonami PKP. Załoga „Fabryki domów" składać się będzie z 400 pracowników, którzy nadzorować mają zmechanizowaną produkcję płyt. **(mz)**

Fot. Antoni Żuchowski

Niedzielny kiermasz sprzętu zimowego

W najbliższą niedzielę, 27 bm. w sklepie z artykułami sportowymi przy ul. Żeromskiego 26 będzie urządzony kiermasz zimowego sprzętu sportowego. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego, które jest organizatorem i gospodarzem kiermaszu zapowiada, że przygotowało na te okazję znaczne ilości sanek, łyżew, nart i wiązań narciarskich i łyżwiarskich.

Kiermasz będzie czynny w godz. 10—16. **(mz)**

Sesja, wystawa, koncert

Imprezy w „Esterce"

Dom Esterki w Radomiu będzie miejscem ciekawych imprez kulturalnych które łączą się w pewną całość tematyczną związaną z obchodami 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Organizuje je Biuro Wystaw Artystycznych.

W dniu 26 bm. w godz. 9—13 obradować będzie w salach Domu Esterki sesja naukowa, zatytułowana „Realizm w malarstwie rosyjskim i radzieckim". W programie sesji wygłoszone będą następujące referaty: doc. dr Jerzy Zanoziński z Muzeum Narodowego w Warszawie — Z zagadnień malarstwa radzieckiego; mgr Ewelina L. Pierzyńska — BWA Radom — Leninowska koncepcja kultury, świadomość kulturalna a przeobrażenie społeczne; mgr Andrzej Jelski z Uniwersytetu Warszawskiego — Humanizm w rosyjskiej i radzieckiej sztuce ludowej; mgr Halina Trzaszczka z RTN — Realizm w literaturze rosyjskiej i radzieckiej.

W przeddzień 25 bm. o godz. 17 w sali ekspozycyjnej Domu Esterki nastąpi otwarcie wystawy „Współczesne malarstwo Białoruskiej SRR". Jest to już trzecia w br. wystawa sztuki radzieckiej, ukazująca tym razem charakter i dorobek białoruskiego malarstwa. W prezentowanych płótnach przedstawiono szeroką panoramę życia, wojenne i pokojowe czyny narodu.

Wernisaż uświetni koncert zatytułowany Dzieje przyjaźni Puszkin — Mickiewicz. Program wypełni muzyka Chopina i Rachmaninowa w wykonaniu Jana Kadłubskiego i recytacje Anny Wesołowskiej. **(n)**

Dar serca dla chorych

Żaden lek nie jest tak potrzebny choremu i życiodajny jak krew. Dlatego darem życia można nazwać to, co ofiarowują innym chorym ci wszyscy, którzy oddają honorowo krew. Czynią to w ramach akcji członkowie Klubów HDK a także w razie nagłej potrzeby na ogłoszony apel. Społeczeństwo ma okazję podziękować i wyrazić wdzięczność honorowym krwiodawcom podczas corocznie obchodzonych Dni Honorowego Krwiodawstwa.

Uroczystości z tej okazji odbyły się 23 bm. w Radomiu. Podczas akademii, która odbyła się w Teatrze Powszechnym o znaczeniu honorowego krwiodawstwa, osiągnięciach i rozwoju tej szlachetnej idei mówił w referacie wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego PCK dr Jan Anańko. Dla zasłużonych dawców i propagatorów honorowego krwiodawstwa wręczone zostały odznaki.

Odznaki „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi" otrzymały osoby, które oddały ponad 6 litrów krwi. Barbara Ciesielska, Jerzy Janas, Joanna Katana, Jan Lisowski, Henryk Mołga, Franciszek Górewicz, Konrad Vieth, Zygmunt Borowicz.

Odznaki honorowe PCK II, III i IV stopnia za bezpośredni udział w honorowym krwiodawstwie i pracy propagatorskiej otrzymali: Henryk Orłowicz, Jacek Kaleta, Czesław Prokop, Longin Wawrzonek, Bolesław Wietrak, Bronisław Marczak, Zdzisław Marcinkiewicz, Józef Kolasa, Konstanty Kołosowski, Tadeusz Mariampolski, Arkadiusz Stanik, Wacław Strama, Elżbieta Szerla, Tadeusz Stani, Józef Szott, Jan Tokarczyk, Ryszard Wiśniewski, Leon Zuzankiewicz i Stanisław Żołądkiewicz. Na zdjęciu grono odznaczonych. **(n)**

Fot. Antoni Żuchowski

W interesie wsi i rolnictwa

Geodeci pilnie poszukiwani

Ogólny postęp w rolnictwie, mechanizacja prac polowych, przekazywanie gospodarstw za rentę oraz zwykła efektywność gospodarowania na roli zmuszają coraz bardziej rolników z szeregu wsi w woj. radomskim do szybkiego przeprowadzania wymiany lub scalania rozdrobnionych gruntów. Szacuje się, że obecnie w naszym województwie na taki zabieg pilnie oczekuje około 50 tys. ha ziemi znajdującej się w 80 wsiach.

Ten pożądany ze wszech miar proces napotyka w praktyce trudności z powodu braku odpowiedniej liczby... geodetów. Ocenia się, że w tej chwili w woj. radomskim można byłoby od razu zatrudnić przynajmniej 100 geodetów. Niestety, ich brak powoduje, że w br. proces scalania zakończy się na obszarze zaledwie nieco ponad 3,2 tys. ha a w przyszłym roku — ponad 6 tys. ha. Zestawienie tych wielkości z wymienioną wcześniej liczą pilnie wymagających scalenia gruntów — nie wymaga komentarzy.

Trudną sytuację częściowo uratowało 60 absolwentów pomaturalnego, 2-letniego Studium Geodezyjnego w Radomiu, którzy w tym roku zdobyli dyplomy i rozpoczęli pracę zawodową. W przyszłym roku Studium opuści podobna liczba absolwentów, ale w 1979 r. tylko o połowę mniejsza liczba nowych geodetów. Tak przynajmniej wynika z dotychczasowej liczebności klas i — podobno — zapotrzebowania ze strony instytucji geodezyjnych i gminnych.

Dyrektor pomaturalnego Studium inż. Aleksander Sawicki twierdzi, że w kierowanej przez niego placówce są warunki, aby już od lutego 1978 r. uruchomić identyczne, 2-letnie studium zawodowe prowadzone systemem zaocznym dla geodetów już pracujących w terenie. Możliwość podniesienia kwalifikacji zawodowych przynajmniej dla 30—40-osobowej grupy czynnych zawodowo osób mogłaby przynieść duże efekty. Niestety, dotychczas brak decyzji resortu oświaty w tej sprawie.

Szkolenie kadr dla służb geodezyjnych w miastach i wsiach ma ogromne znaczenie dla wielu dziedzin gospodarki w woj. radomskim a szczególnie rolnictwa. Dlatego też trzeba jak najszybciej dokonać bilansu potrzeb i możliwości szkolenia dodatkowych kadr dla geodezji. Od ich pracy zależeć będzie m. in. tempo unowocześniania radomskiego rolnictwa i przeobrażeń wsi a tym samym i wzrostu produkcji żywności.

TMZ

Kto pomoże?

Dojazdy do pracy i szkół zmorą mieszkańców Taczewa i Kozinek

We wsiach Nieczatów, Kozinki, Wola Taczewska i Taczew położonych na terenie gminy Zakrzew mieszka ponad 700 osób; dorosłych oraz młodzieży, spośród których mniej więcej co piąta osoba codziennie dojeżdża do pracy lub do szkoły w Radomiu. Najczęściej korzystają oni z autobusów Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Radomiu kursujących na linii „C" relacji Radom — Przytyk. Niestety, ostatnio coraz rzadziej gdyż autobusy te w godzinach szczytu najczęściej nie zatrzymują się już na przystankach począwszy od Zakrzewa. Z konieczności pozostają „okazje" lub rower albo motor.

Przed laty na trasie Radom — Taczew kursowały autobusy PKS. Niestety, stan drogi pogorszył się do takiego stopnia, że trzeba było odwołać komunikację pasażerską na tej linii. W br. zakończono modernizację lokalnej drogi, wykonano solidną nawierzchnię, po której kursują nawet ciężkie samochody z materiałami budowlanymi i ziemiopłodami. Są więc warunki, aby ponownie uruchomić na tej trasie komunikację pasażerską.

Mieszkańcy czterech wsi napisali prośbę do dyrekcji WPKM w Radomiu o uruchomienie podmiejskiej komunikacji autobusowej do Taczewa. Odpisy tej prośby skierowano do Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego oraz kilku innych instytucji. Delegat mieszkańców przedstawił sprawę także w redakcji „Życia". Jesteśmy zatem przekonani, że prośba zostanie szczegółowo przeanalizowana łącznie z wariantami komunikacyjnymi, zaproponowanymi przez mieszkańców tych wsi. Wydaje się jednak, że najbardziej realną możliwością poprawy sytuacji jest zwiększenie ilości autobusów kursujących na linii „C" do Przytyka oraz przywrócenie komunikacji PKS na starej, chociaż zmodernizowanej obecnie, trasie. A w ogóle, każda decyzja, która przyczyni się do wygodniejszych dojazdów — zostanie z radością przyjęta przez naszych Czytelników z tych wsi.

TMZ

Żywe zające i kuropatwy na eksport do Francji i Włoch

W punktach skupu przedsiębiorstwa „Las" zakończono już skup kuropatw. Ogółem od myśliwych z woj. radomskiego, kieleckiego i tarnobrzeskiego oraz części woj. piotrkowskiego i częstochowskiego skupiono rekordową ilość 93 tys. kuropatw, z czego niemal 40 proc. w woj. radomskim.

Wraz z rozpoczęciem sezonu polowań na zające, rozpoczęto także skup w punktach „Lasu". Dotychczas skupiono jednak niewiele gdyż około 2 tys. szaraków. Wszystko wskazuje na to, że wyniki nie będą rewelacyjne gdyż pogłowie zajęcy jest mniejsze niż w latach ubiegłych. Mimo wszystko, prowadzi się także odłowy żywych zajęcy przeznaczonych na eksport do Francji i Włoch. Niebawem rozpocznie się także odłowy żywych kuropatw.

Pieniądze uzyskane przez myśliwych zostaną wykorzystane na zakup pasz oraz potrzeby gopodarcze w kołach Polskiego Związku Łowieckiego, gospodarujących samodzielnie w obwodach łowieckich. Część środków przeznaczy się także na zakup małych bażantów, które powiększą stan tych ptaków w łowiskach. **(mz)**

Sport w sobotę i niedzielę

SIATKÓWKA

W meczach o mistrzostwo II ligi siatkarki Radomki grają dwukrotnie w hali przy ul. Lubelskiej 150 z Gedanią Gdańsk. Początek zawodów w sobotę o godz. 16.30 a w niedzielę o godz. 11.30.

W spotkaniach o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej mężczyzn Czarni walczą o punkty z KSZO Ostrowiec (sobota godz. 18.30, niedziela godz. 9.30, hala przy ul. Lubelskiej 150).

BOKS

Niedziela, godz. 11, hala „Radoskóru" — mecz o awans do II ligi pomiędzy Bronią i Hetmanem Zamość.

PIŁKA NOŻNA

W niedzielę ostatnia kolejka spotkań mistrzowskich w klasie wojewódzkiej. Grają: Broń II — Pilica Warka, Zwolenianka — Czarni, Proch Szydłowianka, Radomiak II — Mazowsze, Gerlach — Polonia, Kozienice — Pilica Białobrzegi, Powiślanka — Blask Początek wszystkich meczów o godz. 13. **(am)**

Warunek — sprzyjająca aura

Finisz radomskich drogowców

Ekipy Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów znacznie przyśpieszyły tempo robót wykonywanych na radomskich ulicach. Zakończono już roboty brukarskie, związane z modernizacją węzła drogowego na skrzyżowaniu ul. Domagalskiego i ul. Kolejowej, które kosztowały około 0,5 mln zł. Jeżeli dopisze pogoda to być może jeszcze w tym roku jezdnię na tym skrzyżowaniu pokryje dywanik asfaltowy. Niestety, na oświetlenie trzeba będzie poczekać aż do przyszłego roku gdyż wykonawca — brygady radomskiego oddziału Zakładu Wykonawstwa Sieci Elektrycznych z Kielc — ma do wykonania pilniejsze roboty na ul. Szkolnej, Warszawskiej i Kozienickiej.

Do końca bm. drogowcy z MZDiM postanowili również zakończyć prace związane z poszerzeniem ul. Katowickiej. 7-metrowej szerokości jezdnia zostanie także pokryta asfaltem, ale pod warunkiem, że sprzyjać będzie jesienna aura. Podobny warunek dotyczy sąsiadujących z nią ul. Grzybowkiej i częściowo ul. Olsztyńskiej, których stan nawierzchni pozostawia wiele do życzenia.

Również w listopadzie zakończone zostaną prace na ul. Dzierżyńskiego (pomiędzy ul. Narutowicza i ul. Młodzianowską) gdzie poszerza się jezdnię i modernizuje chodnik dla pieszych. Radomscy drogowcy zakładają, że przed zimą uda się ułożyć tzw. spodnią warstwę asfaltu na poszerzonym i zmodernizowanym odcinku jezdni. Podobny zabieg modernizacyjny wykona się w najbliższych dniach także na odcinku ul. Staszica, która po wybudowaniu potężnego wieżowca została przegrodzona w połowie (na odcinku pomiędzy ul. Kelles-Krauza a ul. Struga) stając się praktycznie ciągiem pieszym. **(mz)**

KRONIKA DNIA

W Borkowicach, Bolesław Polewczyk, zam. w Woli Zagrodzkiej, kierując samochodem marki „Żuk" nr rej. RAD-424 należącym do SKR w Chlewiskach potrącił 40-letniego Antoniego Strzeleckiego, zam. w Minkowie, który będąc w stanie nietrzeźwym nagle wtargnął na jezdnię. Pieszy poniósł śmierć na miejscu.

★

Kolegium d/s wykroczeń w Warce w trybie przyspieszonym ukarało na podstawie artykułu 147 grzywną w wysokości 1.100 zł z ewentualną zamianą na 22 dni aresztu, 31-letniego Jana Kasprzaka. (mz)

Między nami

Klient szuka sklepu

Na zmianę branż zdecydowało się WPHW w kilku sklepach zajmujących parter budynku przy ul. Narutowicza. Nie ma tam już sklepu z lodówkami i domowym sprzętem mechanicznym, który przeniesiony został do nowego ciągu sklepowego przy ul. Kelles-Krauza, znajduje tam lepsze zaplecze i szersze możliwości ekspozycji.

Klienci daremnie jednak szukają śladu po jedynym w tym rejonie sklepie, gdzie można było kupić zasłony, firanki, obrusy, ściereczki a także dywany i chodniki. Poprzednie pomieszczenie było istotnie ciasne, ale właśnie istniała możliwość przeniesienia tego sklepu chociażby po zmechanizowanym sprzęcie domowym. Tymczasem w tym ciągu będzie sklep z obuwiem (a są w sąsiedztwie już dwa na ul. Traugutta 17 i na ul. Kościuszki) oraz „rozbranżowiona" dawna „Telimena".

Żadna z tych branż nie była tak potrzebna w tej dzielnicy jak sklep z firankami i zasłonami. **(n)**

Pisanie bez... atramentu

Znanym powiedzeniem, że nic nie plami tak kobiety jak atrament — bardzo przejął się radomski handel artykułami piśmiennymi. W żadnym sklepie — jak sygnalizują nam czytelnicy — nie można obecnie dostać atramentu. Widocznie uznano, że wszyscy posiadacze wiecznych piór, a także zwykłych obsadek wyrzucili już te przybory dawno na śmietnik.

Niniejszym informujemy handlowców, że jest to całkiem złudne wrażenie, bowiem różnych niezawodnych „Watermanów", „Pelikanów" i innej marki wiecznych piór jest jeszcze wiele w użyciu. Tylko, że brakuje do nich atramentu. **(n)**

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 86-100, Radom, ul. Żeromskiego 81. Telefony: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 6.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.